

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych



6/2008

KATARZYNA DETTLAFF-LUBIEJEWSKA: Rola biblioteki
w edukacji czytelniczej osób starszych

MIROŚŁAWA DOBROWOLSKA: KNT..., czyli biblioteka bez książek

IRENA BORECKA: Są takie ogrody. Program terapeutyczny dla seniorów

ELŻBIETA TROJAN: Drama metodą twórczej edukacji



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

książki

magazyn literacki

Aktualności z rynku książki w przystępnej formie:

Wydarzenia

relacje z imprez branżowych,
spotkań promocyjnych,
informacje o konkursach,
festiwalach książki,
nagrodach literackich

Rynki zagraniczne

co się wydaje, sprzedaje
i czyta za granicą

Porady prawne

przygotowane pod kątem
branży wydawniczo-
księgarskiej

Analizy

różnych sektorów
ryнку wydawniczego

Rozmowy

z uznanymi pisarzami

Recenzje

nowości wydawniczych



www.rynek-ksiazki.pl

Poradnik **BIBLIOTEKARZA** nr 6 (699), 2008

Ukazuje się od roku 1949



W NUMERZE:

- Jadwiga Chruścińska** 2 Od redaktora
- PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE**
- Katarzyna Dettlaff-Lubiejewska** 3 Rola biblioteki w edukacji czytelniczej osób starszych
Mirosława Dobrowolska 7 KNT..., czyli biblioteka bez książek
Hanna Hall 9 Projektowanie strategii marketingowej w organizacjach niekomercyjnych na przykładzie biblioteki. Część trzecia
- PRAWO W BIBLIOTECIE**
- Krystyna Kuźmińska** 13 Wynagrodzenia nauczycieli w 2008 r.
- RELACJE**
- Mirosława Dobrowolska** 14 Gdańska aktywna jesień życia
Jadwiga Chruścińska 16 Biblioteki szkolne i pedagogiczne wobec wyzwań XXI w. Konferencja prasowa inaugurująca Tydzień Bibliotek 2008 ph. „Biblioteka miejscem spotkań”
- KSIĄŻKA**
- Targi książki*
- Tomasz Kasperczyk** 18 Poznańskie Dni Książki Naukowej
- Moje lektury*
- Jadwiga Chruścińska** 19 Kompendium wiedzy o bibliotece dla dzieci
20 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!
Oprac. Jadwiga Chruścińska
- Kalejdoskop*
- Bogdan Klukowski** 21 Czy śmierć książki?
- BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO**
- Stanisław Kaszyński** 22 W służbie środowiska
- Nowe obiekty biblioteczne*
- Genowefa Dżuła** 24 Powiatowa Biblioteka Publiczna w Belchatowie
Małgorzata Grudzińska 25 „Autor na żądanie – magiczna Ola”
Justyna Bździuch 27 „Malowane poezją”
- Z WARSZTATU METODYKA**
- Irena Borecka** 29 Są takie ogrody. Program terapeutyczny dla seniorów
Elżbieta Trojan 32 Drama metodą twórczej edukacji. Zestawienie bibliograficzne
- Pożegnania*
- Danuta Tomczyk** 36 Antonina Ludmiła Holtzer 1914-2007
- Wi@domości* 37
- Dodatek*
- ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 6**

**Na okładce „PB”:
nowy budynek Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Belchatowie**

Maj jest najbardziej bibliotekarskim miesiącem roku, związany z Dniem Bibliotek i Bibliotekarza (8 maja) oraz Tygodniem Bibliotek. Tegoroczne święto bibliotek, obchodzone z powodzeniem od 2004 r. poświęcone było tym razem bibliotece jako miejscu spotkań. W każdym roku zwraca się uwagę na kolejne aspekty działalności współczesnej placówki bibliotecznej. Wybór tego hasła podkreśla konieczność popularyzacji różnych form pozyskiwania czytelników i upowszechniania czytelnictwa. Biblioteki organizujące spotkania autorskie, wernisaże, konkursy, akcje czytelnicze i regionalne, inscenizacje teatralne, lekcje biblioteczne, doradztwo zawodowe stają się coraz częściej miejscem ważnych i przyjaznych spotkań środowiskowych. Właśnie ten walor biblioteki podkreślił organizator majowego przedsięwzięcia, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, dając bibliotekom okazję do zaprezentowania swoich działań, dorobku intelektualnego, edukacyjnego, kulturalnego środowisk lokalnych. Tydzień Bibliotek jest odpowiednim momentem do promocji biblioteki, wskazania na jej rolę i różnorodną działalność oraz na bliskie kontakty bibliotekarza z czytelnikiem.

Jak przebiegał w tym roku Tydzień Bibliotek? Jest jeszcze za wcześnie na rzetelną ocenę. Jednak na podstawie napływających doniesień, materiałów trzeba powiedzieć, iż biblioteki, jak zwykle, poważnie podeszły do tegorocznego wyzwania. Imprezy były na bieżąco relacjonowane przez lokalne media (radio, telewizja, prasa). Każdego roku Stowarzyszenie wybiera określony typ bibliotek, który pełni nadrzędną rolę w promocji działalności placówek bibliotecznych i ich funkcji. Tym razem były to biblioteki szkolne i pedagogiczne. Pierwsze z nich wzmaga się z wieloma problemami, związanymi z sytuacją oświaty w Polsce, polityką rządu, resortu MEN w sprawie bibliotekarstwa szkolnego, a raczej braku jakiegokolwiek sensownej, zwartej refleksji nad przyszłością i rozwojem tych placówek. Gdyby nie wdrażane projekty unijne dotyczące organizacji w bibliotekach szkolnych multimedialnych centrów informacji można by mówić o stagnacji, a nie postępie. Zresztą samo środowisko nauczycielskie traktuje bibliotekę szkolną po macoszemu, a nauczyciela bibliotekarza jako człowieka do wszystkiego. W świadomości nauczycieli pokutuje wizerunek biblioteki jako miejsca, gdzie wypożycza się uczniom lektury. Trzeba powiedzieć, że ten stereotyp powoli ulega zmianie. Aktywność bibliotekarzy szkolnych kruszy niedostępne bariery. Dzięki inwencji, wzmoczonej energią i samozaparciu w proponowaniu nowych form promocji biblioteki, upowszechniania czytelnictwa stają się one poważnymi partnerami dla dyrekcji szkół i ciała pedagogicznego. Takim pozytywnym przykładem może być aktywna działalność Barbary Michalak – nauczyciela bibliotekarza ze szkoły Podstawowej nr 109 w Warszawie-Wawrze, która organizując różnorodne formy upowszechniania czytelnictwa wpisała się na stałe w harmonogram prac szkolnych. Z kolei budującym przykładem unowocześniania zakresu działania bibliotek pedagogicznych jest Pedagogiczna Biblioteka w Toruniu, która może pochwalić się przestronnym, nowoczesnym (po modernizacji) budynkiem, szerokim zakresem działania, a także serwisem internetowym „Biblioteka Pedagogiczna”, od 1 maja br. firmowanym przez SBP.

Świętowanie bibliotekarzy to jest jedna strona medalu, druga – mniej widoczna – to zaniepokojenie sytuacją placową, która od lat nie ulega zmianie. Bibliotekarze, mimo dobrego wykształcenia są wciąż najmniej zarabiającą grupą zawodową. Np. średnie wynagrodzenie bibliotekarza w Walbrzychu to 1100 zł, a w innych regionach też nie jest dobrze (średnia krajowa ok. 1800 zł). O nienajlepszych nastrojach świadczą telefony do redakcji, zapytania do Biura ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, próby oddolnego tworzenia związków zawodowych (Białystok). Zaniepokojone tą sytuacją SBP wystosowało stanowisko w sprawie uposażeń bibliotekarzy i pracowników bibliotek wszystkich szczebli do decydentów w związku z pogarszającą się sytuacją placową bibliotekarzy, pauperyzacją środowisk bibliotekarskich – przesłane do resortów MKiDN, MEN, MNiSW, komisji sejmowych, PAP, mediów. Natomiast bibliotekarze walbrzyscy w ramach protestu nie zaprosili na swoje święto władz lokalnych.

Bibliotekarze, w tej sytuacji łączmy się, tworzymy lobby na rzecz poprawy warunków wykonywania naszego zawodu. Warto.

Z majowym pozdrowieniem

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA



Rola biblioteki w edukacji czytelniczej osób starszych

KATARZYNA DETTLAUF-LUBIEJEWSKA

Coraz liczniejsza rzesza osób starszych, nie rzadko odsunięta od aktywności zawodowej oczekuje pomocy i wsparcia społecznego w zaspokajaniu potrzeb edukacyjnych, kulturalnych, uczestnictwa w życiu społecznym, politycznym etc., aby jak najdłużej podtrzymać aktywność i samodzielność warunkującą zachowanie zdrowia, niezależności i godności.

Większość osób starszych nie pracuje i nie uczy się, dlatego też takim najbardziej przyjaznym miejscem do poznawania nowych form aktywizacji twórczej, edukacji w zakresie obsługi nowych mediów, czy integracji międzypokoleniowej może być biblioteka.

Aktywizacja twórcza wprowadza ożywienie w środowiskach ludzi starszych, rozwija ich zainteresowania, ma na celu promowanie i wspieranie uzdolnionych artystycznie osób w zakresie twórczości literackiej, malarstwa, fotografii, etc. Biblioteka powinna realizować różnorodne działania w tym kierunku, np. wystawy prac i spotkania z twórcami – seniorami, konkursy twórczości literackiej. Są to działania, które aktywizują środowisko, pozwalają na głębsze zrozumienie problemu starości oraz podniesienie ogólnej wiedzy i świadomości społeczeństwa na temat zdolności twórczych osób starszych.

Biblioteki, które chcą skutecznie zachęcać seniorów do korzystania z nowoczesnych mediów wybierają różne opcje. Pierwsza, bardzo popularna w USA, polega na prowadzeniu szkoleń przez osoby z tej samej grupy wiekowej, druga stawia na integrację międzypokoleniową i wykorzystuje młodych czytelników-wolontariuszy do prowadzenia zajęć i udzielania konsultacji. Trzeci kierunek propaguje tworzenie zespołów o podobnych zainteresowaniach np. wędkarstwo, historia sztuki i wspólne wyszukiwania w Internecie.

Nowoczesne środki przekazu mogą stać się płaszczyzną wymiany umiejętności i poglą-

dów. Edukacja w zakresie obsługi nowych mediów pomaga ponadto w przełamywaniu barier międzypokoleniowych. Seniorzy zyskują nowy temat do rozmowy ze swoimi dziećmi i wnukami, a ich pozycja w rodzinie wyraźnie wzrasta.

Istotnym aspektem działań biblioteki na rzecz osób starszych mogą stać się spotkania integracyjne. Wspólne działania aktywizują seniorów, sprawiają, że czują się oni przydatni i pomagają nawiązać porozumienie międzypokoleniowe. Istotne jest aby znaleźć płaszczyzny, które łączą pokolenia, np.: zwyczaje, obrzędy, historia regionu, taniec, tradycje kulinarne, nowoczesne technologie, literatura. W tych projektach często wykorzystywane są: książka, dokumenty, szeroko pojęta fotografia, spektakle, audycje, reportaże w gazecie, czy strony internetowe.

Warto także podjąć współpracę z instytucjami ułatwiającymi nawiązanie kontaktu: z klubem seniora, domem spokojnej starości, z domem dziecka, lub lokalną rodziną zastępczą, czyli wszędzie tam, gdzie potrzeba kontaktów międzypokoleniowych jest najbardziej niezaspokojona¹.

Należy również pamiętać, że ludzie starzy nie stanowią całkowicie odrębnej grupy społecznej i ani oni sami, ani poziom ich kultury czytelniczej nie zmieniają się drastycznie w chwili osiągnięcia wieku emerytalnego. Gdyż zasadniczo nie wiek, tylko poziom wykształcenia i zawód, jak też wpływ domu rodzinnego, decydują o czytelnictwie także i w tej grupie wiekowej.

Czytanie, kontakt z książką i biblioteką pozwala ludziom starszym pozostać aktywnym i zorientowanym w tym, co dzieje się w ich środowisku i we współczesnym świecie².

Żeby scharakteryzować polskich seniorów jako czytelników posłużyć się wynikami sondażu, który przeprowadziłam w filiach Woje-

¹ *Biblioteki wobec potrzeb starzejącego się społeczeństwa. Konferencja w Bydgoszczy 18-19.09.2006 r. Materiały konferencyjne. Warszawa 2006, s. 19-20.*

² *Ibid., s. 5.*

wódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku w ramach projektu „Aktywna jesień życia – rola bibliotek w aktywizacji i przeciwdziałaniu osamotnieniu osób starszych”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego „Promocja Czytelnictwa”. **Badania ankietowe na temat „Rola czytelnictwa w życiu człowieka starszego”** były anonimowe i służyły przede wszystkim poznaniu oczekiwań, potrzeb i zainteresowań czytelnicy seniorów, a także roli jaką powinna spełniać biblioteka wobec osób starszych.

W gronie 209 respondentów, od których otrzymano wypełnione arkusze ankiet przeważę stanowiła grupa kobiet (151 osób), zaś mężczyźni stanowili mniejszość (58 osób). Respondenci mieścili się w przedziale wiekowym od 47 do 86 lat.

Większość ankietowanych miała wykształcenie średnie (103 osoby), wykształceniem wyższym legitymowały się 84 osoby, wykształcenie zawodowe miało 16, a podstawowe 6 osób.

W sondażu większa połowa badanych nie chciałyby korzystać z książki mówionej (161 osób), tylko 43 osoby z grupy 209 osób skorzystałyby z innej formy przekazu treści, natomiast 5 osób nie udzieliło żadnej odpowiedzi.

Niemal wszyscy ankietowani uznali, że czytanie książek ma dla nich bardzo duże znaczenie (154 osoby) lub duże (52 osoby). Tylko trzy osoby z grupy respondentów wskazały, iż czytanie książek i czasopism ma małe znaczenie w zaspokajaniu ich wewnętrznych potrzeb. Kilkanaście osób dodatkowo uzasadniło dlaczego tak duże znaczenie ma dla nich lektura książek i czasopism. Odpowiedzi były następujące:

- „dzięki czytaniu książek mogę poznać różne problemy, nie nudzę się”,
- „czytanie wypełnia wolny czas, uczy, poszerza horyzonty”,
- „czytanie i turystyka to największe pasje mojego życia”,
- „nie ma takiego pytania, na które nie byłoby odpowiedzi w książce”,
- „czytanie pomaga mi wyciszyć się”,
- „czytanie daje oderwanie od codzienności, pomaga zrozumieć życie i sytuacje, które dotyczą mnie i moich bliskich”,

– „dzięki czytaniu pogłębiam swoją wiedzę i relaksuję się”,

– „niektóre przeżycia i losy bohaterów utożsamiam z własną sytuacją i czerpię z nich porady na życie”,

– „czytanie pozwala mi oderwać się od rzeczywistości”.

Dla większości osób (182 osoby) przeczytane książki były przedmiotem dyskusji prowadzonych z rodziną lub w kręgu najbliższych znajomych. Wielu respondentów chętnie rozmawia na temat przeczytanych książek z bibliotekarzem.

Tylko 27 osób nie dyskutuje na temat przeczytanych książek.

Na pytanie: czy wolisz czytać książki czy czasopisma, tylko kilka osób odpowiedziało, że preferuje bardziej czasopisma, reszta respondentów, a więc przeważająca większość podała, że woli lekturę książek.

Z kolei na pytanie, jakie czasopisma czytasz najchętniej, respondenci wymienili kilkadziesiąt tytułów, w których znalazła się przede wszystkim prasa codzienna („Dziennik Bałtycki”, „Gazeta Wyborcza”), a także ilustrowane tygodniki i miesięczniki tj.: „Wprost”, „Polityka”, „Newsweek”, „Angora”, „Fakty”, „Przekrój”, „Twój Styl”, „Viva”, „Gala”, „Claudia”, „Przyjaciółka”, „Pani” i in. Z czasopism fachowych wymieniono: „Świat Nauki”, „Wiedzę i Życie”, „Wędkarza”.

Wyniki badań nad czytelnictwem prasy z uwzględnieniem płci ujawniły, że respondenci są głównymi odbiorcami czasopism o tematyce kobiecej i magazynów ilustrowanych. Należy zaznaczyć, że zainteresowanie magazynami o tematyce kobiecej stanowi ważny element czytelnictwa wśród kobiet. Jest zjawiskiem powszechniejszym niż czytelnictwo książek. Wiele dziedzin życia poruszanych na łamach tych pism ciekawi kobiety niezależnie od braku lub nadmiaru doświadczeń życiowych. Moda, sprawy sercowe, problemy związane z wychowywaniem dzieci i wnuków, racjonalne żywienie, nowinki ze świata artystycznego (głównie filmowego) interesują kobiety i to niezależnie od stopnia wykształcenia. Kolorowymi magazynami interesują się też mężczyźni. Ciekawi ich: barwna ilustracja, różnorodność tematyki, krótkie opowiadania i reportaże.

Analizując ankietę wyraźnie zaznacza się wpływ wykształcenia respondentów na rodzaj wybieranego czasopisma. Im wyższy stopień

wykształcenia, tym większe zainteresowanie dziennikami, tygodnikami społecznymi i czasopismami fachowymi.

Faktem jest, że warunkiem recepcji tych pism jest wykształcenie przynajmniej średnie. Podsumowując uzyskane wyniki dotyczące czytelnictwa czasopism w grupie osób starszych, uwidacznia się rola biblioteki, która powinna przede wszystkim dbać o dobre zaopatrzenie w interesujące tytuły, a także zachęcać do częstego ich czytania. Sam proces odbioru prasy mógłby polegać na wyborze określonego zagadnienia, przejrzaniu ciekawych artykułów, czy na zapoznaniu się z treścią reportażu. Byłby to już ważny krok ku większej aktywności czytelniczej.

Na podstawie uzyskanych informacji mogłam również zauważyć, że większość ankietowanych (153 osoby) poświęca na czytanie książek powyżej jednej godziny dziennie, natomiast tylko jedną godzinę dziennie czyta 44 osoby, a poniżej jednej godziny 12 osób.

Ten optymistyczny wynik zawdzięczamy być może temu, iż respondentami byli czytelnicy biblioteki, czyli osoby zainteresowane czytaniem książek lub prasy.

Większość respondentów stara się czytać książki codziennie (151 osób), co drugi dzień czyta książki 37 osób, raz w tygodniu 13 osób, zaś 8 osób – raz w miesiącu poświęca swój czas na lekturę książki.

Ankietowani przychodzą do biblioteki chcąc wypożyczyć książkę najczęściej jeden raz w tygodniu (55 osób) lub raz w miesiącu (54 osoby) i prawie podobna liczba (51 osób) kilka razy w miesiącu. Podsumowując te dane można zauważyć, że częstotliwość korzystania z biblioteki jest zbliżona ilościowo w każdym przedziale wiekowym. Kilka razy na tydzień odwiedza bibliotekę 26 respondentów, zaś kilka razy do roku przychodzi wypożyczyć książkę 7 osób, a rzadziej niż kilka razy w roku – 4 osoby.

W badanej grupie czytelnicy wypożyczali książki nie tylko z biblioteki, ale korzystali również z innych źródeł. Najwięcej respondentów kupuje książki w księgarni (91 osób), 89 osób (niewiele mniej) wypożycza książki od znajomych, zaś 62 osoby wskazało rodzinę, a 14 osób pozyskuje książki z innych źródeł (Internet, antykwariaty, prezenty). Tylko 41 osób zdobywa książki z jednego źródła jakim jest biblioteka. Optymistycznie nastraja fakt, że największa grupa respondentów (91 osób), będą-

cych już być może na emeryturze i mających niezbyt wysokie emerytury może pozwolić sobie na kupno nowej, ciekawej lektury w księgarni.

Nie wszyscy ankietowani udzielili odpowiedzi na pytanie: podaj przykłady najciekawszych książek przeczytanych ostatnio. Osoby, które zdecydowały się odpowiedzieć wymieniły następujące tytuły: *Heban R. Kapuścińskiego*, *Podróże z Herodotem R. Kapuścińskiego*, *Imperium R. Kapuścińskiego*, *Alchemik P. Coelho*, *Jedenaście minut P. Coelho*, *Kod Leonarda da Vinci D. Browna*, *A lasy wiecznie śpiewają T. Gulbranssena*, *Biała Masajka C. Hofmanna*, *Samotność w sieci J. Wiśniewskiego*, *Poczwarzka D. Terakowskiej*, *Aktywarij E. Segala*, *Dom nad rozlewiskiem M. Kaliścińskiej*, *Ostatnia wieczera P. Hellea*, *Wielki Rybak L. C. Douglasa*, *Nim nadejdzie lato M. E. Remarquea*, *Syn cyrku J. Iwinga*, *Cień wiatru C. R. Zafona*, *Zamach T. A. Kisielewskiego*, *Dzienniki S. Kisielewskiego*, *Świadectwo S. Dziwisza*, *Syberia J. Pałkiewicz*.

W badanej grupie sondażowej tylko 53 osoby wskazały rodzaj literatury, który nie spełnia ich oczekiwań. Wśród wymienionych znalazły się: horrory, krymionały, romanse „harlequiny”, fantastyka, thrillery. Niektórzy ankietowani wskazali na konkretną książkę lub autora tj.: *Dżuma A. Camus*, *Spóźnieni kochankowie W. Wharton*, powieści-K. Grocholi, S. Żeromskiego, F. Dostojewskiego, D. Małowski.

Ważnym elementem badań było poznanie zainteresowań czytelniczych osób starszych. Respondenci na pytanie: jakie książki lubisz najbardziej, mieli możliwość wskazania rodzaju literatury, po którą najczęściej sięgają. Największym zainteresowaniem cieszą się powieści obyczajowe, tę literaturę wskazało 111 osób i biografie (100 osób), a tuż za nimi powieści historyczne (95 osób) oraz reportaże z podróży (93 osoby).

Poczytność książek biograficznych jest zjawiskiem pozytywnym, gdyż w trakcie czytania tego typu lektury następuje częściowe utożsamianie się czytelnika z bohaterem, którego zmagania z losem i osiągnięcia mogą stać się źródłem optymizmu i wiary w siebie. Książki podróżnicze też mają duże znaczenie dla starszych ludzi, gdyż odprężają, absorbują w łagodny sposób i kierują myśli czytających we właściwym kierunku.

Do ulubionych grup książek zaliczono także literaturę współczesną (68 osób), prawie porównywalnie z kryminałami (62 osoby) oraz literaturą sensacyjną (57 osób). Najmniejszą popularnością wśród seniorów cieszy się literatura popularnonaukowa (39 osób) oraz poezja (32 osoby). Ten mały procent zainteresowania tego typu literaturą popularnonaukową daje się wytłumaczyć być może niezbyt wielkim wyborem najpopularniejszych pozycji niebeletrystycznych w bibliotece oraz nastawieniem respondentów raczej na literaturę rozrywkową, nie wymagającą wysiłku intelektualnego.

Reasumując preferencje czytelnicze badanej 209 osobowej grupy sondażowej, należy stwierdzić, że większość osób starszych czyta literaturę beletrystyczną, tylko niektórzy respondenci sięgają po literaturę popularnonaukową (18,6%).

Na pytanie, czy masz swojego ulubionego bohatera, większość ankietowanych udzieliła odpowiedzi przeczącej (158 osób), pozostałe osoby wymienili następujące postacie literackie: H. Castorp (*Czarodziejska Góra* T. Mann), Ramzes III, Scarlett O'Hara (*Przeminęło z wiatrem* M. Mitchell), Anna Karenina (*Anna Karenina* L. Tolstoj), Egipcjanin Sinuhe (*Egipcjanin Sinuhe* M. Waltari), Pan Wołodyjowski z *Trylogii* H. Sienkiewicza, Spartakus (*Uczniowie Spartakusa* H. Rudnicka), Krystyna (*Krystyna córka Lawransa* S. Undset).

Natomiast o tym, że wybrane książki warto przeczytać, seniorzy dowiadywali się głównie od bibliotekarki/bibliotekarza (108 osób), a także od znajomych (96 osób). Mniejsza grupa osób (56 osób) informacje o ciekawych książkach uzyskiwała z radia i telewizji, zaś 40 osób z innych źródeł tj.: Internet, prasa (recenzje).

Respondenci mieli również udzielić odpowiedzi, czy tylko książka zachęca ich do odwiedzenia biblioteki. Po podsumowaniu wyników okazało się, że dla większości osób starszych książka jest głównym czynnikiem przyjscia do biblioteki (147 osób), zaś dla 62 osób jeszcze inne ważne czynniki decydują o tym, aby udać się do biblioteki. Są to przede wszystkim: miły, uprzejmy personel potrafiący doradzić ciekawe książki, przyjemna atmosfera biblioteki, atrakcyjne spotkania z interesującymi ludźmi, wystawy fotograficzne, spotkania klubowiczów, możliwość korzystania z Internetu i z codziennej prasy.

W podjętych przeze mnie badaniach ważną kwestią były motywy czytelnicze osób starszych korzystających z biblioteki. W ankiecie, którą przeprowadziłam wśród czytelników w „trzecim wieku” zadałam pytanie: dlaczego czytasz książki, z jakich powodów? Po podsumowaniu wyników okazało się, że motywami, dla których czytelnicy sięgają po książkę są:

- wypełnienie wolnego czasu, rozrywka, przyjemność,
- chęć oderwania się od rzeczywistości, ucieczka od codzienności życia,
- poszukiwanie wiadomości, nauka,
- potrzeba znalezienia pomocy w rozwiązywaniu problemów, między innymi problemów o charakterze światopoglądowym,
- poradnictwo w zakresie rozwiązywania trudności życia codziennego.

Osoby starsze, mówiąc o swoim stosunku do książki ujawniły swoje zainteresowania, pragnienia i potrzeby. A oto kilka charakterystycznych wypowiedzi ankietowanych:

- „czytanie – jest to dla mnie najlepszy sposób spędzania wolnego czasu, książka uprzyjemnia mi codzienną drogę do pracy i czas podróży”,
- „czytanie opóźnia proces starzenia się mózgu”,
- „czytając poznaję otaczającą rzeczywistość, przeszłość i terażniejszość. Książki uczą i skłaniają do refleksji”,
- „zamiłowanie do poezji, muzyki i wszystkiego, co dotyczy sztuki wyniosłam od dziecka, z domu rodzinnego. Czy można żyć bez powietrza?”,
- „książki poszerzają wiedzę, dostarczają radości, wzbudzają emocje, rozwijają wyobraźnię”,
- „lubię czytać książki, to część mojej codzienności”,
- „czytanie to nawyk od najmłodszych lat, wzbogaca moją wiedzę o świecie i ludziach”,
- „bez książki nie potrafię prawidłowo funkcjonować”,
- „lubię czytać, bo jak ktoś powiedział, kto czyta ten właściwie żyje dwa razy”,
- „książki poszerzają moje horyzonty myślowe, wzbogacają moją wiedzę; dzięki nim poznaję inne kraje, ich historię i losy znanych ludzi”,
- „książka jest mi potrzebna <jak kawałek chleba>. Dzień bez przeczytanej książki, cho-

ciażby parę stron, jest dla mnie <niepełny>. Książa mnie wzbogaca, rozwija i pozwala na oderwanie się od niewesołej rzeczywistości”, – „książki są niezbędne dla mojego samopoczucia. Jestem od nich uzależniona”.

Podsumowując wyniki sondażu można zauważyć, że nastawiają one optymistycznie do pracy z seniorami, zaś wiele zależy od inspiracji i inicjatywy z zewnątrz. Biblioteka zaś będąc

miejszem spotkań, dyskusji, miejscem efektywnego zagospodarowania czasu wolnego, staje się niewątpliwie idealnym miejscem rozwijającym zainteresowania i osobowość szczególnie osób starszych.

Katarzyna Dettlaff-Lubiejewska
kierownik filii w Wojewódzkiej
i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku

KNT..., czyli biblioteka bez książek

MIROSLAWA DOBROWOLSKA

Jedną z form udostępniania zbiorów w bibliotekach publicznych na terenie Warszawy jest usługa zwana „książka na telefon”. W skrócie określana jest ona jako KNT lub KaNaT. KaNaT funkcjonuje m.in. w placówce bibliotecznej przy ul. Częstochowskiej 26 w dzielnicy Ochota.

KNT jest usługą dla czytelników świadczoną również przez punkt biblioteczny w Śródmieściu, zlokalizowany przy ul. Świętojańskiej 5, w samym sercu warszawskiej Starówki. Głównymi odbiorcami tej formy udostępniania zbiorów są osoby starsze, niepełnosprawne, w dużym stopniu niedowidzące, mające trudności w poruszaniu się, a tym samym w dotarciu do biblioteki. Prócz seniorów, czyli użytkowników trzeciego wieku i inwalidów, dla których właściwie została powołana KNT, z usługi tej korzystają także studenci i osoby pracujące. Te dwie ostatnie grupy zamówione pozycje odbierają sami oraz płacą 6-8 zł za każde zamówienie, obejmujące 3 pozycje książkowe.

KNT powołano w listopadzie 2001 r. z inicjatywy Barbary Stępień – dyrektor Biblioteki Publicznej Dzielnicy Śródmieście. Wiązało się to z faktem, iż większość placówek bibliotecznych dzielnicy śródmiejskiej jest zlokalizowanych na piętrach, przeważnie na piętrze pierwszym. Takie usytuowanie placówki jest już wystarczającą barierą dla osób starszych, uniemożliwiająca im dotarcie do biblioteki, a tym samym dotarcie do książki.

Jak pisze Ludmiła Milc, kierowniczką KNT i osoba rozwijająca tę usługę od początku:

„Nie bez znaczenia jest też fakt osobistego kontaktu z czytelnikiem. Są to najczęściej ludzie przewlekle chorzy, raczej w podeszłym wieku, o różnym stopniu sprawności. Dla nich możliwość przeczytania podnoszącej na duchu literatury, w dodatku dostarczonej do domu za darmo, jest nie do przecenienia”¹. Tu warto zauważyć, że na terenie warszawskiego Śródmieścia, jak podaje *Rocznik statystyczny Warszawy 2006*, zamieszkuje ponad 135 tys. ludzi, z których ponad 1/5 stanowią osoby powyżej 60 roku życia² i to one stanowią potencjalną, liczną grupę użytkowników placówek bibliotecznych.

Do punktu KNT, mieszczącego się na 4 piętrze w pięknie odrestaurowanej staromiejskiej kamieniczce, dotrzeć można z ...lekką zadyszką. Przy okazji wspinaczki, podziwiać można widoki z okien na sąsiadujące z biblioteką domy stojące przy ul. Piwnej.

W kamieniczce przy ul. Świętojańskiej 5 swoją siedzibę mają także: Czytelnia Naukowa nr 7, Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży nr 43 oraz Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży nr 24. W szatni, na dole budynku znajduje się podnośnik, umożliwiający skorzystanie z zasobów tych bibliotek użytkownikom poruszającym się na wózkach inwalidzkich. Budynek mieszczący tyle placówek bibliotecznych niestety nie posiada windy, prawdopodobnie wynika to z zabytkowego charakteru kamieniczki, uniemożliwiającego przeprowadzenie gruntownych zmian w konstrukcji domu.

¹ L. Milc: *Książka na telefon*. „Poradnik Bibliotekarza” 2003 nr 10 s. 31.

² *Rocznik statystyczny Warszawy 2006*. Warszawa 2007 s. 3, s. 92-93.

Aktualnie w KNT są zatrudnione dwie młode, sympatyczne i kompetentne bibliotekarki, otwarte na potrzeby tej szczególnej kategorii użytkowników, jakimi są seniorzy, w większości przypadków osoby dysfunkcyjne, niepełnosprawne. To one w 2006 r. 756 razy udały się do domów swoich czytelników. Dla porównania, w roku 2005 zarejestrowano 668 wizyt. Ten wzrost liczby odwiedzin w domach czytelników dobitnie świadczy jak istotną rolę odgrywa biblioteka publiczna w aktywizowaniu osób starszych i chorych, dla których książka oraz krótka wizyta bibliotekarki stanowią istotne wydarzenie. Niejednokrotnie wręcz jest to jedyny kontakt osoby starszej z otaczającym ją światem.

Pracownice KNT w swoich siatkach i torbach na kółkach podróżują autobusami i tramwajami (placówka nie dysponuje samochodem) i dostarczają czytelnikom książki oraz kasety magnetofonowe, płyty CD, MP3. Placówka KNT jako taka nie posiada własnego księgozbioru. Nagrania, czyli kasety i płyty CD dla czytelników KNT są wypożyczane z Centralnej Biblioteki Związku Niewidomych, natomiast książki bibliotekarki uzyskują z zasobów całej sieci warszawskich bibliotek publicznych oraz z innych placówek bibliotecznych.

Użytkownikiem KNT może być każdy mieszkaniec Warszawy, nie tylko zamieszkały na terenie Śródmieścia. Dowóz materiałów bibliotecznych dla osób niepełnosprawnych oraz powyżej 70 roku życia, zamieszkałych na terenie Śródmieścia jest bezpłatny, natomiast mieszkańcy pozostałych dzielnic stolicy płacą 5 zł (emeryci i renciści) oraz 2,50 zł (niepełnosprawni i powyżej 70 roku życia). Jeśli książki są sprowadzane z innych bibliotek opłaty te wynoszą 2,50 zł dla emeryta i rencisty oraz 1,50 zł dla osoby niepełnosprawnej i liczącej sobie ponad 70 lat.

Punkt KNT przy ul. Świętojańskiej 5 jest czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8-16. Dyżur telefoniczny w godz. 11-13 jest pełniony pod numerem 0-22 831 32 13 oraz pod numerem komórkowym 0-504 530 281. Podczas dyżuru są zbierane zamówienia seniorów i osób niepełnosprawnych na interesujące ich książki czy nagrania. Do przywożonych materiałów są dołączane tzw. przypominajki, czyli karteczki, na których dużym drukiem wyeksponowano numery kontaktowe z KNT oraz określono termin zwrotu książek lub kaset. Przypo-

minajki mają kolorowy, wyraźny akcent związanej z aktualną porą roku, a więc np. latem jest to złociste słońce.

Dużym powodzeniem wśród czytelniczek, bowiem one stanowią zdecydowaną większość użytkowników KNT, cieszą się pozycje książkowe z dużym drukiem oraz z miękkimi okładkami. Jest to istotne zwłaszcza dla osób leżących, dla których twarda okładka książki jest bardzo niewygodna w użyciu.

Co czytają seniorzy? Głównie literaturę piękną, chętnie wracają do ulubionych autorów z czasów młodości. Powodzeniem cieszą się biografie oraz romanse a także nowości wydawnicze. Osoby będące na emeryturze czy rencie, np. lekarze czy naukowcy chętnie wypożyczają literaturę fachową i w ten sposób starają się być na bieżąco z tym co pisze się i co dzieje się w bliskich im dziedzinach wiedzy. Poprzez lekturę czytelnicy KNT rozwijają własne zainteresowania i hobby, na które w ciągu życia zawodowego po prostu nie mieli czasu, zaabsorbowani pracą, wychowywaniem dzieci i wnuków.

Jak już wspomniano, prócz książek w formie tradycyjnej, czyli drukowanej, seniorzy i niepełnosprawni w punkcie KNT wypożyczają nagrania, głównie na kasetach magnetofonowych. Chętnie słuchają powieści czytanych przez najwybitniejszych polskich aktorów. Odtwarzają te nagrania w domach na magnetofonach kasetowych, bo przeważnie takim sprzętem dysponują, a wynika to ze szczupłości portfela emeryta. Choć zdarzają się i tacy czytelnicy, którzy dysponują nowoczesnym sprzętem odtwarzającym i w pełni mogą korzystać z nagrań na CD czy MP3.

O swoich czytelnikach-seniorach KNT pamięta nie tylko wtedy, gdy dostarcza im zamówione książki czy nagrania. Wysyłane są do nich życzenia świąteczne z okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy, a w Dniu Książki obdarzani są czerwoną różą. Jest ona nagrodą dla najaktywniejszych czytelników. Dla potrzeb swoich czytelników-seniorów bibliotekarki KNT przygotowały krzyżówkę literacką – wykreślankę, w której po zakreśleniu wszystkich wyrazów ukazuje się rozwiązanie: „książka na telefon”.

W ramach działalności aktywizującej osoby starsze i mogące poruszać się samodzielnie placówka przy ul. Świętojańskiej organizuje przed południem tzw. środowe spotkania przy

herbacie. Ostatnia impreza z tego cyklu była poświęcona historii herbaty oraz sposobom jej parzenia i połączona została z degustacją tego najbardziej powszechnego w Polsce napoju.

O tym jak bardzo potrzebny jest punkt KNT świadczą sami jego użytkownicy. Jedna z nich, osoba niepełnosprawna, poruszająca się na wózku, napisała za pośrednictwem „Życia Warszawy” podziękowanie dla bibliotekarek za ich pracę. W liście starsza pani oceniła działania KNT bardzo pozytywnie, napisała wręcz: „Uważam tę instytucję za wysoce humanitarną i potrzebną”³. Inna czytelniczka, mieszkanka Starówki, również niepełnosprawna, która w liście do dyrekcji biblioteki określa się jako

osoba, która „kocha książki” a „czytanie to coś, co wypełnia mi życie”, dziękuje za pracę bibliotekarek z punktu KNT, które „z własnej inicjatywy wybierają książki z rodzaju, który ja lubię”⁴.

Jak widać placówka KNT na warszawskiej Starówce wpisała się trwale w pejzaż stołecznych bibliotek i dobrze służy ich czytelnikom, czym udowadnia banalne być może stwierdzenie, iż samotność i choroba nie zawsze musi być nieodłącznym towarzyszem starości.

Mirosława Dobrowolska
Instytut Książki i Czytelnictwa
Biblioteki Narodowej

³ H. Wiśniewska: *Lektura na telefon*. „Życie Warszawy” 2005 nr 237 z dnia 11 października 2005.

⁴ Fragment listu czytelniczki, napisanego w marcu 2006 r., znajdujący się w dokumentach KNT.

Projektowanie strategii marketingowej w organizacjach niekomercyjnych na przykładzie biblioteki

Część trzecia*

HANNA HALL

Celem artykułu jest przedstawienie kolejnych etapów procesu projektowania strategii marketingowej w organizacjach niekomercyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek. Skoncentrowano się przede wszystkim na zagadnieniach związanych z: analizą SWOT, formułowaniem opartych na wizji i misji strategicznych celów biblioteki, określeniem rynku docelowego oraz istotą i znaczeniem kompozycji instrumentów marketingowych.

Aby wyniki analizy otoczenia organizacji i jej zasobów (zaprezentowane w poprzednim artykule) umożliwiły ocenę jej aktualnej sytuacji i aby mogły być z pożytkiem wykorzystane do zaprojektowania skutecznej strategii marketingowej, muszą zostać uporządkowane. Można w tym celu wykorzystać wiele narzędzi i technik. Uniwersalną metodą kompleksowej oceny sytuacji danej organizacji, uwzględniającą zarówno jej zewnętrzne otoczenie, jak

i środowisko wewnętrzne, jest analiza SWOT¹. Jej nazwa jest akronimem angielskich słów wyrażających mocne (*Strengths*) i słabe (*Weaknesses*) strony organizacji oraz szanse (*Opportunities*) i zagrożenia (*Threats*) płynące z zewnątrz. Metodę tę, określaną również jako algorytm procesu analizy strategicznej, można wykorzystać nie tylko do oceny całej organizacji, ale także jej poszczególnych funkcji².

Wszystkie czynniki brane pod uwagę w analizie SWOT można podzielić ze względu na miejsce ich powstawania oraz sposób od-

¹ W literaturze przedmiotu spotkać też można inną kolejność liter w skrócie: TOWS (autor tej koncepcji – H. Wehrich, uważa, że punktem wyjścia tej koncepcji powinno być oszacowanie otoczenia przedsiębiorstwa), WOTS (autor: A. Sharplin kładzie nacisk na prognozowanie rozwoju organizacyjnego na podstawie wykorzystania szans w otoczeniu oraz minimalizowania zagrożeń). Por. H. Wehrich: *The TOWS Matrix. A Tool for Situational Analysis*. „Long Range Planning” 1982 nr 2 oraz A. Sharplin: *Strategic Management*. New York 1985, [za:] G. Gierszewska, M. Romanowska: *Analiza strategiczna przedsiębiorstwa*. Warszawa: PWE, 1997, s. 206.

² G. Gierszewska, M. Romanowska..., op. cit., s. 206-207.

* Cz. 1. „PB” nr 7-8; cz. 2. „PB” nr 12/2007.

działania na organizację. Według pierwszego z kryteriów wyróżnia się czynniki wewnętrzne (mocne i słabe strony organizacji) oraz zewnętrzne (szanse i zagrożenia). Według drugiego – czynniki wywierające pozytywny wpływ na organizację (mocne strony organizacji i szanse płynące z otoczenia) oraz czynniki wywierające wpływ negatywny (słabe strony i zewnętrzne zagrożenia). Uwzględniając obydwie kryteria, można wyodrębnić cztery kategorie czynników: pozytywne wewnętrzne (mocne strony), negatywne wewnętrzne (słabe strony), pozytywne zewnętrzne (szanse) oraz negatywne zewnętrzne (zagrożenia)³. Wszystkie rozpoznane szanse i zagrożenia pochodzące z otoczenia organizacji oraz mocne i słabe strony organizacji prezentuje się w czteropolowej macierzy.

Graficzna forma analizy SWOT

Czynniki zewnętrzne	Szanse	Zagrożenia
	Mocne strony	Słabe strony
Czynniki wewnętrzne	pozytywne	negatywne
	Czynniki	

Źródło: M. Romanowska: *Strategie rozwoju i konkurencji*. Warszawa: Wydaw. CIM, 1998, s. 79.

Do głównych obszarów mocnych i słabych stron bibliotek należą: personel (jego kwalifikacje, doświadczenie, zaangażowanie w realizację statutowych i pozastatutowych celów biblioteki, lojalność, przedsiębiorczość – także w zakresie pozyskiwania środków pozabudżetowych m.in. z funduszy unijnych), zasoby finansowe i pozafinansowe (budżet, budynki, księgozbiór, wyposażenie, w tym sprzęt – komputery i oprogramowanie, umeblowanie), organizacja, zarządzanie, marketing (m.in. procesy wewnętrzne jak: gromadzenie i opracowywanie zbiorów, struktura organizacyjna bibliote-

ki, jej wizerunek, świadczone usługi informacyjne i dydaktyczne, współpraca z innymi bibliotekami; organizacja wystaw, konferencji, kiermaszy itp., organizacja i skuteczność działań promocyjnych).

Szanse i zagrożenia mieszczą się w ramach obszarów makro- i mikrootoczenia, omówionych w poprzednim artykule („PB” 2007 nr 12).

Ogólne wytyczne analizy SWOT: unikać zagrożeń, wykorzystać szanse, wzmocnić słabe strony a opierać się na mocnych, w praktyce nie zawsze są tak oczywiste i nieskomplikowane, jak sugeruje ich brzmienie.

Analiza SWOT, przy której opracowywaniu dla biblioteki bardzo ważne jest, żeby współpracowali pracownicy wszystkich jej działów, stanowi punkt wyjścia do formułowania jej strategicznych celów oraz planowania optymalnych sposobów ich osiągnięcia. Na etapie formułowania celów następuje rozwarstwienie dalszego procesu projektowania strategii marketingowej na dwa nurty – skierowanego do klientów oraz – podmiotów finansujących organizację. W dalszej części artykułu skoncentrowano się na kolejnych etapach pierwszego z nich.

Cele każdej organizacji powinny być ściśle związane z jej wizją i misją. **Wizję** określić można jako obraz przyszłości, którą uczestnicy organizacji chcą wykreować⁴. Pojęcie „wizja” wśród profesjonalnych menedżerów budzi często negatywne odczucia, ze względu na jej kojarzenie z mrzonką i czymś, co nie przystoi kierującym poważną instytucją. W tzw. „dobrych firmach” i organizacjach niekomercyjnych, w krajach wysoko rozwiniętych, niezbędność posiadania wizji dla sprawnego planowania strategicznego jest jednak uznawana za oczywistą i nie budzi żadnych wątpliwości⁵.

Określenie misja używane jest zazwyczaj dla wyrażania dążeń organizacji. Poprawnie sformułowana misja powinna spełniać trzy zasadnicze warunki. Powinna być: wykonalna, motywująca oraz odróżniająca organizację od innych. W literaturze spotkać można opinie, że najlepsze misje oparte są na wizji lub nawet na marzeniach⁶.

⁴ K. Oblój: *Strategia organizacji*. Warszawa: PWE, 1998, s. 235.

⁵ P. Dominiak, K. Leja: *Czy uniwersytet potrzebuje strategii*. „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2000 nr 2 s. 16.

⁶ Por. P. Kotler: *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie, kontrola*. Warszawa: Gebethner & Ska, 1994, s. 62.

³ M. Witek-Hajduk: *Metody oceny firmy*. „Marketing w Praktyce” 1999 nr 5 wrzesień/październik.

Misja biblioteki powinna wyjaśniać – po co ona jest, jaką rolę odgrywa w otoczeniu, jaki jest ogólny kierunek jej działania. Obecnie wiele bibliotek formułuje misje, w których centralnym punktem jest czytelnik i jego potrzeby. Określane one bywają bardzo różnie, krótko i ogólnie, np.: dostosowanie zbiorów i usług biblioteki do potrzeb naszych czytelników, lub szczegółowo i precyzyjnie, jak w przypadku „Misji Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy”:

- Promowanie informacji, edukacji oraz aktywności kulturalnej poprzez udostępnianie książek, czasopism, książek mówionych oraz materiałów bibliotecznych na różnych nośnikach z uwzględnieniem powszechnego i bezpłatnego dostępu do Internetu mieszkańcom dzielnicy Śródmieście i Miasta Stołecznego Warszawy.

- Tworzenie przyjaznej biblioteki i spełnianie oczekiwań wszystkich jej użytkowników.

- Zapewnienie twórczego rozwoju jednostki.

- Życzliwe traktowanie wszystkich tych, którzy chcą korzystać z oferty biblioteki.

- Zapewnienie czytelnikom dostępu do wszelkiego rodzaju informacji.

- Stwarzanie warunków i umacnianie nawyków czytelniczych wśród dzieci od lat najmłodszych.

- Otaczanie szczególną troską użytkowników niepełnosprawnych oraz tych, którzy znajdują się w trudnej sytuacji społecznej.

- Udział w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego i dbanie o zachowanie tożsamości kulturowych.

- Dbanie o stały rozwój zatrudnionych w bibliotece pracowników, dążenie do doskonalenia środowiska zawodowego oraz wspieranie koleżanek i kolegów w rozwijaniu kompetencji zawodowych.

Formułowane zgodnie z misją cele tworzą system celów, które porządkuje się w sposób hierarchiczny – od najważniejszych do najmniej ważnych. Cele powinny odzwierciedlać kierunek dążeń biblioteki w znaczeniu ogólnym – cele kierunkowe (ogólne) oraz odnoszące się do nich, ale bardziej sprecyzowane – cele konkretne (szczegółowe).

Cele kierunkowe mają charakter opisowy, formułowane są w tzw. otwarty sposób i wskazują na dążenia określone w deklaracji misji. Celem kierunkowym może być np. przyciągnię-

cie większej liczby czytelników, zwiększenie ich zadowolenia z usług czytelni, tworzenie wizerunku najlepiej wyposażonej biblioteki w mieście, pozyskanie środków z Unii Europejskiej na rozbudowę i rozwój biblioteki.

Cele konkretne natomiast (formułowane w sposób tzw. zamknięty) określa się nie tylko, co do ich istoty, ale także „wielkości” oraz czasu realizacji⁷. Cele konkretne odnoszące się do celu ogólnego, jakim jest zwiększenie zadowolenia czytelników z usług czytelni mogą być wyrażone przykładowo jako:

- wydłużenie czasu pracy czytelni o godzinę dziennie;

- skrócenie czasu obsługi czytelnika poprzez umożliwienie zamawiania i rezerwacji książek i czasopism przez Internet;

- organizacja miejsc do cichej pracy i grupowych dyskusji;

- organizacja (poszerzenie) wolnego dostępu do półek ze zbiorami;

- organizacja kawiarenki.

Kolejnym etapem projektowania strategii marketingowej jest **wybór rynku docelowego**. Jego podstawą jest **segmentacja rynku**, polegająca na podziale heterogenicznego rynku na homogeniczne grupy – segmenty. Mogą być one wyodrębnione np. pod względem wieku (dzieci, młodzież, dorośli), wykształcenia, zawodu. Wybór rynku docelowego, na którym biblioteka skoncentruje swoją działalność, do którego przede wszystkim będzie kierowała swoją ofertę i z którym będzie kojarzona, powinien opierać się na ocenie poszczególnych segmentów pod względem:

- ich aktualnej wielkości,

- tendencji rozwojowych,

- dostępności (związanej m.in. z intensywnością konkurencji),

- opłacalności,

- zgodności z dotychczasową strategią organizacji.

Na kolejnym etapie projektowania strategii marketingowej należy **ukształtować optymalną kompozycję instrumentów marketingowych**. Istota tego etapu wynika z jednej strony z charakterystycznych cech marketingu, jaką jest jego systemowy charakter. Wyraża się on w całościowym, zintegrowanym ujęciu instrumentów i działań marketingowych, które

⁷ R. Niestrój: *Zarządzanie marketingiem. Aspekty strategiczne*. Warszawa-Kraków: PWN, 1999, s. 130.

dzięki takiemu właśnie traktowaniu mogą korzystnie wpłynąć na ostateczne efekty działań organizacji, wywołując efekt synergii. Efekt ten wyraża się w uzyskiwaniu lepszych rezultatów z zastosowania kombinacji wszystkich instrumentów, niż z sumy efektów, jakie można by było otrzymać, stosując je oddzielnie. Do instrumentów tych, tworzących tzw. marketing – mix, według najpopularniejszej koncepcji „4P” autorstwa McCarthy’ego, zalicza się: produkt (*product*), cenę (*price*), dystrybucję (*place*) i promocję (*promotion*)⁸. Na instrumenty te, według nowoczesnego podejścia do marketingu, stosujące je organizacje powinny „spojrzeć oczami nabywcy”, ponieważ od tego, w jaki sposób nabywca będzie je postrzegał, będzie zależeć skuteczność ich oddziaływania. Takie podejście do instrumentów marketingowych wyraża formuła „4C”. Kolejne jej elementy to: wartość dla nabywcy (*customer value*), koszt jaki musi ponieść, chcąc skorzystać z danej oferty (*cost*), wygoda nabycia (*convenience*) oraz wzajemne komunikowanie się ze sprzedawcą (*communication*)⁹.

Celem kształtowania optymalnej kompozycji instrumentów marketingowych jest osiągnięcie jak największej skuteczności projektowanej strategii, tzn. umożliwiającej pełną realizację zamierzonych celów. O trafności konstrukcji zmiennych marketingu – mix decyduje poziom ich dostosowania do wymagań wybranego, docelowego segmentu rynku.

Tradycyjne instrumentarium „4P”, w przypadku wszelkiego rodzaju organizacji świadczących usługi, ulega modyfikacji – rozszerzeniu. W literaturze przedmiotu najczęściej prezentowaną koncepcją instrumentów marketingowych dla usług jest koncepcja pięcioele-

⁸ Tradycyjne instrumentarium „4P” pochodzi ze znacznie dłuższej listy instrumentów marketingowych, opracowanej w latach 60. XX w. w Harvard Business School. Oryginalny spis zawierał dwadzieścia elementów: produkt, cenę, markę, kanały dystrybucji, sprzedaż bezpośrednią, reklamę, promocję, opakowanie, prezentację, obsługę, eksploatację, ustalanie faktów i analizę. Z czasem, poszczególne elementy połączono w cztery główne grupy. Por. B. H. Booms, M. J. Bitner: *Marketing Strategies and Organization Structures for Service Firms*. [W:] *Marketing of Services*. Pod red. J. Donnelly i W. R. Georgie, za: M. Pluta-Olearnik: *Marketing usług*. Warszawa: PWE, 1994, s. 38.

⁹ I. Penc-Pietrzak: *Strategiczne zarządzanie marketingiem*. Warszawa: Key Text, 1999, s. 20.

mentowa, w której piąte „P” pochodzące od – *people*, dotyczy personelu organizacji¹⁰.

Tworzenie odrębnego w przypadku usług zespołu instrumentów marketingowego oddziaływania wynika przede wszystkim z cech usług (zostaną one omówione w kolejnym artykule z tej serii). W rzeczywistości każda z „rozszerzonych koncepcji” jest wynikiem dezagregacji podstawowych czterech instrumentów marketingowych. Elementem instrumentarium marketingowego dla usług, którego odrębne traktowanie wydaje się być najbardziej uzasadnione jest wspomniany personel. Jego rola wynika z faktu, że to właśnie jakość pracy pracowników świadczących usługi oraz ich zaangażowanie i utożsamianie z organizacją decyduje o zewnętrznym wizerunku organizacji, realizacji jej misji i celów, jak również przyczynia się do wzmocnienia konkurencyjnej pozycji, uzyskania przewagi rynkowej i poparcia społecznego. Personel zajmuje ponadto honorowe miejsce w koncepcji marketingu relacyjnego (jego istota zaprezentowana została w pierwszym artykule tego cyklu), którego praktyczne stosowanie przez organizację niekomercyjną, przynieść im może istotne korzyści w postaci stałych, lojalnych klientów (tworzących jej atrakcyjny *image*), ale także w formie trwałych, partnerskich więzi z donatorami i sponsorami.

Uznanie roli czynnika ludzkiego jako szczególnie istotnego w działalności usługowej, zwłaszcza tzw. osób pierwszego kontaktu, doprowadziło do powstania koncepcji marketingu wewnętrznego¹¹. Stosowanie marketingu wewnętrznego oznacza, że efektywność działalności usługowej wymaga odpowiedniego doboru, szkolenia, motywowania, kontroli i oceny pracy zatrudnionych pracowników oraz traktowania ich jako szczególnego rodzaju „rynku wewnętrznego” lub „wewnętrznego klienta”¹².

¹⁰ W innej, siedmioelementowej koncepcji, w marketingowym instrumentarium występują ponadto – materialne warunki procesu usługowego (*physical evidence*), tłumaczone też jako materialne świadectwo bądź materialne dowody oraz proces świadczenia usługi (*process*).

¹¹ Marketing wewnętrzny wraz z marketingiem zewnętrznym oraz interakcyjnym tworzą całość – system marketingu danej organizacji. Szerzej: B. Iwankiewicz-Rak: *Marketing organizacji niedochodowych*. Wrocław: Wydaw. Akademii Ekonomicznej, 1997, s. 77.

¹² Por. M. Pluta-Olearnik: *Marketing usług*. Warszawa: PWE, 1994, s. 43.

Skuteczny marketing wewnętrzny powoduje, że w konsekwencji jego stosowania – zadowolony z pracy pracownik biblioteki, pracujący w otoczeniu zaufania, zrozumienia, mogący liczyć na wsparcie i wspólne z innymi pracownikami rozwiązywanie problemów, ma zwykle również lepszy stosunek do czytelników, wpływając na spełnienie ich oczekiwań oraz

satysfakcję, co z kolei jest warunkiem realizacji misji i celów biblioteki.

Personelowi bibliotek i innym instrumentom marketingowym poświęcona zostanie uwaga w kolejnym – ostatnim artykule tego cyklu.

dr Hanna Hall
adiunkt Uniwersytetu Rzeszowskiego



PRAWO W BIBLIOTECE

Wynagrodzenia nauczycieli w 2008 r.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 11 marca 2008 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, ogólnych warunków przyznawania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego oraz wynagrodzenia za pracę w dniu wolnym od pracy (Dz. U. Nr 42, poz. 257) określiło wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego (w załączniku do rozporządzenia).

Zgodnie z zasadami decentralizacji kompetencji państwa, o wynagrodzeniu nauczycieli i podwyżkach decydują organy prowadzące szkoły, tj. jednostki samorządu terytorialnego, dla których zadania w zakresie oświaty są zadaniami własnymi,

a także właściwi ministrowie, np. minister właściwy ds. kultury w odniesieniu do szkół artystycznych.

W ustawie z dnia 26 stycznia 1982 r., Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2006 r. Nr 97, poz. 674, z późn. zm.) oraz w *rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 stycznia 2005 r. w sprawie wysokości i minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, ogólnych warunków przyznawania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego oraz wynagradzania za pracę w dniu wolnym od pracy* (Dz. U. Nr 22, poz. 181, z późn. zm.) określone są jedynie minimalne wysokości płac nauczycieli i ich coroczny minimalny wzrost. Ustalanie wysokości wzrostu minimalnych płac nauczycieli związane jest z określeniem corocznie nowej kwoty bazowej, której wysokość za pośrednictwem wskaźników określonych w art. 30 ust.3 i 4 ustawy – Karty Nauczyciela przesądza o kwotowym ustaleniu średnich wynagrodzeń na czterech

Wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego w złotych¹

Poziom wykształcenia	Stopnie awansu zawodowego			
	Nauczyciel stażysta	Nauczyciel kontraktowy	Nauczyciel mianowany	Nauczyciel dyplomowany
Tytuł zawodowy magistra z przygotowaniem pedagogicznym	1418	1644	2014	2380
Tytuł zawodowy magistra bez przygotowania pedagogicznego, tytuł zawodowy licencjata (inżyniera) z przygotowaniem pedagogicznym	1248	1440	1755	2072
Tytuł zawodowy licencjata (inżyniera) bez przygotowania pedagogicznego, dyplom ukończenia kolegium nauczycielskiego lub nauczycielskiego kolegium języków obcych	1101	1270	1540	1811
Pozostałe wykształcenie	948	1091	1311	1536

¹ Podstawę do ustalenia minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela stanowi najwyższy posiadany przez nauczyciela poziom wykształcenia.

Srednie wynagrodzenie nauczycieli z uwzględnieniem poszczególnych stopni awansu zawodowego w 2008 r. (w złotych)

Kwota bazowa dla nauczycieli	Nauczyciel stażysta	Nauczyciel kontraktowy	Nauczyciel mianowany	Nauczyciel dyplomowany
2074,15	1701	2126	2977	3827

stopniach awansu zawodowego nauczycieli. Następnie na podstawie ustalonych średnich wynagrodzeń nauczycieli jednostki samorządu terytorialnego (organy prowadzące szkoły) kształtują ostateczną wysokość wynagrodzenia w taki sposób, aby conajmniej osiągnąć wysokość średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego. Kwota bazowa w 2008 r. została ustalona w wysokości 2074,15 zł i jest wyższa o 10% od ubiegłorocznej kwoty bazowej.

Minimalne wynagrodzenie zasadnicze jest jednym z kilku składników wynagrodzeń nauczycieli, które są bilansowane w stanowionych przez organy prowadzące (jednostki samorządu terytorialnego) średnich wynagrodzeniach ogółem na 2008 r.

Rozporządzenie przewiduje kwotowy wzrost stawek wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 200 zł dla nauczyciela stażysty i kontraktowego oraz 185 zł dla nauczyciela mianowanego i dyplomowanego.

Wyższy wzrost stawek dla nauczycieli stażystów i kontraktowych oznacza podwyższenie atrakcyjności finansowej zawodu nauczycielskiego dla osób rozpoczynających pracę w szkole.

Wejście w życie rozporządzenia i ustalenie minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli ustala podstawę dla prac prowadzonych nad regulaminami wynagradzania i ustalaniem nowych stawek dodatków pozostających w kompetencji jednostek samorządu terytorialnego (motywacyjnego, funkcyjnego i za warunki pracy). Dodatki te powinny wzrosnąć tak, aby w łącznym rozliczeniu (we wszystkich składnikach wynagrodzenia) osiągnięta została łączna wysokość podwyżki co najmniej na poziomie wysokości wzrostu kwoty bazowej i odpowiednio co najmniej ustalone średnie wynagrodzenie na poszczególnych stopniach awansu zawodowego.

Stosownie do art. 30 ust. 11 ustawy – Karta Nauczyciela podwyższenie wynagrodzenia dla nauczycieli następuje w ciągu trzech miesięcy po ogłoszeniu ustawy budżetowej, z wyrównaniem od dnia 1 stycznia danego roku.

KRYSTYNA KUŹMIŃSKA
[k.kuzminska@chello.pl]



RELACJE

Gdańska aktywna jesień życia

7 grudnia 2007 r. odbyła się w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku konferencja „Aktywna jesień życia – rola bibliotek w aktywizacji i przeciwdziałaniu osamotnieniu osób starszych”, podsumowująca realizację projektu, skierowanego do osób starszych, przeprowadzanego po raz pierwszy na tak dużą skalę w pomorskich bibliotekach publicznych.

Projekt ten, którego inicjatorem była gdańska ksiąźnica, dofinansowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego „Promocja Czytelnictwa”. Jego głównym celem jest stały wzrost czytelnictwa w Polsce, realizowany przez zmniejszenie różnic regionalnych w dostępie do usług bibliotecznych, poprawa jakości zbiorów bibliotek i ich dostępności, wspieranie wydawnictw, promocja książki w kraju i za granicą.

Adresatami gdańskiego projektu „Aktywna jesień życia” byli seniorzy oraz instytucje i osoby,

podjmujące działania na rzecz środowisk osób trzeciego wieku. Celem projektu było „zaktywizowanie osób starszych, zmobilizowanie ich do działania poprzez pogłębianie wiedzy, rozwijanie zainteresowań, a także działania charytatywne”¹, a także próba przeciwdziałania izolacji i osamotnieniu osób starszych, dzięki skierowaniu do nich ciekawych i kształcących form spędzania wolnego czasu. Projekt ten promował umiejętności i zdolności seniorów, wykorzystywał ich mądrość życiową. Wszystkie te elementy mają duże znaczenie w budowaniu więzi międzypokoleniowej.

Projekt „Aktywnej jesieni życia” proponował następujące formy i metody pracy z osobami starszymi: konkurs literacki dla seniorów, warsztaty

¹ K. Detlaff-Lubiejewska: *Aktywna jesień życia – rola bibliotek w aktywizacji i przeciwdziałaniu osamotnienia osób starszych*. „Poradnik Bibliotekarza” 2007 nr 7-8 s. 18.

komputerowe pod hasłem „Człowiek starszy wobec dostępu do informacji”, spotkania z psychologami, zajęcia prozdrowotne oraz akcję „Seniorzy – seniorom, czyli pasję i nowych przyjaciół możesz znaleźć w każdym wieku”. Akcja „Seniorzy – seniorom” to wizyty osób starszych w domach opieki społecznej. Pomorscy seniorzy w bibliotekach publicznych spotykali się z dziećmi i młodzieżą w ramach budowania więzi międzypokoleniowej. W toku realizacji programu bibliotekarze województwa pomorskiego uczestniczyli w warsztatach „Metodyka pracy z seniorami”. Program „Aktywna jesień życia” zainaugurowano 27 kwietnia 2007 r. w Czytelnii Seniora, na gdańskim osiedlu Przymorze. Spotkanie uświetniła obecność Ewy Polińskiej-Mackiewicz – poetki, socjologa i wykładowcy gdańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Na grudniowej konferencji, podsumowującej działalność projektu „Aktywna jesień życia”, uczestników spotkania serdecznie powitał zastępca dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku – Paweł Braun. Zostały wygłoszone trzy referaty.

Pierwszym z nich było wystąpienie dr Iwony Zachciał z Uniwersytetu Gdańskiego na temat „Funkcjonowanie książki wśród osób starszych (na podstawie badań przeprowadzonych w Zakładzie Nauki o Książce Uniwersytetu Gdańskiego)”. Autorka na początku swego wystąpienia przedstawiła cztery postawy osób trzeciego wieku wobec starości: postawę lęku i buntu, postawę rezygnacji (będącej w konsekwencji izolacją emocjonalną i społeczną), postawę rozsądnej i emocjonalnej akceptacji starości oraz postawę refleksji nad przebytem już odcinkiem drogi życiowej.

Dr I. Zachciał zauważyła, iż w naszym społeczeństwie gloryfikuje się młodość, natomiast „człowiek starszy budzi często litość, współczucie a nie chęć niesienia pomocy, ulżenia w cierpieniu”². Autorka stwierdza, iż starość nie musi być straconym okresem życia, bowiem to czas korzystania z mądrości życiowej i doświadczenia, to swoista dojrzałość, to w końcu wolny czas, który można poświęcić sobie, własnym zainteresowaniom i upodobaniom. Na seminarium magisterskim, prowadzonym pod kierunkiem Iwony Zachciał, powstały 4 prace dotyczące roli książki w życiu osób trzeciego wieku. Z badań magistrantów wynikało, że seniorzy najchętniej oglądają telewizję, słuchają radia, dopiero w następnej kolejności czas wolny poświęcają lekturze książek. Czytający, będący w mniejszości, pytani o to, czym jest dla nich książka, odpowiadali, że to „przyjaciel” towarzy-

szący im w różnych etapach ich życia, dzięki któremu mogą sobie radzić w trudnych chwilach, uciekać do innego świata, a czasem nawet aktywnie i efektywnie działać. Nierzadko w losach bohaterów książek odnajdywali samych siebie z czasów młodości, czy z lat dojrzałych. Dlatego chętnie czytali wspomnienia czy biografie, nawiązujące do wspólnej, z bohaterami książek, przeszłości. Książki niosły im nadzieję i optymizm. Dla wielu z nich ważnym momentem w lekturze był kontakt z biblioteką i bibliotekarzem, bo można było wówczas po prostu, porozmawiać z życzliwą osobą.

Jedna z magistrantek zrealizowała program biblioterapeutyczny w Domu Pomocy Społecznej, polegający na wspólnym czytaniu i omawianiu treści książek. Pensjonariusze domu chętnie dyskutowali o książkach, przy okazji poznawali się wzajemnie.

Katarzyna Detlaff-Lubiejewska z WiMBP w Gdańsku wygłosiła referat o „Roli biblioteki w edukacji czytelniczej osób starszych (od teorii do działań praktycznych)”. Autorka na początku przytoczyła dane dotyczące prognozy demograficznej Polski, z której wynika, że w 2010 r. co czwarty senior będzie liczył ponad 80 lat. Jest to tendencja ogólnoeuropejska i charakterystyczna dla krajów rozwiniętych. Osoby starsze wolny czas spędzają zazwyczaj biernie, siedząc w wygodnym fotelu przy telewizji, czy słuchając radia lub czytając prasę. Biblioteki, z racji pełnienia swojej publicznej funkcji, mogą realizować różnorodne formy działania na rzecz aktywizacji osób starszych. Biblioteka powinna być miejscem przyjaznym dla seniorów, którzy z powodu swojego wieku czują się niejednokrotnie odsunięci „na boczny tor”. To między innymi ich określa się mianem społeczności wykluczonej. Osoby starsze trudno akceptują zmiany, które pojawiają się wokół nich, są zaniepokojone i pełne obaw, kiedy muszą korzystać z nowoczesnej techniki. Ogromnym wyzwaniem jest dla nich np. wypłata pieniędzy z bankomatu, czy zaprogramowanie pilota do telewizora, nie mówiąc już o obsłudze komputera. Aby przeciwdziałać tym stanom osamotnienia i ułatwić codzienne funkcjonowanie, biblioteki włączyły się w akcję „oswajania” seniorów z nowoczesnymi środkami technicznymi. Placówki biblioteczne samorzutnie rozpoczęły organizowanie bezpłatnych – co w sytuacji materialnej osób starszych ma niebagatelne znaczenie – kursów komputerowych dla seniorów. Dzieci czy wnuki nie zawsze mają cierpliwość do nauki własnego dziadka czy babci, gdy ci wykazują zainteresowanie komputerem, a zwłaszcza Internetem. Natomiast bibliotekarki chętnie uczą osoby starsze obsługi komputera, cierpliwie i z uśmiechem pozwalają opanować trudną sztukę posługiwania się myszką komputerową.

Bardzo cenne z punktu widzenia podtrzymania aktywności seniorów są imprezy organizowane

² I. Zachciał: *Funkcjonowanie książki wśród osób starszych (na podstawie badań przeprowadzonych w Zakładzie Nauki o Książce Uniwersytetu Gdańskiego)* s. 2 [maszynopis wystąpienia na konferencji].

w bibliotekach z okazji świąt, czy ważnych rocznic i wydarzeń. Istotną rolę pełnią także spotkania z pisarzami, lekarzami czy psychologami, którzy mogą starszym osobom pomóc w ich problemach. Biblioteki publiczne organizują także wystawy prac starszych czytelników, którzy chętnie prezentują swoje wyroby – namalowane obrazy, wyhaftowane serwety, czy też inne prace artystyczne przygotowane z wielkim oddaniem. W bibliotece przy okazji organizowanych imprez osoby starsze spotykają się nie tylko ze swoimi rówieśnikami, ale także z dziećmi, młodzieżą, przekazują im swoje doświadczenia, opowiadają o przeszłości. Nie czują się wtedy osamotnieni, wręcz przeciwnie są potrzebni i ważni.

Katarzyna Detlaff-Lubiejewska omówiła wyniki sondażu przeprowadzonego wśród gdańskich seniorów, korzystających z usług bibliotek, którego celem było poznanie oczekiwań osób starszych wobec swoich placówek bibliotecznych. Wyniki badań potwierdziły, że seniorzy przypisują czytaniu książek duże znaczenie. Dzięki nim poszerzają swe horyzonty, lepiej rozumieją życie a także łatwiej odrywają się od często smutnej rzeczywistości. Respondenci o przeczytanych książkach rozmawiają z rodziną i znajomymi. Chętnie czytają prasę, ale zdecydowanie wolą książki. Kobiety, które stanowiły większość respondentów sondażu, preferują literaturę piękną, interesują się modą oraz nowinkami ze świata artystycznego. Na uwagę zasługuje fakt, iż osoby z wyższym wykształceniem chętniej sięgają do tygodników społecznych i czasopism fachowych. Ankietowani na lekturę książek poświęcają powyżej jednej godziny dziennie. Biblioteki są dla nich źródłem informacji o lekturach i dlatego przychodzą do nich przynajmniej raz w tygodniu. Najchętniej czytany polskim autorem jest Ryszard Kapuściński a z literatury obcej – Paulo Coelho. Do biblioteki seniorzy przychodzą, bo tu mogą nie tylko wypożyczyć książkę, ale porozmawiać o niej, lub też spotkać się ze znajomymi na wspólnych imprezach. To biblioteka publiczna umożliwia osobom starszym skorzystanie z usług internetowych, tu mogą np. zyskać

pomoc przy założeniu poczty elektronicznej, by móc skontaktować się z przebywającą za granicą rodziną. Ale to właśnie jednak książka tradycyjna jest dla seniorów najważniejsza. Jedną z respondentek wspomnianego wyżej sondażu, tak określiła książkę i czytanie „książka jest mi potrzebna jak kawałek chleba”.

Ostatni referat to wystąpienie „Biblioterapia sposobem uaktywniania osób starszych”. Jego autorkami są: dr Lidia Ippoldt z Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz Małgorzata Radecka-Pawlik z Podgórskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. Autorki zaprezentowały program biblioterapeutyczny, który prowadziły z mieszkańcami kilku bloków na jednym z krakowskich osiedli. Bloki te funkcjonują na zasadzie domu opieki, zamieszkuje w nich osoby starsze, schorwane, mające w nich samodzielne pokoje, wspólną łazienkę i kuchnię. W trakcie programu okazało się, że seniorzy mieszkający tak blisko siebie, praktycznie nie znali się. Dlatego zajęcia rozpoczął psycholog, który ułatwił mieszkańcom domu wzajemne poznanie się. Osoby starsze przedstawiały się i opowiadały o sobie. Następnie przez pół roku objęci programem terapeutycznym seniorzy wspólnie dyskutowali, pisali wiersze i opowiadania, wspominali swoje pierwsze czytelnicze fascynacje, a zaproszony lekarz rozmawiał z nimi o chorobach, które ich często trapią. Zainspirowani programem biblioterapeutycznym podgórcy seniorzy obecnie sami organizują w bibliotece wieczory literackie, poświęcone na przykład twórczości księdza Mieczysława Malińskiego czy piosenkom Edith Piaff. Dzięki tym aktywizującym działaniom zostały zawarte nowe znajomości i przyjaźnie, a starsi ludzie przestali być dla siebie anonimowi.

Konferencję zakończyło wręczenie nagród laureatom-seniorom, którzy uczestniczyli w konkursie literackim „Książka, która dała mi siłę i nadzieję”, zainspirowanym przez program „Aktywna jesień życia”, gdzie opisywali swoje doświadczenia i fascynacje lekturowe.

MIROSLAWA DOBROWOLSKA

Biblioteki szkolne i pedagogiczne wobec wyzwań XXI w.

Konferencja prasowa inauguruje Tydzień Bibliotek 2008 pod hasłem „Biblioteka miejscem spotkań”

Konferencja prasowa inauguruje Tydzień Bibliotek 2008 odbyła się w Zespole Szkół nr 2 im. Wandy Rutkiewicz w Warszawie w dniu 5 maja 2008 r. Tematem tegorocznego spotkania były „Biblioteki szkolne i pedagogiczne wobec wyzwań

XXI w.”, zaś organizatorem Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Zaproszonych gości powitały: dyrektor Zespołu Szkół nr 2 Janina Semik i przewodnicząca SBP – Elżbieta Stefańczyk. Janina Semik przedstawiła

działalność szkoły (podstawowej i gimnazjum) w Wilanowie oraz rolę biblioteki szkolnej w edukacji dzieci i młodzieży. O programie tegorocznego Tygodnia Bibliotek – ogólnopolskiego przedsięwzięcia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, realizowanego od 2004 r. poinformowała Elżbieta Stefańczyk, wskazując iż założenia merytoryczne majowych Dni Bibliotek podkreślają nową funkcję bibliotek (publicznych, szkolnych, pedagogicznych, naukowych i in.) jako miejsca spotkań. Wybór tego hasła umożliwia zwroć uwagi polskiego społeczeństwa na popularyzację różnych form pozyskiwania czytelników przez biblioteki. Współczesna biblioteka – mówiła prezes SBP – „jest coraz częściej miejscem prezentacji twórczości artystycznej, edukacji, doradztwa, rozwoju zainteresowań, czyli przyjaznym miejscem spotkań różnych osób, nie tylko czytelników”.

Zaplanowane zgodnie z programem konferencji wystąpienia miały charakter prezentacji multimedialnych przygotowanych przez nauczycieli bibliotekarzy; dotyczyły one aktualnych problemów bibliotekarstwa szkolnego i pedagogicznego, w kontekście przekształceń biblioteki szkolnej w centrum dydaktyczne szkoły.

Jako pierwszy głos zabrał Andrzej Kubrak nauczyciel bibliotekarz z Zespołu Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących nr 6 w Łomży, przedstawiając najważniejsze problemy związane z przekształcaniem bibliotek szkolnych w multimedialne centra informacyjne, na wzór państw Europy Zachodniej. Organizowanie MCI zapewnia nową jakość bibliotece szkolnej, poszerza i unowocześnia zakres jej działania. Czytelnia jest bowiem znakomitym miejscem dla działalności MCI, a nauczyciel bibliotekarz jest odpowiednim przewodnikiem po świecie technologii komputerowych i informacji. Referent omówił realizację ostatniego etapu programu MEN dotyczącego rozwoju centrów multimedialnych.

Dr Renata Sowada – nauczyciel bibliotekarz w Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 53 w Częstochowie – kontynuowała problem centrów multimedialnych w swoim wystąpieniu pt. „Nawigator wiedzy. Nauczyciel bibliotekarz opiekunem internetowego centrum informacji multimedialnej” zwracając szczególną uwagę na praktyczne aspekty organizacji centrów w szkołach. Referentka omówiła sylwetkę zawodową opiekuna centrum, czyli nawigatora wiedzy, wykonywane zadania, problem doskonalenia a także zespół procedur niezbędnych do uruchomienia i prowadzenia centrum. Wskazała na kwestię obciążenia nauczyciela bibliotekarza dodatkowymi obowiązkami, brak nowych etatów.

Do hasła Tygodnia Bibliotek nawiązywał tytuł wystąpienia Aldony Zawalkiewicz z Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu „Spotkania w Bibliotece Pedagogicznej w Toruniu”. Placówka działa od



1921 r. i jest najstarszą księżnicą pedagogiczną w Polsce. W nowym, przestronnym gmachu, nowoczesnie wyposażonym biblioteka udostępniła 100 tys. skatalogowanych dokumentów, 49 komputerów, zapewnia dostęp do Internetu. Oferuje także spotkania autorskie, wystawy, imprezy dla uczniów. Referentka podała także informacje nt. Serwisu Biblioteki Pedagogicznej, istniejącego od 2002 r., który od 1 maja br. funkcjonuje w ramach Sekcji Bibliotek Pedagogicznych i Szkolnych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Fakt ten pozwoli podnieść prestiż portalu oraz umożliwi jego dalszy rozwój.

Ostatnia prezentacja pt. „Aktywna biblioteka (-rka)” autorstwa Barbary Michałek ze Szkoły Podstawowej nr 109 im. Batalionów Chłopskich w Warszawie pozwoliła na bliższe przyjrzenie się działalności aktywnej biblioteki szkolnej i poznanie różnorodnych form z czytelnikiem dziecięcym w zakresie upowszechniania czytelnictwa i stworzenia przyjaznego dla uczniów miejsca, jakim jest biblioteka szkolna. Pasja zawodowa Barbary Michałek została dostrzeżona nie tylko przez jury konkursu „Aktywna biblioteka” zorganizowanego przez Polską Izbę Książki (wyróżnienie) w 2008 r., ale także przez uczestników konferencji prasowej. Biblioteka szkolna aktywnie włączyła się w organizację imprez szkolnych, rocznicowych i czytelniczych, zaznaczając tym samym swoje miejsce w szkole.

Końcowym elementem spotkania z okazji inauguracji Tygodnia Bibliotek było zwiedzanie biblioteki w Zespole Szkół nr 2 w Wilanowie pod kierunkiem Henryki Świdarskiej – kierownika biblioteki.

Cieszy fakt, że w tym dniu biblioteki szkolne i pedagogiczne były dostrzeżone, co, być może, pomoże im w trudnych negocjacjach z władzami o należne miejsce, prestiż, środki finansowe na działalność i rozwój.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA



Poznańskie Dni Książki Naukowej

Targi przedstawiane na łamach bieżącego numeru „Poradnika Bibliotekarza” są już czwartymi targami promującymi publikacje naukowe, jakie opisujemy. Liczba to spora, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że łączna liczba liczących się imprez książkowych w Polsce zamyka się w granicach 10-12 spotkań. Skąd więc tak silne zainteresowanie wydawców akademickich promowaniem książki poprzez prezentacje podczas targów? Według danych Biblioteki Narodowej w 2006 r. na 24 tys. wydanych tytułów książek, aż 9255 to książki naukowe. Ta ogromna liczba pozycji pozbawiona jest praktycznie reklamy, słabo widoczna na półkach większości księgarń. W wielu wypadkach taka promocja nie miałaby nawet sensu, przyczyną są skromne możliwości wydawców naukowych – w porównaniu z ich komercyjnymi odpowiednikami. Tymczasem potrzeba promocji tych książek i informacji na ich temat jest ogromna. Potrzebie takiej wychodzą na przeciw i niejako ją zaspokajają właśnie targi, stwarzające możliwość przedstawienia ukierunkowanej oferty edytorów szerszemu środowisku studentkiemu i naukowemu.

Dni Książki Naukowej odbywają się w stolicy Wielkopolski, która jest rozbudowanym ośrodkiem akademickim, a także największym w Polsce ośrodkiem targowym. Miasto dysponuje także silną bazą kulturalną w postaci Centrum Kultury ZAMEK, będącym jedną z największych tego rodzaju organizacji w kraju. Każdego roku odbywa się tu około 700 imprez: wystaw, koncertów, seansów filmowych, spektakli teatralnych, spotkań, warsztatów edukacyjnych. Właśnie ta instytucja, razem z Wydawnictwem Naukowym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i we współpracy z Polskim Towarzystwem Wydawców Książek, jest organizatorem Dni Książki Naukowej. Impreza odbywa się cyklicznie każdego roku, w pierwszej połowie października, w pięknym gmachu Centrum Kultury Zamek – była rezydencją cesarską. Taka lokalizacja, termin otwarcia umiejscowiony na początku kalendarza akademickiego (czyli w październiku), a także bliskie sąsiedztwo budynków Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Akademii Ekonomicznej, Akademii Medycznej i Akademii Muzycznej pozytywnie wpływają na popularność imprezy.

PDKN są typową imprezą promocyjną o znaczeniu ponadlokalnym i ugruntowanej już kilkunastoletniej renomie (w 2008 r. odbędzie się dwunasta edycja). Gromadzą liczne grono wydawców książek naukowych, popularnonaukowych, mu-



zycznych, oferujących podręczniki, słowniki, encyklopedie, wydawnictwa artystyczne, albumy, eseistykę i literaturę piękną. Znakomita większość wystawców to oficyny szkół wyższych oraz instytucji naukowych, nie brak jednak i dużych profesjonalnych wydawców komercyjnych. Na targach pojawiają się także poznańskie organizacje z branży księgarskiej oraz kulturalne. W sumie targi każdego roku gromadzą ok. 70 różnych instytucji (pierwsza edycja gościła ich 45), co przy spadku frekwencji, dotyczącym konkurencyjne imprezy, jest wynikiem całkiem dobrym.

Cechą charakterystyczną PDKN są wspólne stoiska wielu wydawców. Z jednej strony obnażają one kruche podstawy finansowe akademickich wydawców, jednak z drugiej strony – pozwalają zaprezentować dorobek wydawniczy oficynom, które w innym wypadku na kosztowny przyjazd na targi nie mogłyby sobie pozwolić. Z dobrodziejstwa takiego rozwiązania korzystają przede wszystkim edytorzy akademii muzycznych, a także politechniki, również w tym celu wspólną wystawę organizuje podczas książkowych uroczystości Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych.

Znakomitym pomysłem doświadczonych organizatorów jest także sprzężenie targów z innymi wydarzeniami kulturalnymi. W zeszłym roku PDKN towarzyszyły II Poznańskie Dni Kultury Prawosławnej „Sacrum – Profanum” oraz XI Poznański Festiwal Nauki i Sztuki. Połączenie takich spotkań daje szansę na zebraenie większej i różnorodnej publiczności, zwłaszcza w okresie zmniejszonego zainteresowania czytelnictwem.

Tradycyjnie, oprawę targów stanowią dyskusje panelowe, wystawy i spotkania z autorami. Trze-

ba zauważyć, że spotkania takie są także polem dyskusji dla wydawców i bibliotekarzy, czego przykładem może być uczestnictwo w ostatniej edycji targów Marleny Solak z Oddziału Informacji Naukowej Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Wzięła ona udział w dyskusji toczącej się wokół najważniejszych spraw związanych z wydawaniem i sprzedażą książek, takich jak: marketing książki akademickiej, prawo autorskie, egzemplarz obowiązkowy, książka audio, druk cyfrowy, księgarnie i biblioteki internetowe, targi książki akademickiej, druk na zyczenie, VAT. Wizyta bibliotekarzy na takich spotkaniach wydaje się nie tylko wskazana, ale wręcz potrzebna, gdyż jest to świetna i rzadka okazja do wymiany doświadczeń, opinii, a może i nawiązania współpracy. Tym bardziej smucić może fakt, że obecność bibliotekarzy na takich imprezach jest często niezauważana lub wręcz pomijana, również same środowisko biblio-

logów nie wydaje się specjalnie aktywne na tym polu.

Żadne targi nie mogą odbyć się bez wręczenia nagrody. PDKN od zeszłego roku dysponują dwoma wyróżnieniami dla wydawców. Jest to Konkurs na Najlepszą Książkę Akademicką, a także Konkurs na Najlepszy Podręcznik Akademicki, organizowany przez Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych im. Księdza Edwarda Pudełko. Ponadto do wyróżnień należy także Nagroda Dziennikarzy.

Nowe pomysły i zaangażowanie organizatorów pozwalają podejrzewać, że Poznańskie Dni Książki Naukowej mają przed sobą długą przyszłość i drogę rozwoju, a Wielkopolska pozostanie ważnym punktem w kalendarzu wydawców akademickich.

TOMASZ KASPERCZYK

Moje lektury

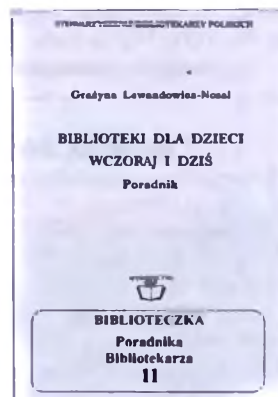
Kompendium wiedzy o bibliotece dla dzieci

Wzrost zainteresowania książką dziecięcą w ostatnich latach XX i początkach XXI w. wpływa zdecydowanie na poprawę wizerunku bibliotek dla dzieci i młodzieży. Co prawda, w porównaniu z 1989 r., ich liczba w Polsce spadła, ale dzięki realizacji programu MKiDN „Promocja czytelnictwa” są one bardziej widoczne w społeczeństwie i wykazują się większą aktywnością. W 2006 r. działało w kraju 1009 placówek dla dzieci i młodzieży, w tym 149 na wsi. Znaczną część tych instytucji intensywnie promuje czytelnictwo, stawiając na rozwój i promocję nowych form pracy z młodym czytelnikiem. Inne się do tego przedsięwzięcia przymierzają. Dobrze zatem się stało, że Grażyna Lewandowicz wykorzystała swoje bogate doświadczenie zawodowe w tym zakresie, przygotowując kolejną publikację dla bibliotekarzy pracujących z dziećmi, tym bardziej, że zmieniły się funkcje współczesnej biblioteki i ich rola w społeczeństwie informacyjnym. Od ukazania się poprzedniego poradnika tej autorki minęło ok. 14 lat (G. Lewandowicz: *O bibliotece dla dzieci*. Warszawa 1994) i wiele zawartych w niej treści okazało się nieaktualnych.

Niniejsza książka, jak pisze G. Lewandowicz we wstępie „została pomyślana jako podręcznik grupujący w jednym miejscu dotychczasową wiedzę i stan badań nad bibliotekami dla dzieci i młodzieży w Polsce i na świecie – z perspektywy historycznej i w ujęciu współczesnym”. Na treść książki składają się 4 rozdziały: 1) Przepisy praw-

ne dla bibliotek dla dzieci, 2) Początki bibliotekarstwa dla dzieci, 3) W bibliotece dla dzieci i 4) Przykłady pracy bibliotek dla dzieci. W rozdziale pierwszym autorka omawia w zarysie biblioteczne ustawodawstwo dla dzieci, najpierw w Polsce, a później na świecie. Swój wykład wywodzi od

dekretu o bibliotekach z 1946 r., następnie omawia ustawy o bibliotekach z 1968 r. i 1997 r., szerzej koncentrując się na *Wskazówkach dla bibliotek dla dzieci* (1957, 1974), pełniących swojego czasu funkcje uzupełniające do podstawowych dla naszej dziedziny aktów prawnych. Zwraca uwagę, że obecnie nie ma żadnych osobnych regulacji działań bibliotek dla dzieci, placówki te pracują bowiem w oparciu o zindywidualizowane zasady, same ustalając zakres działalności. Kolejna partia materiału dotyczy ustawodawstwa zagranicznego. Czytelnik może zapoznać się z omówieniem najważniejszych dokumentów międzynarodowych, czyli Konwencją o prawach dziecka ONZ, Manifestem bibliotek publicznych IFLA/UNESCO, wytyczny-



mi IFLA w sprawie bibliotek dla dzieci i młodzieży. Rozdział drugi to krótka historia bibliotek dla dzieci w Polsce i na świecie – od ich powstania na przełomie XIX i XX w. W Polsce jest to 1921 r., czyli okres, w którym powstał plan utworzenia bibliotek dla dzieci w Łodzi a w konsekwencji rok później pierwsza w Polsce biblioteka dla dzieci. Proces powstawania tych placówek za granicą autorka omawia na przykładzie wybranych krajów, takich jak: Belgia, Francja, Niemcy, Norwegia, Rosja, Stany Zjednoczone AP, Wielka Brytania. Praktyczne wiadomości nt. działalności biblioteki dla dzieci zawiera rozdział trzeci, który ma charakter typowo poradnikowy. Przedstawia wachlarz zagadnień poruszając od definicji biblioteki dla dzieci i jej funkcji, poprzez organizację (lokal, zbiory, zakupy, selekcję, klasyfikację, warsztat informacyjny, reklamę, sprawozdawczość po formy pracy z czytelnikiem. Właśnie formom pracy realizowanym we współczesnej bibliotece dla dzieci autorka poświęciła w swojej książce najwięcej miejsca. Szkoda, że skoncentrowała się w większym stopniu na prezentacji tradycyjnych form, marginalizując te nowoczesne, związane z technologią komputerową. A może warto poświęcić tym problemom odrębną publikację? Wśród wymienionych form G. Lewandowicz zwraca uwagę na nowe sposoby współdziałania bibliotekarza z czytelnikiem jak booktalking, praca z komputerem, kluby filmowe, koncerty muzyczne w bibliotece.

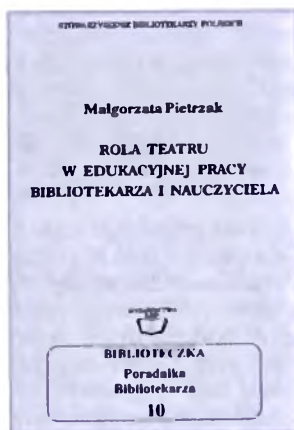
Ostatni rozdział jest prezentacją działalności bibliotek dla dzieci i młodzieży w Polsce i na świecie. Przykładowo zostały przedstawione wybrane placówki polskie (Jelenia Góra, Katowice, Kielce, Legnica, Lublin, Olsztyn, Oświęcim, Płock, Radom, Sopot, Warszawa-Ursus, Wrocław oraz zagraniczne zarówno z Europy, jak i innych krajów (Egipt, Japonia, Korea Południowa). Całość rozważań zamyka podrozdział o programach międzynarodowych („Książka dla Wszystkich” IFLA/UNESCO i „Międzynarodowa Cyfrowa Biblioteka dla Dzieci”) oraz bibliografia przedmiotu. Cennym walorem książki są kolorowe zdjęcia bibliotek dla dzieci w Polsce.

Szkoda, że publikacja ukazała się w dosyć skromnej, jak na omawiany temat, szacie edytorskiej. Ale myślę, że w dobie epoki obrazkowej, czas profesjonalnych wydawnictw zawodowych dla bibliotekarzy o charakterze bardziej edytorsko wysublimowanym jeszcze przed nami. Ale już teraz warto przeczytać publikację Grażyny Lewandowicz-Nosal.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA

G. Lewandowicz-Nosal: *Biblioteki dla dzieci wczoraj i dziś*. Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2008 – s. 116; il. <Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza>. 11.

Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!



Małgorzata Pietrzak: *Rola teatru w edukacyjnej pracy bibliotekarza i nauczyciela*. Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2007 – 160 s.: il. <Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza>. 10.

Współczesne biblioteki coraz częściej w działalności kulturalnej i edukacyjnej wykorzystują w praktyce bibliotekarskiej różne formy teatralne (drama, happening, inscenizacja, performance). Wiedza o teatrze (pracy aktora, reżysera czy kreowania roli) nie była dotychczas uwzględniana w programach kształcenia bibliotekarzy. Często jest to wiedza obca, niezrozumiała dla pracownika biblioteki. Stąd pomysł autorki książki – będącej aktorką i zarazem wykładowcą w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW, aby w jednej pracy zaprezentować narzędzia teatru i praktyczne ich wykorzystanie w pracy nad tekstem, z uwzględnieniem analizy materiału i jego wykorzystania przed publicznością. Książka składa się z 5 rozdziałów poświęconych retoryce jako sztuce rozumienia teatru, roli teatru w rozwoju kulturowym człowieka, specyfiki literatury dla dzieci i młodzieży

(wykonawcy literatury dla dzieci: dzieci, rodzice, nauczyciele, bibliotekarze, aktorzy amatorzy, aktorzy zawodowi, praca nad tekstem na wybranych przykładach), projekty – inscenizacje (na przykładzie scenariuszy) i rola teatru w świadomości kulturowej i zawodowej bibliotekarza (rola teatru w opinii bibliotekarzy). Jest adresowana do nauczycieli, bibliotekarzy, instruktorów teatralnych, czyli grup zawodowych, które w swojej pracy chcą wprowadzić i udoskonalić proces twórczej kreacji teatralnej. (J. Ch.)



Dodatek do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA

nr 6 2008



PROBLEMY

Przypomnijmy autorkę
*Ani z Zielonego Wzgórza**

Lucy M. Montgomery urodziła się 30 listopada 1874 r. w Clifton (obecnie New London) na Wyspie Księcia Edwarda, najmniejszej z kanadyjskich prowincji. Jej matka, z domu Klara Woolner Macneill, wcześniej osierociła córeczkę. Ojciec, Hugh John Montgomery, oddał dziecko na wychowanie teściom. Od tej pory to dom dziadków, Aleksandra i Lucy Woolner Macneill, znajdujący się w pobliskim Cavendish, stał się domem rodzinnym Lucy Maud. Nawiasem mówiąc, nie lubiła ona imienia Lucy, zawsze używała drugiego – Maud. Później, jako pisarka, chciała, by na stronie tytułowej drukowano po prostu: L. M. Montgomery.

To właśnie do Cavendish będąc po latach przyjeżdżać miłośnicy twórczości Montgomery w poszukiwaniu śladów Avonlea z *Ani z Zielonego Wzgórza*, a dom dziadków uważać będą za prototyp Zielonego Wzgórza. Oczywiście, sprawa nie wygląda tak prosto, nie jest jednak przypadkiem, że akcja większości utworów Montgomery dzieje się na ukochanej Wyspie. Uważała ją bowiem zawsze za najpiękniejsze miejsce na świecie i miłość tej dała wyraz w swej twórczości.

Pisać zaczęła wcześnie. Już w dzieciństwie próbowała swych sił układając wiersze i opowiadania. Prowadziła też dziennik i robiła to przez całe życie.

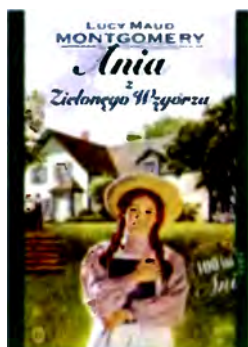
STULECIE POWIEŚCI

Ania z Zielonego Wzgórza

Pierwsze znane jego zapiski pochodzą z 1889 r., ale wspomina w nich o zniszczeniu wcześniejszych, możemy zatem przyjąć, że regularne notatki ze swojego życia prowadziła już dużo wcześniej. Wydany w wiele lat po śmierci pisarki wybór dzienników pozwolił lepiej poznać tę niezwykłą kobietę. Dwa pierwsze tomy, obejmujące lata 1889-1910, są już dostępne po polsku (*Krajobraz dzieciństwa*. Warszawa: NK, 1996 i *Uwięziona dusza*. NK, 1996).

Montgomery nie tylko miała pomysły na nowe utwory. Chciała je też widzieć wydrukowane. Początkowo nie udawało jej się to, ale w 1891 r. gazeta „Patriot” z Charlottetown (stolicy wyspiarskiej prowincji) opublikowała wiersz Maud. Autorka przysłała go aż z Prince Albert w Saskatchewan, gdzie bawiła wówczas z dłuższą wizytą u ojca i jego drugiej żony. Hugh Montgomery opuścił bowiem, już na stałe, rodzinną wyspę. Od tej pory różne czasopisma zaczęły zamieszczać wiersze, opowiadania i artykuły młodej literatki. Najpierw rzadko, z czasem coraz częściej. Było to mile i satysfakcjonujące, nic jednak nie zapowiadało jeszcze przyszłego sukcesu. Wydawało się, że Maud pozostanie tylko jedną z wielu piszących kobiet, zapelniających regularnie łamy czasopism. Tworzenie opowiadań

* Pierwodruk artykułu. „Poradnik Bibliotekarza” 2002 nr 9.



przestało jej jednak wystarczać. W latach 1904-1905 pracowała nad powieścią. Była to właśnie *Ania z Zielonego Wzgórza*. Ostateczna jej wersja powstała na przełomie lat 1906-1907. Ponieważ powieść początkowo odrzuciło kilku wydawców, Montgomery nie wiązała z nią wielkich nadziei. Jednak w liście z maja 1907 r., pisany do przyjaciela, zamieściła informację, że wydawnictwo L. C. Page z Bostonu przyjęło książkę. Minał jeszcze rok, zanim wreszcie została wydana. I nagle wszystko się zmieniło. Powieść okazała się niewiarygodnym sukcesem. Pojawiła się sto lat temu, w czerwcu 1908 r., a już w listopadzie ukazało się szóste wydanie. Czytelnicy natychmiast pokochali rudowłosą dziewczynkę obdarzoną bujną wyobraźnią i poszukującą pokrewnych dusz.

Sukces ten i ucieszył, i zaskoczył Montgomery. Był spełnieniem marzeń, ale nie mogła przewidzieć, co będzie dla niej w przyszłości oznaczał. A miało to być nie tylko uwielbienie czytelników, ale i pewne oczekiwania – zarówno ich, jak i wydawców. *Ania z Zielonego Wzgórza* stała się bestsellerem, wszyscy domagali się więc dalszego ciągu losów bohaterki. Przez całe życie, choć jeszcze tego nie wie, nie uwolni się już L. M. Montgomery od tej pierwszej i najbardziej kochanej przez czytelników bohaterki. Powstaną kolejno: w 1909 r. *Ania z Avonlea*, w 1915 r. *Ania na uniwersytecie*, w 1917 r. *Wymarzony dom Ani*, w 1919 r. *Dolina Tęczy* i w 1921 r. *Rilla ze Złotego Brzegu*, a potem jeszcze: w 1936 r. *Ania z Szumiących Topoli* (chronologicznie czwarta część cyklu) i w 1939 r. *Ania ze Złotego Brzegu* (część szósta). Należałoby tu również wymienić opowiadania zawarte w zbiorach *Opowieści z Avonlea* (1912) i *Pożegnania z Avonlea* (1920), które zwykle dołącza się do cyklu o Ani Shirley, jako związane z nim tematycznie.

Od debiutu pisarskiego do wydania *Ani z Zielonego Wzgórza* upłynęło siedemnaście lat. Były one wypełnione ważnymi dla Maud wydarzeniami. W jakiś czas po powrocie z Prince of Wales w Charlottetown. Szkołę ukończyła w 1894 r. Podjęła pracę nauczycielki i była nią w latach 1894-1897. W latach 1901-1902 pracowała w redakcji „Daily Echo” w Halifax w Nowej Szkocji. W 1902 r. musiała jednak powrócić na stałe do Cavendish, by zająć się owdowiałą babką. Wśród innych obowiązków przejęła też po niej prowadzenie miejscowej poczty.

Liczne i różnorodne zajęcia nie oderwały bynajmniej L. M. Montgomery od pisania. Wszystko, co tworzyła w tym okresie, było w jakimś stopniu

przygotowaniem do napisania *Ani z Zielonego Wzgórza*. To właśnie ta powieść miała zapewnić pisarce miejsce w historii literatury dziecięcej, a przede wszystkim w sercach pokoleń czytelników, którzy dołączyli ją do grona swoich ulubieńców. Sama Montgomery nie żywiła do Ani aż tak ciepłych uczuć. Za ulubioną bohaterkę przez siebie wykreowaną uważała Emilkę Starr, występującą w trzech tomach cyklu: *Emilka z Księżycowego Nowiu* (1923), *Emilka szuka swojej gwiazdy* (1925) i *Doroste życie Emilki* (1927). Dlaczego wybrała tę postać? Może uważała, że właśnie jej dała wyjątkowo dużo z siebie? Emilka ma wszak ambicje pisarskie poparte talentem, podobnie jak Maud, a jej perypetie z redakcjami czasopism i wrażenia związane z wydaniem pierwszej powieści bardzo przypominają doświadczenia samej pisarki. Ania Shirley też, co prawda, pisuje (wspomina się o tym w dalszych tomach cyklu, a w *Ani na uniwersytecie* jej zmagania z materia słowa i nadzieje na stworzenie wartościowej książki są dość szczegółowo opisane), jednak to nie talent literacki decyduje o tym, kim jest Ania i za co ją kochamy.

A właśnie, za co kochamy rudowłosą, gadatliwą i uroczą Anię Shirley? To pytanie, na które każdy czytelnik (a właściwie czytelniczka, bo Ania należy do ulubienic dziewcząt) musi odpowiedzieć sobie sam. Powstały niezliczone prace dotyczące zarówno Ani, jak i jej twórczyni, ale czyż uczucia można poddać analizie? Dlaczego jednych bohaterów kochamy i pozostajemy im wierni przez całe życie, a o innych zapominamy szybko? Mówi się, że decydujący jest talent pisarza. Tak, ale był taki czas, że u Montgomery tego talentu nie doceniano i uznawano ją po prostu za jedną z wielu autorek poczytnych powieści dla dziewcząt. Więc może najważniejszy jest bohater? Tak, ale przecież postaci podobnych do Ani w literaturze dziewczęcej było i jest sporo; bohaterki urocze i szlachetne – choćby *Złota Elżunia* autorstwa Eugenii Marlitt, trzpiotowate panny – choćby *Przekora* Emmy von Rhoden, sieroty, których złote serce i pogoda ducha pokonywały nieprzyjazne otoczenie – choćby *Pollyanna* Eleanor H. Porter. Istnieje też wreszcie, bardzo podobna do Ani, Rebeka Rowena Randall, czyli *Rebeka ze Stoneczonego Potoku* Kate Douglas Wiggin, ponoć jedna z ulubionych książek młodych Amerykanek. Dlaczego jednak to Ania – nic nie ujmując innym heroinom, lubimy je przecież także – od tylu lat zajmuje ważne miejsce w sercach tysięcy dziewcząt? I nie tylko dziewcząt, przecież wielu kobietom *Ania z Zielonego Wzgórza* towarzyszy przez całe życie. Obok *Baśni* H. Ch. Andersena, *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla, *Kubusia Puchatka* A. A. Milne’a czy *Pippi Pończoszanki* Astrid Lindgren.

Może powiem po prostu, dlaczego ja pokochałam Anię Shirley.

Gdy po raz pierwszy przeczytałam *Anię z Zielonego Wzgórza*, miałam jedenaście lat, dokładnie tyle, ile bohaterka, gdy Mateusz Cuthbert przywozi ją do Avonlea. Chociaż mieszkałam w Warszawie, wszystkie wakacje spędzałam na wsi, takiej prawdziwej polskiej wsi, wśród bujnej przyrody. Wszystko mnie tam zachwycało: pola, lasy, podmokłe łąki, ogródki, w których obok grządek jarzyn kwitły staroświeckie kolorowe kwiaty, jakich w mieście nie spotykałam. W ciągu roku szkolnego tęskniłam do tych barw, zapachów, rozległych przestrzeni... I oto nagle, gdy otworzyłam książkę w zielonej płóciennej okładce, znalazłam się w innym świecie, ale przecież tak podobnym do tego, który był mi bliski: to samo bogactwo natury, ci ludzie, ciężko pracujący, ale żyjący zgodnie z rytmem, jaki wyznaczają pory roku. Urzekła mnie Wyspa Księcia Edwarda i jej mieszkańcy, wydawało mi się wówczas, że bez trudu mogłabym się odnaleźć w ich świecie. A sama bohaterka? To dopiero było odkrycie! Nie jakaś piękność, idealnie dobra i obca; po prostu zwykła dziewczynka, jakże jednak miła i pogodna! Od razu zdobyła moją sympatię.

Autorka postanowiła, że Ania Shirley przybędzie na Wyspę Księcia Edwarda jako sierota wzięta z przytulku. Montgomery nie uległa pokusie, by odnaleźć po latach bogatych krewnych Ani, czy choćby pozwolić jej wyjść za mąż za milionera. Zatem to wszystko, co przydarza się rudowłosej i piegowatej dziewczynce – kłopoty w domu i w szkole, walka ze swoimi wadami, ale i z niezrozumieniem ze strony bliźnich – mogłoby przydarzyć się każdej z czytelniczek, również mnie. Albo jej naiwne marzenia, by stać się „bosko piękna” i bardziej już realna tęsknota do bufiastych rękawów – zrozumie je przecież każda dziewczynka!

Nie bardzo sobie wtedy uświadamiałam, rozumiałam to dużo później, po wielokrotnej lekturze powieści, co mnie jeszcze zachwycało w tej książce. Była to umiejętność cieszenia się zmiennością pór roku, rozmową z przyjaciółmi i smakiem ciasta podczas podwieczorku, miękkim futerkiem kota – a więc różnymi urokami życia. Uważamy je za coś oczywistego i rzadko doceniamy ich wartość, póki są nam dostępne. Ania potrafiła je dostrzec i smakować – cieszyć się każdą dobrą chwilą – również w naszym imieniu. To ważna nauka, jakiej nam udziela Ania: cieszymy się tym, co mamy, każdą chwilą życia!

Trzeba powiedzieć, że polskie czytelniczki nie czekały zbyt długo na odkrycie wszystkich uroków tej powieści. Już w 1912 r., a więc w cztery lata po pierwszym wydaniu, ukazało się wydanie polskie, w tłumaczeniu Rozalii Bernsteinowej. Ten właśnie przekład wznawiano przez długie lata i na nim wychowywały się pokolenia polskich czytelniczek.

Życie osobiste Lucy Maud Montgomery nie ułożyło się tak pogodnie, jak to zdarzyło się Ani Shirley. Wyszła za mąż w lipcu 1911 r. za pastora Ewana Macdonalda. Miała trzydzieści sześć lat, poważny wiek dla panny młodej w owych czasach. Prawda, że

okres narzeczeński trwał długo. Jednak nie mogła i nie chciała opuścić babki. Dopiero po jej śmierci Maud zdecydowała się założyć własną rodzinę. Czy to małżeństwo dało jej szczęście? Pastor nie przypominał księcia z bajki, nigdy też nie ukrywała, że nie wyszła za niego z wielkiej miłości. Jednak lubiła go i miała nadzieję na dobre i spokojne życie u jego boku. Ale musiała opuścić Wyspę, ponieważ plebania, jej nowy dom, znajdowała się w Leaskdale w Ontario. Miała tam spędzić piętnaście lat. Tam urodzili się i wychowali jej dwaj synowie: Chester i Stuart. Następnym miejscem pracy pastora Macdonalda było Norval, również w prowincji Ontario. Ostatnie lata życia pisarka spędziła z emerytowanym mężem w Toronto. Nigdy na stałe nie wróciła na Wyspę, choć odwiedzała ją, gdy liczne obowiązki domowe, społeczne i literackie pozwalały na to.

W małżeństwie nie znalazła, być może tego, o czym marzyła będąc młodą dziewczyną, ale jako pastorowa była osobą ważną i potrzebną w swoim środowisku. Dni miała wypełnione pracą dla miejscowej społeczności. Dużo czytała, prowadziła liczną korespondencję, podejmowała też zobowiązania wynikające z faktu, że była pisarką lubianą i poczytną – jeździła na spotkania z czytelnikami, udzielała się towarzysko. Była też troskliwą matką i znakomitą panią domu. No i pisała nadal: powieści, opowiadania, wiersze.

Choć nie wszystko ułożyło się w życiu po jej myśli, czemu dawała wyraz w dzienniku, Montgomery nigdy nie dopuściła, by prywatna gorycz i smutek przeniknęły na karty jej książek. Postanowiła ukazywać w nich wyłącznie piękną stronę życia. I zawsze, nawet jeśli wystawiała swych bohaterów na ciężkie próby, dążyła do szczęśliwego zakończenia ich dziejów. Czy było to z korzyścią dla literackiej wartości utworów? Tu zdania krytyków są podzielone. Czytelnicy jednak przyznali rację pisarce.

Oprócz cyklu o Ani Shirley Montgomery napisała jeszcze następujące powieści: wspomniany już cykl o Emilce, a także dwie dylogie – o rodzinie Kingów (*Wakacje na starej farmie* i *Złoty gościnniec*) oraz o Pat Gardiner (*Pat ze Srebrnego Gaju* i *Pani na Srebrnym Gaju*). Ponadto: *Kilmeny ze starego sadu*, *Błękitny Zamek*, *Czary Marigold*, *Dzban ciotki Becky* i *Jane ze Wzgórza Latarni*. Do tej ostatniej powieści próbowała pod koniec życia dołączyć drugi tom, ale nigdy go nie skończyła.

Zmarła po ciężkiej chorobie 24 kwietnia 1942 r. w Toronto; pochowana została na ukochanej Wyspie Księcia Edwarda. Tam, gdzie toczy się akcja większości jej powieści i opowiadań.

Nie była szczęśliwa? Nie spełniła się do końca jako pisarka? Ale przecież to dzięki niej małeńka wyspa w Zatoce Świętego Wawrzyńca już na zawsze będzie jawić się czytelnikom z różnych stron świata jako oaza piękna i spokoju w burzliwym świecie – niczym Arkadia. I może tylko to jest ważne.

LIDIA BŁASZCZYK



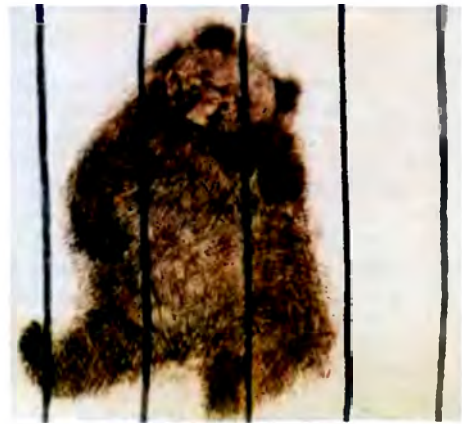
TWÓRCY KSIĄŻKI

Różnorodny świat Teresy Wilbik

Teresa Wilbik otrzymała w grudniu ubiegłego roku Medal Polskiej Sekcji IBBY za całokształt twórczości. To bardzo cenne wyróżnienie przyznawane jest tym spośród twórców książki dziecięcej, którzy wywarli olbrzymi wpływ na jej kształt, wygląd oraz widoczną i od lat cenioną obecność na rynkach międzynarodowych. Przepomnijmy poprzednich laureatów: 2006 – Elżbieta Gaudasińska, 2005 – Adam Kilian, 2004 – Bohdan Butenko, 2003 – Janusz Stanny, 2002 – Józef Wilkoń, 2001 – Zdzisław Witwicki, 2000 – Olga Siemaszko. Znaleźć się w takim gronie to jest naprawdę coś!...

Ubiegłoroczna laureatka prestiżowej nagrody Polskiej Sekcji IBBY ukończyła warszawską Akademię Sztuk Pięknych. Studia rozpoczęła na Wydziale Malarstwa, choć dziś wyznaje, że interesowało ją raczej aktorstwo i moda, a do egzaminów na Akademię przygotowywała się w ostatniej chwili. Przez dwa lata studiowała malarstwo w pracowni profesora Eugeniusza Eibischa. Na trzecim roku przeniosła się na Wydział Grafiki i została studentką profesora Jana Marcina Szancera. Teresa Wilbik tak wspomina zmianę pracowni i artystycznego opiekuna, sprawę, która zaważyła na jej późniejszej artystycznej drodze: *Względy ekonomiczne odegrały tu rolę – po grafice łatwiej było o pracę. Długo ukrywałam swój zamiar przed profesorem Eibischem. Kiedy się dowiedział – był wściekły. Krzyczał, że zawiodłam pokładane we mnie nadzieje. Było mi przykro, ale nigdy tej decyzji nie żalowałam¹*. Być może artystka nie odczuwała tęsknoty za porzuconym malarstwem, dlatego że, tworząc swoje ilustracje w książkach dla dzieci, wcale nie przestawała malować. Jej ilustracje, pełniąc swoją ilustracyjną funkcję, nie przestawały być (w znakomitej większości) obrazami. Musiała, co prawda, szukać innych środków wyrazu niż ulubione przez nią i uważane za najszlachetniejszą technikę malarską farby olejnej, których nie da się użyć do tworzenia ilustracji. Na szczęście udawało się jej z powodzeniem wprowadzać w życie własne pomysły, nazywane przez nią *sztuczka*mi (...żeby farbę wodną uczynić bardziej świetlistą – wytlukiwałam kolor wodą, aż prześwitowało papierowe podłoże – plama koloru zyskiwała głębię²). Artystka, próbując rozmaitych malarskich *sztuczek*, zilustrowała do tychczas, bagatela, pięćdziesiąt osiem książek dla dzieci. Jej pierwsza praca (nie licząc dyplomu, którym były ilustracje do *Przygód barona Münchhausena*, gdzie duże, szare, o różnym natężeniu szarości płaszczyzny, narysowane ołówkiem, uzupełnione zostały złotą i srebrną farbą) to ilustracje do książki Mieczysławy Buczkówny *Toni* (o małym słoniatku),

wydanej w 1963 r. przez „Naszą Księgarnię”, ostatnia – jak dotąd – pozycja to antologia *Niezapomniane wiersze dla dzieci*, która ukazała się w 2007 r. nakładem „Świata Książki”. Teresa Wilbik jest zatem obecna w świadomości drugiego (a może i trzeciego) pokolenia młodych czytelników. Pamiętam ze swego dzieciństwa egzotyczne ilustracje do *Toniego* (egzemplarze tej książki często wypożyczałam młodszymi koleżankom i kolegom ze szkolnej biblioteki, gdzie, jako pilna uczennica, miałam tzw. dyżury), pamiętam *gorące* (nasycone purpurą, czekoladowymi brązami i różnymi odcieniami złota) obrazki towarzyszące afrykańskim *Bajkom matki Sirabilli* Leonarda Życkiego („Ruch” 1964). Mam przed oczyma postaci *dzikiego* dzika i *grzecznego* (a tak naprawdę – okropnie smutnego) misia z książki Jana Brzechwy *ZOO* („Nasza Księgarnia” 1966). Moje dzieci ogromnie lubiły *Moje próznowanie* (wiersze Joanny Kulmowej, wydane w 1979 r. przez „Krajową Agencję Wydawniczą”), gdzie na okładce buja się w modnym w owych czasach fotelu rudowłosa, pyzata dziewczuszka w obcisłych, podwiniętych dżin-



Ilustracja z książki Jana Brzechwy pt. *ZOO*

sach, pasiastych skarpetach i zabójczych drewniakach. W *Moim próznowaniu* wierszom poetki towarzyszą pełne nasyconych barw (nie zdołała ich popsuć nawet ówczesna, trochę nędzna poligrafia) malarskie wizje czerpiące z tradycji surrealizmu: szybujące ptaki-drzewa, przedziwne ryby-wyspy, rozwalone w *babcinych* fotelach dziwaczne, leniwe, brzuchate, ubrane w skarpety koty, chłopcy z zawieszonymi pod niebem koszami jablek, zadumane bądź wesołe, pełne nieuchwytnego czaru dziewczynki... W ilustracjach jest tu co najmniej tyle samo poezji i uroku, co w pięknych wierszach Joanny Kulmowej. *Mojej próznowania*, oprócz zabytkowego egzemplarza *Mojego próznowania*, mogę podarować którąś z książek wydanych już w XXI w. (wybiorę chyba *Konika Garbuska i inne bajki* wydawnictwa „MEA” z 2001 r. a może *Oślą skórę i inne bajki* Charlesa Perraulta, także wydawnictwa „MEA” z 2002 r.).

Dzięki Teresie Wilbik młody czytelnik od wielu już lat dostaje do ręki książki, które stanowią nie tylko skończoną całość artystyczną (gdzie obraz doskonale przystaje do tekstu, widać pełną ich adekwat-

¹ Wilbik. Katalog Polskiej Sekcji IBBY. Wydano przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz wydawnictwa „Nowa Era”. Projekt graficzny: Grażka Lange. Druk: VIRGO Poligrafia, Radom 2007.

² Ibid.



Ilustracja z książki Wandy Chotomskiej
pt. *Leonek i Lew*

ność), ale są małymi arcydziełami, niebywale różnorodnymi, pełnymi zaskakujących pomysłów, przykuwającymi uwagę, pełnymi ulotnego czaru i ośniewającego piękna (głównie za sprawą owych malarskich *sztuczek* z kolorem, do którego autorka przywiązuje ogromną wagę, ale, parokrotnie, i za sprawą wysmakowanej czarnej kreski). To prace wyraziste, zabawne i głęboko zapadające w pamięć (nie potrafię uwolnić się od obrazu grzecznego-smutnego misia, smętnie i z rezygnacją spoglądającego spoza krat swojej klatki; już pewnie zawsze tak będę go widziała, gdy usłyszę wierszyk Brzechwy). Widać, że artystka przywiązuje olbrzymią wagę do koncepcji książki, że nie ma tu nic przypadkowego. Dobrym przykładem spójnego myślenia o książce jako o całości wizualnej, treściowej i kulturowej jest niezwykle wysmakowany graficznie zbiór chińskich opowiadań *Córka smoka* (wybór i tłum. Ewa Witecka, Wydaw. „ALFA” 1990), książka wykonana niezwykle pracowitą, finezyjną techniką (rysunek był tu przenoszony ryłcem na tekturkę, a potem z tekturki na bibułkę). Artystka doskonale wyczuwa, czego trzeba książce jako całości. Gdy trzeba egzotyki, pojawia się ona za sprawą tak ważnej kolorystyki (gorące, jakby pulsujące ogniem barwy łączą się z Afryką – w *Bajkach matki Sirabilli* Leonarda Zyckiego, czy też Indiami – w książce *Osiółek Dżangli i potwór leśny* Janiny Loth – „Ruch” 1964) i rysunku, inspirowanego sztuką kręgu kulturowego, z którym wiąże się tekst (tak się dzieje na przykład w książeczce *Święty krokodyl* Waława Korabiewicza – „Ruch” 1966). Gdy trzeba humoru, widać go na przykład w narysowanej wyrazistą kreską, pełnej ekspresji, postaci. Przykładem – uroczy, wesoły i sympatyczny diabełek Rokiś z czarno-białych ilustracji do książek Joanny Papuzińskiej – *A gdzie ja się biedniuteńki podzieję* („Nasza Księgarnia” 1981), *Rokiś i Kraina Duchów* („Nasza Księgarnia” 1984) i *Rokiś* („Nasza Księgarnia” 1988). Kto raz zobaczył Rokisia narysowanego przez Teresę Wilbik, już go nie zapomni. Już nigdy nie przestanie go lubić. To pewnie. Inny przykład humoru w twórczości artystki to zabawni, bialo-czarni bohaterowie dość mało, niestety, znanej książki niemieckiego pisarza Jamesa Krüssa *Latarnia na skale homarów* („Nasza Księgarnia” 1969).

Wszystkie ilustracje w tych ponad pięćdziesięciu książkach opracowanych graficznie przez artystkę – zarówno te rozrzutnie operujące kolorem, jak

i te oszczędne, czarno-białe, czy też te wesołe, nasycone słońcem (jak w *Straganie Pani Jesieni* Barbary Lewandowskiej, książce, która, pozbawiona ilustracji Teresy Wilbik, byłaby po prostu zbiorkiem wierszyków jakich wiele...; Biuro Wydawnicze „Ruch” 1969); te nostalgiczne (jak w *Czarodziejskim młynie* Aliny i Jerzego Afanasjewów, Biuro Wydawnicze „Ruch” 1970), i te tajemnicze a także pełne ironii (jak w *Bezimiennym kocie* Frances i Richarda Lockridge’ów, „Nasza Księgarnia”) mają jedną wspólną cechę: uruchamiają wyobraźnię. Operują elementami twórczo przekształcającymi rzeczywistość, jednakże jakoś znajomymi dziecku. Daje mu to poczucie bezpieczeństwa i jednocześnie ekscytujące przeżycie dotykania tajemniczości i dziwności. Ułatwia obcowanie z czystą, ulotną, ujętą w obrazy poezją.

Ostatnio Teresa Wilbik znowu zajmuje się malarstwem, co jest, zapewne, powrotem do częściowo tylko zrealizowanych marzeń młodości. Tworzy obrazy inspirowane bajkami La Fontaine’a, a więc literatura nadal pozostaje tłem jej artystycznych działań.

Wydaje się, że Teresa Wilbik może się uważać za artystkę spełnioną. Przez wiele lat była obecna w domach, gdzie czyta się dzieciom książki. Była (i jest) to obecność żywa i ważna. Jej artystyczne dokonania zostały zauważone i docenione stosunkowo wcześniej. Już w 1971 r. otrzymała Srebrny Medal na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Edytorskiej w Lipsku, w 1978 r. została uhonorowana prestiżową Nagrodą Prezesa Rady Ministrów, w 1979 r. – za książkę *Leonek i Lew* z tekstem Wandy Chotomskiej – otrzymała nagrodę *Złotego Jabłka* na bardzo ważnym dla książki dziecięcej Biennale Ilustracji w Bratysławie (BIB), *Moje próżnowanie* zostało wpisane w 1980 r. na Honorową Listę IBBY (co jest jednym z ważniejszych zaszczytów, jakie mogą przypaść w udziale twórcy książki dziecięcej). Ubiegłoroczny Medal Polskiej Sekcji IBBY jest zwieńczeniem pracy – wyjątkowo szlachetnego dzieła na rzecz budowania dobrego smaku i wrażliwości kolejnych pokoleń.

HANNA DIDUSZKO



RECENZJE

Opowieść Śmierci o życiu codziennym w Niemczech 1932-1945

Jak to było możliwe? Jeden z najbardziej cywilizowanych narodów świata stoczył się w niewyobrażalne, krwawe barbarzyństwo, nieporównywalne chyba z niczym, co historia dotychczas widziała... Niemcy w latach 1933-1945. Jak to było możliwe? Pełnej odpowiedzi na pytanie o źródła krwawego fenomenu nazizmu nie przyniosły dotychczas ani wyrafinowane analizy socjologiczne, ani rozważania filozofów, ani dzieła mistrzów literatury czy sztuki.

Powieść australijskiego autora Markusa Zusaka *Złodziejka książek* nie stawia sobie aż tak niedosięz-



nego celu, niemniej jej powstanie dowodzi, że ludzkość jeszcze ciągle nie pogodziła się z brunatną plamą w swojej historii, że szuka sposobów na jej zrozumienie. Jak więc jeszcze można próbować opowiadać o tamtych czasach i tamtym miejscu? U Zusaka historię tytułowej „złodziejki”, Liesel, jej przybranej rodziny

iny i przyjaciół, prezentuje najbardziej kompetentny narrator; ten, który najwięcej ma do powiedzenia o czasach nazizmu, ten, który był wtedy najbardziej zapracowany. Jedyne narrator, który w owych czasach mógł zasługiwać na miano „wszechwiedzącego”: Śmierć.

Relacja TAKIEGO Narratora jest więc z natury rzeczy chłodna i zdystansowana, niemalże pozbawiona osobistych uprzedzeń czy namiętności. Choć i on pozwala sobie na narzekanie: był w tamtych czasach zdecydowanie przemęczony pracą.

Śmierć opowiada więc historię o dzieciństwie, dorastaniu, przyjaźni, miłości w III Rzeszy, o walce o przetrwanie. Nieuchronnie bierze też w niej udział. Czyż można się zresztą dziwić, że właśnie Śmierć opowiada o życiu córki zamordowanych komunistów, przygarniętej przez rodzinę, która zdecydowała się na ukrywanie w swojej piwnicy Żyda? Przerazający Narrator jest cały czas blisko swoich bohaterów, ociera się o nich. Symbolem pragnienia ucieczki przed Narratorem są właśnie książki. Ten wątek w powieści jest arcyciekawy, chociaż jednocześnie nielatwy do jednoznacznej interpretacji. Książki dla Liesel to obiekt obsesyjnego pożądania. Pragnie je mieć, nawet za cenę ogromnego ryzyka. Czytelnik Zusaka zauważa jednak ze zdziwieniem, że dla bohaterki mniej liczy się treść upragnionych książek. Ważne jest samo czytanie, które staje się swoistą komunią. To czynność rodząca i podtrzymująca wspólnotę między ludźmi. Liesel czyta bowiem naprawdę mało ważne teksty! Dobrym przykładem ilustrującym tę tezę może być jej pierwsza książka: *Podręcznik grabarza*, wydany przez Bawarskie Towarzystwo Cmentarne. Seanse wspólnego, nocnego czytania tego cokolwiek upiornego podręcznika budują jednak zręby naprawdę głębokiej wspólnoty pomiędzy bohaterką a jej przybrany ojcem. Głośne odczytywanie w schronie przeciwlotniczym innej mało ważnej książki – *Świstaka* – uspokaja ludzi, przynosi im ulgę. Liesel kradnąc, czytając, posiadając książki, usiłuje zapewnić sobie odrobinę ciepła płynącego z bliskości emocjonalnej z drugim człowiekiem. Ciepła niezbędnego do przetrwania w świecie, którego narratorem jest Śmierć. Tworzenie książek staje się też sposobem na przetrwanie: ukrywający

się w piwnicy Żyd, Max Vandenburg zapelnia swój czas, przygotowując prezent dla swojej małej przyjaciółki: szczególnie palimpsest. Na zamalowanych na biało i ponownie zszytych kartach z *Mein Kampf* rysuje i pisze węglem opowieść o sobie – *Zbędny człowiek*. Zacytowana w całości praca Maxa to bardzo symboliczny i wzruszający komponent *Złodziejki książek*. Spod nieporadnych, ale wstrząsających obrazków i odręcznego pisma wyzierają drukowane litery tekstu Hitlera. Ledwo widoczne słowa arcyzbrodniarza tworzą – dosłownie i w przenośni – tło dla tragicznej, holokaustowej historii.

Ale *Złodziejka książek* to nie tylko opowieść o heroizmie i męczeństwie. Książkę Zusaka można także czytać jako fascynującą relację, która mogłaby nosić tytuł „życie codzienne w Niemczech w czasie drugiej wojny światowej”. Ten wątek mocno przykuwa uwagę czytelnika. Niewiele jest powieści, które pokazywałyby ten aspekt historii: tragiczna codzienność niemieckiego, wojennego dzieciństwa, napiętnowanego zbiorowu a niezawinioną osobiście karą głodu, czy wreszcie śmierci. Dzieciństwa spędzanego przeważnie bez ojców, w nazistowskiej szkole, w szeregach Hitlerjugend czy Bund Deutscher Madel, w schronach, w nieustannym lęku. Pamiętając o polskiej czy żydowskiej martyrologii, warto też mieć świadomość, na jaki los skazali naziści swój własny naród.

Zawiodą się czytelnicy, którzy będą szukali w tej powieści odpowiedzi na pytania o korzenie faszyzmu. Zusak nie umie jednak wiele wnieść nowego do dyskusji, dlaczego jedni Niemcy dali się uwieść Führerowi a inni, nieliczni, pozostali wierni dobru i prawdzie. Od strony formalnej potrafi za to niekiedy zirytować czytelnika pretensjonalnym, dziwnym językiem swej opowieści, niespodziewanym i nie zawsze zręcznym uderzeniem w polityczną strunę.

Dość trudno jest zresztą określić potencjalnego czytelnika *Złodziejki książek*. Zbyt dużo nagromadzonych tutaj drastycznych scen, zbyt wyrafinowana narracja, by oddać książkę w ręce dzieci, nawet starszych; nastolatków zniechęcą najprawdopodobniej małoletni bohaterowie. Dla dorosłych powieść będzie zapewne zbyt infantylna.

Pomimo tych słabości, jest jednak w *Złodziejce książek* jakaś wewnętrzna prawda, która przykuwa uwagę i wzrusza, która chyba przybliży do zrozumienia czasów pogardy. Zdecydowanie warto zmierzyć się z tą powieścią, warto ją polecić... może co bardziej ocytanym gimnazjalistom?

MICHAŁ ZAJĄC

□ Markus Zusak: *Złodziejka książek*. Warszawa: Nasza Księgarnia, 2008.

Dębowa kołyska

Pomysł przyszedł z województwa świętokrzyskiego od nieocenionej Małgorzaty Grodzickiej. W tamtejszych bibliotekach dla dzieci tworzone są przy okazji selekcji „półki dawnej książki”, tytuł może być oczywiście inny według własnego pomysłu. Wiadomo, że wśród wielu książek zawsze znajdują się takie, których z różnych względów wyrzucić nie sposób – niekiedy będzie to osoba autora, ciekawe ilustracje, temat książki, wreszcie samo wydanie, może sentyment. Te pozycje, ustawione na półkach razem z nowościami, często rażą, nie są wypożyczane, a przeniesione na specjalne miejsce mogą jeszcze kogoś zainteresować. Można je wykorzystać do wystawek, lekcji bibliotecznych, mogą służyć osobom starszym, które chcą wrócić do wydań sprzed lat. Oto kilka przykładów: *Badalska Wiera Osiołek Bury* NK 1969, *Bechlerowa Helena Zajązdek z rozbitego lusterka* NK 1983, *Hartwig Julia Zguba Michałka* NK 1969, *Illakowiczówna Kazimiera Co dzieci wiedzą* Wydaw. Poznańskie 1970, *Janczarski Czesław Strzelba zajązcka* Biuro Wydawnicze „Ruch” 1967, *Papuzińska Joanna Tygryski* NK 1966, *Szuchowa Stefania Przygoda z małpką* NK 1970, *Szwed Leon Żółw listonosz* NK 1964, *Kulmowa Joanna Co piszczy w trawie* NK 1961¹. W każdej bibliotece podobne książki na pewno się znajdują.

Zainspirowana pomysłem świętokrzyskim, sięgnęłam na moją półkę z książkami dzieciństwa. Jako pierwsza wpadła mi w ręce *Dębowa kołyska* Anny Kamińskiej z ilustracjami Adama Kiliana. Od razu przyznam – nie należała do moich ulubionych, odkrywam ją dopiero teraz, razem z córką, na której wiersze Kamińskiej wywierają ogromne wrażenie. Pierwsze wydanie ukazało się w 1967 r. (już 40 lat temu) drugie w 1973 r. (a więc 35 lat temu). Od tamtej pory cisza...

¹ Lista książek sporządzona przez Małgorzatę Grodzicką z WBP w Kielcach.

Ten zbiór 17 krótkich wierszy stanowi niejako zapis matczynych zabiegów wokół niemowlęcia, wyraża też pierwsze dziecięce doznania i przeżycia. W tym dziecięcym świecie marzenia i rzeczywistość splatają się ze sobą w sposób nierozzerwalny. Swoim bohaterom Kamińska nadaje tradycyjne polskie imiona, jest więc Wojtek, Kasia, Agnieszka, Jaś, ale są też bohaterowie określani jedynie przez płeć – córeczka, synek. Nie bardzo wiemy, jak wyglądają – Kasia ma warkoczek ptasi; możemy się domyślać, że Wojtuś, po swoim obfitym śniadanku ma odpowiednią wagę – za to na pewno są ruchliwi i ciekawi świata. Dziecięcy świat wypełnia przecież zabawa. Najpierw ta proponowana przez mamę w formie kołysanek, rymowanek, zabaw paluszkowych (*Palce*), nazywania części twarzy (*Twarz*), poprzez zabawę słowem, wreszcie ruch – taniec, bieganie połączone ze śpiewem. Dwie inne najważniejsze czynności małego dziecka, którym poświęca się zawsze najwięcej czasu, to sen i jedzenie. W *Dębowej kołysce*, co sygnalizuje już tytuł, jest wiele utworów przeznaczonych specjalnie do wyciszania, usypiania dzieci – *Kołysanka*, *Kołyska*, *Idzie miś*, *Luli-luli*, *Jeleń* – to typowe kołysanki, ale wyciszeniu przed snem mogą służyć jeszcze inne utwory – *Śpiewanie*, *Agnieszka*, *Urodziny*. Śpiewanie dziecku jest traktowane na równi z pielęgnowaniem, „podlewaniem”, żywieniem niemowlęcia, przecież „dziecko nie urośnie jak mu się nie śpiewa”. Nieco mniej dowiemy się o zjadanych potrawach. Kasia zajada kaszkę z mlekiem, Wojtuś ma bardzo duży apetyt i pewnie każda mama chciałaby, aby jej maluch lubił sobie solidnie podjąć. Oswajaniu niechęci do jedzenia może służyć wiersz *Idzie talerz*. Podmiot liryczny, zapewne matka, przywołuje talerz, garnuszek, łyżeczkę, aby przyszły, bo dziecko będzie jadło i piło.

Kolejna grupa wierszy to oswajanie ze światem (*Ogień*), przestroga, żeby nie odchodzić za daleko (*Wędrowniczek*), zaspokajanie ciekawości dziecka (*Co jest za domem?*). To także porównanie palców mamy i paluszków córki. Te pierwsze umieją wiele

Dla szkół i bibliotek rabaty do 35%



Agnieszka Frączek
BANIULUKI
do zabawy i nauki

Zbiór wierszy wyjaśniających takie wyrazy, jak: kociokwik, fiksum-dyrdum, androny. Do każdego wiersza dołączona jest deł nicja danego słowa.

17,80 zł



Ewa Chotomska
PIOSENNIK
Ciotki Klotki

Zbiór znanych piosenek napisanych dla zespołu *Fasolki*. Książka zawiera nuty do samodzielnego grania i płytę CD z piosenkami *Fasolek*.

22 zł

Wydawnictwo Literatura 90-731 Łódź, ul. Wólczańska 19
telfaks (0-42) 630 23 81, www.wyd-literatura.com.pl





Anna Kamińska · Dębowa kołyska

rzeczy, te drugie wielu muszą się dopiero nauczyć. Miejscem, gdzie to wszystko się odbywa, jest dom. Tu jest bezpiecznie, nie ma niedźwiedzia i wilczura co macha jęzorem, jest mama, kołyska, śpiewanie. Nie ma, oczywiście, bo być nie może, konkretnego czasu ani przestrzeni w tych wierszach, choć Kamińska lekko stylizuje je na ludową lirykę, piosenki z wiejskiej chaty. Wskazuje na to wyposażenie domu, jego umiejscowienie, zwierzęta, archaizacja języka. Ten element folkloru został mocno podkreślony przez ilustracje Adama Kiliana nawiązujące do obrazów na szkle i ludowych wycinanek.

Ważnym elementem wierszy jest słońce, które patronuje narodzinom dziecka (*Urodziny*), jest źródłem życia i siły, bo „gdyby słońce nie świeciło, nie byłoby malej Kasi...” (*Gdyby*). Ale zanim się maluch narodzi, potrzebna jest modlitwa o dziecko. Za taką można uznać wiersz *Agnieszka*, w którym podmiot liryczny prosi o rzeczy wydawałoby się niemożliwe do spełnienia – sukienkę ze śpiewania, pierścionek ze srebrnego śmiechu, buciki z wiosennego grzmotu, i małą Agnieszkę z białej stokrotki.

Wiersze Kamińskiej nie nudzą, nie są byle jaką rymówką, można je powtarzać ciągle i ciągle na nowo odkrywać ukryte w nich obrazy i znaczenia. Są po prostu poezją najwyższej próby, dotykającą umysłu i serca, dotykającą głębi człowieczej egzystencji. Szkoda, że współczesne dzieci nie mają praktycznie szansy na spotkanie z nimi. Jeżeli gdzieś w bibliotece te wiersze ocalały, to chronić je trzeba bezwzględnie. A może znajdzie się życzliwy wydawca? Pomarzyć można...

GRAŻYNA LEWANDOWICZ-NOSAL

□ Kamińska Anna: *Dębowa kołyska*. Il. Adam Kilian. Wyd. I. Warszawa: Biuro Wydawnicze „Ruch”, 1967, s. 35.



WYDARZENIA

Duży Dong dla Znak

Polska Sekcja IBBY w konkursie „Dziecięcy Bestseller Roku 2007” nagrodziła Dużym Dongiem Wydawnictwo Znak. Wyróżnienie zostało przyznane „za znakomite i pełne życiowej mądrości książki”.

Statuetka Dużego Donga trafi zatem do Znak za *Szukając Alaski* Johna Greena (dla młodzieży) oraz *A w Wigilię przyjdzie Niedźwiedź* Janoscha (dla dzieci), a także za *Dziesięć stron świata* Anny Onichimowskiej, *Pompona w rodzinie Fisiów* Joanny Olech, *Czarno na białym i biało na czarnym* Marcina Brykczyńskiego.

O przyznaniu nagrody zdecydowało jury w składzie: Irena Bolek (przewodnicząca), Maria Ekier, Maria Kulik, Krystyna Liszyk, Hanna Szeliga.

To nie pierwszy Dong dla Wydawnictwa Znak. W 2007 r. Dużego Donga otrzymała *Sztuka nie tylko dla dzieci*, zaś w 2006 jury wyróżniło *Nowe przygody Mikołajka* René Goscinny’ego i Jean-Jacques’a Sempégo.

Nagrody w konkursie „Dziecięcy Bestseller Roku 2007” przyznają dwa niezależne zespoły jurorów: jury profesjonalne (Duży Dong) i jury dziecięce (Mały Dong). Nagrodami są wykonane przez dzieci statuetki Donga (według projektu Bohdana Butenki). Celem konkursu, którego organizatorem jest Polska Sekcja IBBY, jest promowanie najciekawszych, polskich i zagranicznych, pozycji książkowych dla dzieci i młodzieży w danym roku.

W NUMERZE:

PROBLEMY: Przypomnijmy autorkę *Ani z Zielonego Wzgórza* (Lidia Błaszczyk); **TWÓRCY KSIĄŻKI:** *Różnorodny świat* Teresy Wilbik (Hanna Diduszko); **RECENZJE:** *Opowieść Śmierci o życiu codziennym w Niemczech 1932-1945* (Michał Zajac), *Dębowa kołyska* (Grażyna Lewandowicz-Nosal); **WYDARZENIA:** Duży Dong dla Znak.

Komitet redakcyjny: dr Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczyk, Hanna Diduszko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosal, dr Michał Zajac.

Redakcja: Jadwiga Chruscińska, Dorota Grabowska, Ewa Gruda, Elżbieta Matusiak.



Zrealizowano w ramach Programu Operacyjnego Promocja Czytelnictwa ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

BOGDAN KLUKOWSKI

Czy śmierć książki?

Jak wiadomo, każda epoka ma swoje strachy. Najpierw straszono ludzi książki powszechnie rozwiniętym radiem, potem telewizją, wreszcie informacją elektroniczną i produktami offline i wreszcie Internetem, czyli produktami online. Kilka lat temu Bill Gates zapowiadał śmierć prasy drukowanej, ale jakoś tego nie widać, jej wydawcy dołączają do swoich tytułów – o zgrozo – drukowane książki. Ba, książka, jako produkt, który się nie psuje, jest oferowana w sprzedaży przez nową ekonomię (*e-economy*) i handel (*e-commerce*) chętnie zajął się sprzedażą książek, czego spektakularnym przykładem jest stworzona w 1995 r. przez Jeffa Bezosa globalna księgarnia Amazon.com. Doszukiwanie się śmierci książki w takim zdarzeniu, osiągającym miliardowe obroty ze sprzedaży książek drukowanych jest nieuzasadnione.

Książka kodeksowa została wymyślona o tysiącletcie wcześniej niż sam druk, pierwotnie były to pudła ze zwojami i wreszcie z kartami papieru. Zaczęła się rozwijać jako poręczne narzędzie do wspomagania rytuałów religijnych chrześcijaństwa (modlitewniki, mszały, kancjonały, pieśni nabożne) i utrwalania wiedzy człowieka o sobie i otaczającej go rzeczywistości. Wystarczyło ją trzymać pod sutanną lub za pazuchą i wyciągnąć na zewnątrz w odpowiednim momencie. I tak to trwa do dziś. Ponieważ naszym współczesnym fetyszem jest gospodarka i nauka, Internet zaczęto zagospodarowywać tworzącymi bazami danych o tematyce ekonomicznej i naukowej. Jednak przywiązanie do tekstu drukowanego jest tak duże, że aby porządnie przeczytać to, co zostało znalezione w Internecie, chętnie go sobie drukujemy przy użyciu inteligentnej i szybkiej drukarki, która od lat towarzyszy komputerom. Dotyczy to tekstów niezbyt obszernych, haseł encyklopedycznych, aktualizowanych codziennie serwisów informacyjnych, ale też i całych książek, zamawianych przy pomocy Internetu w firmach świadczących usługi druku na zamówienie. W Europie i USA rozwinął się „rynek” książek *book on demand*, przy pomocy którego w ciągu kilku godzin posiadacz Internetu może otrzymać zamówioną książkę: zarówno będącą na składzie hurtowni, jak i taką, którą wydał mały wydawca w niewielkim nakładzie.

Internet nie nadaje się do wielogodzinnego czytania, już bardziej do poszukiwania czegoś ciekawego i do oglądania. Można go, w niczym nie ujmując, porównać do prasy kolorowej, którą się bardziej ogląda niż czyta. Nieodżałowanej pamięci Stanisław Lem, budowniczy fabularnych światów wirtualnych, nazwał Internet śmietnikiem. Czasem zabawnym, gdy wykorzystują go do własnych celów i tekstów politycy jako bloggerzy, kiedy indziej groźnym, gdy

służy do szerzenia wciąż obecnej w naszej kulturze wieloaspektowej nienawiści i niczym nie usprawiedliwionej pedofilii. Można powiedzieć, że w druku też można być nienawistnym i obłędnym. Prawda, ale nie da się swoich obsesji bezkosztowo przekazywać innym. A w Internecie – hulaj dusza!

Od lat Umberto Eco twierdzi, że przy pomocy Internetu możemy się zabawiać hipertekstowo, tworzyć różne i dowolne warianty fabularne światowej klasyki literackiej lub fałszować znane od stuleci encyklopedie, a dodatkowo podawać niesprawdzone informacje do wikipedii. A przy tym wszystkim kolejni twórcy Internetu starają się naśladować książkę: stąd m.in. dodawane dźwięki szelestu kartek, towarzyszące przeglądaniu w Internecie ucyfrowionych rękopisów i starodruków będących w zasobach wielkich bibliotek świata. Czyżby rewolucja, którą nam przygotowali wynalazcy elektronicznej komunikacji była kontynuacją wynalazku prasy drukarskiej przez niejakiego Jana G. z Moguncji? Ktoś nawet napisał, że współczesne narzędzia komputerowo-internetowe można porównać do wielofunkcyjnej i wielokolorowej kopiarki.

Komputer okazał się poręcznym narzędziem do składu i redakcji tekstów przygotowywanych do druku i w tej roli wielu nas już nie wyobraża sobie maszyny do pisania i „składu gorącego” nawet na najbardziej wyszukanych linotypach. Natomiast Internet jest bardzo atrakcyjny dla pojedynczego człowieka, szybki i pojemny od strony zawartości i nie można go lekceważyć w edukacji i całym życiu społecznym. Budowane przewodniki i mapy wędrówek w elektronicznej przestrzeni wraz z gotowymi propozycjami rejestracji i identyfikacji wszystkich produktów elektronicznych, pozwolą na racjonalne i pożyteczne korzystanie z narzędzia, które sobie wymyśliliśmy. Na dodatek ułatwia życie bibliotekarzom a sprawne komputery czynią przyjemnym nawet sam proces katalogowania.

A napisałem to, co powyżej dlatego, że (bez Internetu!) natrafiłem na świeżą publikację znanego w branży książkowej dziennikarza i autora dwóch powieści – Łukasza Gołębiowskiego. To intrygujący tytuł: *Śmierć książki – no future book*. Autor kreśli obraz nowych ludzi, żyjących za pan brat z Internetem. To ciągle atrakcyjna i nowoczesna zabawka, która zmienia człowieka, tak jak przesiadka z karety do samochodu. Wydaje się jednak, że za chwilę wszyscy będą żyć w towarzystwie nowych technologii. Ludzkość tak się do tego przyzwyczai, że zapragnie nawrotu do tego, co ma urok patyny i przeszłości. Może dlatego biblioteki, muzea i teatry przetrwają, niektóre mają przecież kilka tysięcy lat. Nie bójmy się Internetu, ale bójmy się razem z Gołębiowskim o książkę kodeksową, o tradycyjne księgarnie, bo to doświadczenia wielu pokoleń. Może nasi następcy, e-ludzie, nie uczynią nam i sobie krzywdy, ta niegroźna e-zabawa za chwilę ich znu-
dzi. ■



W służbie środowiska

Powiedzieć: biblioteka w służbie czytelnika, to w odniesieniu do Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Barcinie (powiat Żnin) zbyt mało. Świętująca niedawno swoje 60-lecie biblioteka w 8-tysięcznym miasteczku, dzięki różnorodnym działaniom, chlubi się zasłużonym mianem placówki służącej całemu środowisku, nie tylko czytelnikom. Mieszkańcy dobrze znają swoją bibliotekę, odwiedzają ją nie tylko przy okazji wypożyczenia książek, są z niej dumni.

Systematycznie zwiększające się zasoby BPMiG obejmują obecnie 96 205 woluminów książek i 200 jednostek zbiorów specjalnych. W roku minionym kosztem ponad 85 tys. zł wzbogaciły się one o 4856 woluminów i 71 jednostek zbiorów specjalnych. Korzysta z nich 3592 czytelników, w tym w bibliotece głównej 2199. Trzydziestomiejscowa czytelnia w wielofunkcyjnej wypożyczalni miała 3966 odwiedzin i udostępniła 6636 woluminów książek, 28 jednostek czasopism oprawnych i 4966 jednostek gazet i czasopism.

Narodziny biblioteki

Początki barcińskiej biblioteki ściśle łączą się z uznanym już przed wojną robotniczym pamiętnikarzem Jakubem Wojciechowskim (1884-1958), laureatem Złotego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury za *Życiorys własny robotnika*. Zgromadzony przez niego w okresie międzywojennym księgozbiór, głównie dzięki darom zaprzyjaźnionego z nim Tadeusza Boya-Żeleńskiego, w 1947 r. stał się podstawą obecnej biblioteki. Początkowo dysponowała ona jednym pokojem w Przedszkolu

Miejskim przy ulicy 4 Stycznia 9. W pierwszym roku jej działalności pod kierownictwem J. Wojciechowskiego 98 mieszkańców Barcina dokonało 921 wypożyczeń.

W 1969 r. bibliotece nadano imię jej sławnego założyciela, a cztery lata później obecną nazwę Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy im. Jakuba Wojciechowskiego w Barcinie. Dziś obejmuje ona także 3 filie: w Barcinie, Piechcinie i Mamliczu oraz punkt biblioteczny w barcińskim Domu Pomocy Społecznej. Niedawno, dzięki porozumieniu z Miejskim Domem Kultury, otwarto nowe punkty biblioteczne w świetlicach wiejskich w Dąbrówce Barcińskiej, Wolicach i Młodocinie.

Patron biblioteki żywo obecny jest w świadomości tego środowiska i cieszy się częstą uwagą mediów. W 1975 r. krakowski aktor, reżyser i profesor PWST Tadeusz Malak zaprezentował telewizyjną adaptację *Życiorysu własnego robotnika*, natomiast w 1992 r. znakomitego pamiętnikarza Andrzej Barański przypomniał filmem fabularnym „Kawalerskie życie na obczyźnie”.

Więzi ze środowiskiem

Od lat normą w działalności BPMiG w Barcinie i jej filii jest wyjątkowo bliska więź z mieszkańcami miasta i gminy. Systematyczna współpraca łączy bibliotekę ze szkołami podstawowymi, Gimnazjum nr 1, Miejskim Domem Kultury, środowiskowym Domem Samopomocy, Domem Pomocy Społecznej i Uniwersytetem Trzeciego Wieku, a także z telewizją lokalną, redakcją miesięcznika „Pogłos Barcina” i wieloma organizacjami pozarządowymi, a jest ich tu ponad trzydzieści.

Długoletnimi i twórczymi sprzymierzeńcami placówki są m.in.: miejscowa poetka, autorka kilku tomików Jadwiga Stróżykiewicz, twórca Izby Pamięci i Honorowy Obywatel Gminy Barcin Czesław Cieślak, autor książki *Szkice z przeszłości Barcina*, wyróżniony tytułem „Zasłużony dla Gminy Barcin” dr Jerzy Krzyś.

Ciekawi goście

Stalą i uznaną formą zaspokajania różnych zainteresowań środowiska są w Barcinie spotkania z pisarzami



Dawni i obecni pracownicy barcińskiej biblioteki

i dziennikarzami, wieczory poetyckie, koncerty muzyczne i wokalne, konkursy, wystawy itp., niemal zawsze tematycznie powiązane z tym regionem.

W maju 1995 r. bibliotekę odwiedził wybitny językoznawca prof. Jan Miodek. Zachwycony przyjęciem w Barcinie, jeden ze swoich programów telewizyjnej „Ojczyzny-polszczyzny” poświęcił analizie pochodzenia nazwy tego miasteczka. Później ślady tego spotkania zawarł w książce *Rozmyślajcie o mowie polskiej*. Goszczący tu w następnym roku krakowski pisarz i podróżnik Zbigniew Świątek, autor *Szkatuły z odkryciami* i cyklu „Kłątwy, mikroby, uczeni”, w bibliotecznej księdze pamiątkowej napisał: „Zamoczyłem pióro w miodzie i z serdecznością wspominam interesujące spotkanie w Bibliotece”. Nie dziwi mnie ich zaurczenie tym miejscem i jego atmosferą, bo sam tego również doświadczyłem, mówiąc o literaturze i sztuce Krakowa, paryskich polonikach czy dziennikarskich podróżach z prezydentem RP po Ameryce Południowej i krajach Półwyspu Arabskiego. Ale tradycje wizyt wybitnych gości w tym miasteczku sięgają lat międzywojennych. W lipcu 1931 r. przebywał tu Tadeusz Boy-Żeleński w towarzystwie Ireny Krzywickiej, a nieco wcześniej mieszkający w nieodległym Staboszewku pisarz Kazimierz Zdziechowski. W czerwcu 1937 r. do Barcina przyjechał Witold Gombrowicz, a wraz z nim Jerzy Andrzejewski i Paweł Zdziechowski. W felietonie *U pana Jakuba* opublikowanym 19 sierpnia w warszawskim „Kurierze Porannym” autor *Ferdynand* napisał: „Nieprawdopodobne są miasteczka w tych stronach, gdyż żadnego zaskorupienia w brudzie, pod błękitem niebios ciche miasteczko mieszkalne, przy którym Grójec wygląda jak brudas”.

Troska o młodych

Młodzi mieszkańcy Barcina budzą szczególną troskę pracowników biblioteki. Jej przejawem jest starannie dla nich gromadzony księgozbiór, a także liczne i różnorodne imprezy, konkursy, wystawy, spotkania. W każdy piątek Oddział dla Dzieci zaprasza na pogadanki o wybranym pisarzu, warsztaty plastyczne oraz konkursy literackie i plastyczne. Bardzo ciekawym doświadczeniem jest tu majowy „Tydzień Młodego Bibliotekarza”, w trakcie którego młodzi czytelnicy i sympatycy stają się gospodarzami biblioteki i z przyjęciem wypo-

życzają książki, udzielają informacji i profesjonalnie rejestrują swoje dokonania. W każde ferie biblioteka organizuje dla nich ciekawe zajęcia i wycieczki, np. do Biskupina czy pobliskiej cementowni. W codziennej pracy biblioteki ważną i bardzo pożyteczną rolę pełnią młodzi wolontariusze, wywodzący się głównie z Gimnazjum nr 1. To dzięki nim popularna usługa „Książka na telefon” skutecznie wspomaga czytelników niepełnosprawnych, chorych czy mieszkających na peryferiach. Od dziecięciu lat młodzi czytelnicy z zaciekawieniem podziwiają zmieniane co miesiąc tematyczne wystawy „Artyści gminy prezentują”. Często towarzyszą im piesze wycieczki pozwalające poznać z bliska warsztat garncarza, bednarza, metaloplastyka, rzeźbiarza, hafciarki itp. Z podobnym powodzeniem przyjmowana jest akcja „Cała Polska czyta dzieciom”, umożliwiła wysłuchanie lektury czytanej przez radnego, listonosza, piekarsza, burmistrza, pielęgniarkę, szewca. Od 1 lutego br. uzupełnia ją konkurs „Czytanie rodzinne” przewidziany dla opiekunów odwiedzających bibliotekę z dziećmi do lat siedmiu.

Zasłużeni bibliotekarze

Po Jakubie Wojciechowskim kierowanie barcińską biblioteką przejęła miejscowa nauczycielka Jadwiga Leszczyńska, a potem Teresa Wiśniewska i Maria Czajkowska, pełniąc tę funkcję do 1957 r. Później aż przez 33 lata biblioteka rozwijała się pod pieczęcią Elżbiety Pankowskiej. Od stycznia 1991 r. dyrektorką Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy im. Jakuba Wojciechowskiego w Barcinie jest Grażyna Szafraniak, absolwentka Liceum w Żninie i kierunko organizacja i zarządzanie w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Pradze. Związek z tą biblioteką rozpoczęła ona kilka lat wcześniej organizując w niej Oddział dla Dzieci.

W marcu br. Grażyna Szafraniak świętowała jubileusz 25-lecia pracy w barcińskiej bibliotece. Jest ona również zasłużoną działaczką Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które wyróżniło ją medalem „W dowód uznania”. Z jej inicjatywy w II połowie czerwca br. biblioteka organizuje konferencję naukową poświęconą Jakubowi Wojciechowskiemu w związku z 50. rocznicą śmierci tego wybitnego pamiętnikarza, bibliotekarza i długoletniego mieszkańca Barcina.

STANISŁAW KASZYŃSKI

„Poradnik Bibliotekarza” ma nowe logo



Najpopularniejsze czasopismo zawodowe „Poradnik Bibliotekarza” coraz częściej jest patronem medialnym różnych imprez bibliotekarskich. Obecnie firmowane jest przez nowe logo opracowane przez Katarzynę Stanny – autorkę również projektu graficznego okładki „PB”.

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Belchatowie

Jest październikowa niedziela 1934 r. Posiedzenie (w niedzielę!) Miejskiej Komisji Oświatowo-Społecznej w Belchatowie. Kilku gentlemanów podchwytuje myśl wiceburmistrza Stanisława Millera – „zakładamy bibliotekę miejską”. Nadchodzi wiosna i *prima aprilis* 1935 r., poniedziałek. Nastąpiło otwarcie biblioteki w zaadaptowanym dla niej, małym lokalu w budynku Związku Rezerwistów. Brak dokładnych danych o wielkości tamtego pomieszczenia, ale znana jest liczba książek, 1188 egz. Taki księgozbiór nie wymagał wiele przestrzeni.



Mijają dwa lata. Znowu jest wiosna, piątek 12 marca 1937 r. Posiedzenie Zarządu Miejskiego. Uchwalają statut, (chyba) postanawiają o zmianie lokalu. W kwietniu biblioteka trafia do nowo wybudowanej kamienicy, w sąsiedztwo pomieszczeń magistratu. Dysponuje już dwiema, choć też niewielkimi izbami.

Trwa tam do wojny. Ma ok. 1500 skatalogowanych książek. Niewiele, ale i tak ludzie płacą, kiedy w środę 6 września 1939 r. widzą je płonące na stosie.

Kolejna wiosna, marzec 1945 r. Znowu niedziela. Tego dnia wpisywane są pierwsze książki do inwentarza. Biblioteka odradza się w pomieszczeniach nowego, wybudowanego dopiero co przez Niemców, budynku przy ul. Kościuszki 13. Pod tym adresem trwa, trwa i trwa... 57 lat. Do końca września 2001 r.

Jest skromna, bo ciągle – niezależnie czy ma jeden tysiąc książek czy pięćdziesiąt tysięcy, czy odwiedza ją stu czytelników, czy piętnaście tysięcy – nie wychodzi ponad 202 m² powierzchni.

Ma 22 lata kiedy zaczyna jej to przeskądzać. W 1956 r. powstaje więc pierwsza filia osiedlowa. Potem dochodzą jeszcze cztery oraz Oddział dla Dzieci. Każda z tych agend ma dziś swoją historię przeprowadzek i ewolucję lokalową. Połowa

z nich doświadczyła pracy w piwnicach bloków mieszkalnych (Oddział dla Dzieci, F2 i F4). Druga część zaczynała wyżej, ale też na znacznie mniejszych niż obecne powierzchniach.

Liczne przeprowadzki w 73-letniej historii biblioteki głównej i jej agend świadczą, że bibliotekarze nieustannie czynili starania o polepszenie warunków lokalowych. Ale jeśli coś uzyskiwali, to zazwyczaj marne minimum. Aż przyszła wiosna 2000 r. a z nią konkretna decyzja inwestycyjna samorządu – „budujemy bibliotekę!”.

Dzięki tej inicjatywie dzisiaj, po blisko 73 latach oczekiwania, biblioteka pracuje w wielofunkcyjnej, nowoczesnej, ciekawej w formie architektonicznej i przestrzennej, przyjaznej czytelnikom siedzibie.

Nowy budynek biblioteki zlokalizowany jest w centrum miasta. Budowlę wznoszono 16 miesięcy, od czerwca 2000 r. do października 2001 r. Zaprojektowała ją łódzka firma „METOPA”. Generalnym wykonawcą było Belchatowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego.



Powierzchni użytkowej ma 1 876,31 m² (całkowita powierzchnia zabudowy 1918 m² na działce o powierzchni 4229,6 m²) a kubatury 11 360,4 m³. Dla przypomnienia i porównania – dotychczas funkcjonowała na zaledwie 202 m². Wnętrza utrzymane są w przyjaznych, pastelowych barwach seledynowo-żółto-niebieskich. Z kolorystyką wewnątrz współgra nowoczesne wyposażenie meblowe zaprojektowane przez belchatowiankę A. Galewską, a wykonane przez wrocławską firmę „smART”. W oknach zastosowano szklą pochłaniającą promienie podczerwone i nadfioletowe. Pomieszczenia bez okien są doświetlane przez świetliki dachowe.

W chwili obecnej (po połączeniu zbiorów biblioteki głównej, Działu dla Dzieci i Filii nr 5) na

nowej powierzchni mieści się księgozbiór ok. 103 000 egz.



Dla porównania: w roku 2000/2001 biblioteka główna (w starej siedzibie) oferowała (na 202 m²) 44 787 egz.

W nowym obiekcie mieszczą się działy dla dorosłych i dla dzieci. Dział Udostępniania Zbiorów i Informacji dla Dorosłych ma:

- przestronną (527 m²) wypożyczalnię książek z bezpośrednim dostępem do półek,
- czytelnię prasy i zbiorów podręcznych (167 m²) z 44 miejscami czytelnictwymi oraz 4 stanowiskami z dostępem do Internetu,

– wypożyczalnię zbiorów multimedialnych (53 m²) z fonoteką dla niewidomych i niedowidzących, kasetami wideo, płytami CD, DVD, DVD-R, autolektorem, 3 stanowiskami do odsłuchu fonoteceki oraz stanowiskiem do odtwarzania kaset i płyt.

Natomiast Dział Udostępniania Zbiorów i Informacji dla Dzieci to:

- obszerna (218 m²) wypożyczalnia książek,
 - atrakcyjnie umeblowana czytelnia (120 m²),
- przygotowana do wypełniania obowiązków według najnowszych trendów współczesnego bibliotekarstwa. Ta czytelnia ukierunkowana jest nie tylko na czytelnika piszącego referaty, ale również na maluchy, które rodzic zechce zostawić pod opieką bibliotekarza. Jest tu miejsce na poznawanie książki poprzez zabawę.

Biblioteka posiada parking na 11 samochodów, w tym jedno miejsce dla osoby niepełnosprawnej. Osoby niepełnosprawne ruchowo mają też odpowiedni podjazd do budynku, a wewnątrz sanitariat i drogi komunikacyjne. Wszystkie pomieszczenia o funkcjach bibliotecznych znajdują się na parterze. Tutaj jest również szatnia. Piętro to pomieszczenia administracyjne i archiwalne. Wszystkie działy biblioteki są skomputeryzowane. Działalność merytoryczna odbywa się za pośrednictwem Programu Komputerowej Obsługi Bibliotek „SOWA”.

Zapraszamy do MiPBP w Bełchatowie.

GENOWEFA DŻUŁA

kierownik Opracowania Zbiorów
i Bibliografii Regionalnej MiPBP w Bełchatowie

„Autor na żądanie – magiczna Olga”

Mocnym akcentem rozpoczęła tegoroczną działalność Miejska Biblioteka Publiczna w Świebodzicach. W ramach cyklu „Autor na żądanie” styczniowym gościem biblioteki była Olga Tokarczuk. Znana polska pisarka, urodzona w Sulechowie, mówi o sobie, że jest dzieckiem wsi i uniwersytetów ludowych, gdzie uczyli jej rodzice. Wieś jest zresztą cudownym miejscem skłaniającym do autorefleksji i uczącą kultury refleksji.

W Sulechowie Olga Tokarczuk mieszkała do dziesiątego roku życia. A potem – jak mówi – w różnych miejscach Dolnego Śląska. Wystawiła naszemu regionowi, z którym się zresztą identyfikuje, bardzo wysoką ocenę. Dotyczyło to zarówno języka jakim posługują się Dolnoślązacy, jak i mentalności w ogóle. Powiedziała, że ponieważ jest tu większość ludności napływowej, stanowiącej zlepek różnych regionów, więc z konieczności stworzyła się taka specyficzna i ujednoczona baza językowa, pozbawiona naleciałości regionalnych i zbliżona najbardziej do języka literackiego. To opinia, którą naukowym, językoznawczym autorytetem wspiera również profesor Miodek.

Podobnie zresztą z mentalnością, moralnością i kulturą. W wielu kwestiach społecznych, kulturowych i politycznych, mieszkańców Dolnego Śląska cechuje duża otwartość i tolerancja, czego nie widzi się w innych regionach naszego kraju.

Niestety tak wspaniała cenzurka wystawiona naszemu regionowi nie idzie w parze z wykorzystaniem niezwykłego bogactwa przyrodniczego i kulturowego tych terenów. Raport Banku Światowego, który cytowała, będąca pod dużym jego wrażeniem pisarka, jest dla tak niezwykłego miejsca jak Kotlina Kłodzka wręcz miażdżący. Skończył się już boom na kupowanie domów w Kotlinie Kłodzkiej a turystycznie też jest ona zagrożona. Niestety, samo bogactwo naturalne jakim jest przyroda, niepowtarzalne krajobrazy i niezwykle ukształtowanie terenu nie wystarczą. Musi być prowadzona sensowna polityka, dzięki której ludzie znajdą zatrudnienie i perspektywy życiowe a turyści atrakcyjne warunki do spędzania wolnego czasu. A niektóre miejscowości w Kotlinie Kłodzkiej są obecnie wręcz wyludnione.



Olga Tokarczuk w MBP w Świebodzicach

Czas mieszkania autorki w Kolinie Kłodzkiej był okresem niezwykle twórczym a fascynacja domem była tak niezwykle inspirująca, że powstała tam jedna z najlepszych książek Olgi Tokarczuk *Dom dzienny, dom nocny*. Hybryda powieściowa, jak mówią o niej krytycy literatury, wielość opowieści i wątków, z włączoną legendą chrześcijańską o św. Kummernis.

Tak zresztą postrzega nowoczesną formę powieści pisarka. *Trudno, żeby współczesne powieści wyglądały tak jak Buddenbrokowie albo Czarodziejska Góra* mówiła Olga Tokarczuk. *Zmienił się świat, zmienili się czytelnicy i zmieniła się forma powieści. Współczesnym czytelnikiem nie jest uperfumowana dama czytająca powieści na szezlongu. Dzisiaj czyta się wszędzie – na przystanku, w tramwaju, w autobusie, przy jedzeniu a nawet w toalecie. I ta dzisiejsza powieść musi przystawać do współczesnego czytelnika i do jego postrzegania świata.*

Autorka uważa, że to krótka forma, czyli opowiadanie jest przyszłością literatury. Wzorem językowego mistrzostwa pozostaje dla Olgi Tokarczuk Jarosław Iwaszkiewicz. I to pewnie wrodzona skromność nie pozwoliła autorce podzielić się z uczestnikami spotkania wieścią, że scenariusz najnowszego filmu Andrzeja Wajdy „Tatarak”, z Krystyną Jandą w roli głównej, powstał na podstawie prozy Iwaszkiewicza i właśnie Olgi Tokar-

czuk. Informację tę podały media dwa dni później, w związku ze śmiercią Edwarda Kłosińskiego, który z pewnością byłby autorem zdjęć do tego filmu.

At to co opisuje Olga Tokarczuk w swoich powieściach to nic innego jak ludzkie doświadczenia. Na pewno pomaga jej w tym psychologiczne wykształcenie (ukończyła psychologię kliniczną na Uniwersytecie Warszawskim) ale jak sama mówi, źle się czuła w roli psychologa. *Moja osobowość jest bardziej osobowością pacjenta niż terapeuty – śmieje się pisarka. A to co wykorzystuje w swojej twórczości to umiejętność słuchania ludzi. Wiele jej opowieści jest autentycznych choć mogą się wydawać nieprawdopodobne – jak chociażby fakt karmienia piersią przez mężczyznę (*Wyspa*) czy otrucie syna przez matkę, która zmarła kilka miesięcy wcześniej (*Przetwory na życie*).*

A z zamiłowania Olga Tokarczuk jest „starą astrolożką” jak mówi o sobie. Temat – jak wywoływanie duchów – pojawił się przy okazji rozmowy o książce E. E. Na pytanie czy wierzy w duchy, pisarka odpowiedziała: *jeśli ktoś mówi, że widział ducha to trudno z tym polemizować. Nie dyskutuje się z cudzym doświadczeniem. Są sprawy, które bardzo daleko wykraczają poza racjonalne wyjaśnienia. Czasami po prostu nie starcza nam języka, żeby dać nim świadectwo czegoś, co przekracza nasze doświadczenia.* Pisarce bardzo podobała się adaptacja teatralna Marii Zmarz Koczanowicz z Agatą Buzek w roli tytułowej. Reżyserka precyzyjnie trzymała się tekstu a nawet korzystała ze wskazówek autorki a zjawiskowa Agata Buzek była wręcz wymarzona do tej roli.

Laureatka wielu nagród literackich najbardziej zadowolona jest ze swojej ostatniej książki *Biegunki*. To co było dla niej inspiracją dla tej książki to podróże, ruch i czas. Olga Tokarczuk ma zresztą silne poczucie przemijania. Jak mówi, duże wrażenie robiły na niej zawsze opowieści jej babci, która tak zaczynała: *kiedy lipy były jeszcze małe albo kiedy pałac był jeszcze taki piękny. A dla mnie pozostały już tylko resztki – mówi pisarka, lipy to są stare drzewa a pałac od dawna jest w ruinie.* Czas jest zresztą dla Olgi Tokarczuk podstawowym wymiarem psychologicznym. I z tym m.in. zmierzyła się autorka w swojej najnowszej powieści. Nadużyciem byłaby próba opowiedzenia tej książki. Doświadczenie świata widziane oczami i piórem genialnej pisarki.

MALGORZATA GRUDZIŃSKA

dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świebodzicach

Nie zapomnij o prenumeracie!

„Malowane poezją”

Gminna Biblioteka Publiczna wspólnie ze Szkołą Podstawową im. Dzieci Zamojszczyzny i Gimnazjum im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Aleksandrowie zorganizowała konkurs plastyczny pn. „Malowane poezją” o zasięgu ogólnopolskim dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów na przełomie 2007 i 2008 r. Patronat honorowy nad nim objęli: Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Instytut Książki, natomiast patronat medialny: „Guliwer”, „Poradnik Bibliotekarza” i „Nowa Gazeta Biłgorajska”.

Celem konkursu było zachęcenie młodych ludzi do czytania poezji oraz jej interpretowania, nie tylko słowem, ale także poprzez wrażliwość plastyczną. Konkurs stwarzał również możliwość integracji uczniów z różnych środowisk lokalnych naszego kraju poprzez wspólną zabawę i konfrontację dokonań artystycznych.

Cieszymy się ogromnie, że nasza inicjatywa spotkała się z uznaniem dzieci i młodzieży oraz nauczycieli, bibliotekarzy i instruktorów. Świadczył o tym fakt, że na konkurs wpłynęło z 60 różnych instytucji 515 prac w trzech kategoriach wiekowych z terenu całej Polski (szkół, bibliotek, świetlic, domów kultury). Większość prac reprezentowała wysoki poziom artystyczny oraz dobre zrozumienie tematu. Zadziwiła różnorodność wykorzystanych technik plastycznych i poszukiwania literackie.

Komisja Konkursowa w składzie: przewodnicząca Maria Stefania Szeliga (instruktor MiPBP w Biłgoraju), członek Halina Ewa Olszewska (poetka, dziennikarka, malarka, Biłgoraj), członek: Dorothea Kuszykiewicz (malarka, poetka, Górecko Stare) przyznała nagrody następującym osobom:

I kategoria (klasy I-III szkoły podstawowej)

1. I miejsce – Katarzyna Palimąka, Szkoła Podstawowa w Radziejowicach
2. II miejsce – Julia Rybak, Szkoła Podstawowa im. M. Romanowskiego w Józefowie
3. III miejsce – Adam Ciecierski, Młodzieżowy Dom Kultury nr 1 w Tychach
4. wyróżnienie – Maciej Kwiatkowski, Zespół Szkół nr 1 im. Jana Brzechwy w Pile
5. wyróżnienie – Julia Klonowska, Szkoła Podstawowa nr 8 w Malborku
6. wyróżnienie – Monika Drozdowska, Zespół Szkół w Księżpolu
7. wyróżnienie – Sylwia Matysiak, Szkoła Podstawowa w Chmielku
8. wyróżnienie – Ewa Azikiewicz, Zespół Szkół w Księżpolu
9. wyróżnienie – Dominika Narbut, Szkoła Podstawowa w Radziejowicach
10. wyróżnienie – Maja Stawicka-Pipowska, Szkoła Podstawowa nr 1 w Pile

11. wyróżnienie – Natalia Kozera, Zespół Szkół nr 1, świetlica szkolna, kółko plastyczne w Pile
12. wyróżnienie – Anna Michrowska, Szkoła Podstawowa nr 8 w Legionowie
13. wyróżnienie – Weronika Sowińska, Szkoła Podstawowa nr 8 w Malborku
14. wyróżnienie – Martyna Kryń, Szkoła Podstawowa w Chmielku

II kategoria (klasy IV-VI szkoły podstawowej)

1. I miejsce – Anna Pawłowska, Zespół Szkół nr 1 w Pile
2. II miejsce – Paulina Stuchlik, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Adama Mickiewicza w Markłowicach
3. II miejsce – Patrycja Wojtkowska, Zespół Szkół w Legionowie
4. III miejsce – Magdalena Sternat, Zespół Szkolno-Przedszkolny Wilamowice
5. III miejsce – Patrycja Styk, Szkoła Podstawowa w Gródkach
6. wyróżnienie – Żaneta Majewska, Szkoła Podstawowa nr 7 w Legionowie
7. wyróżnienie – Magdalena Kamińska, Szkoła Podstawowa nr 7 w Legionowie
8. wyróżnienie – Daria Krajewska, Zespół Szkół nr 1 im. Jana Brzechwy w Pile
9. wyróżnienie – Małgorzata Mielniczek, Szkoła Podstawowa w Józefowie
10. wyróżnienie – Olga Ossowska, Szkoła Podstawowa nr 48 w Łodzi
11. wyróżnienie – Weronika Bartnik, Szkoła Podstawowa nr 48 w Łodzi
12. wyróżnienie – Kinga Poberecko, Szkoła Podstawowa im. Dzieci Zamojszczyzny w Aleksandrowie
13. wyróżnienie – Patrycja Strzecha, PSP Wysocko
14. wyróżnienie – Artur Herbiak, Szkoła Podstawowa nr 48 w Łodzi
15. wyróżnienie – Aleksandra Basaj, Zespół Szkół w Legionowie

III kategoria (klasy I-III gimnazjum)

1. I miejsce – Izabela Padjas, Gimnazjum Publiczne im. Róży Zamojskiej w Zwierzyńcu
2. I miejsce – Angelika Dobosz, Gimnazjum im. Kard. S. Wyszyńskiego w Aleksandrowie
3. I miejsce – Patrycja Dubina, Gimnazjum Samorządowe nr 2 w Bolesławcu
4. II miejsce – Paulina Maciejec, Salezjańskie Gimnazjum im. św. Jana Bosko w Legionowie
5. II miejsce – Sylwia Kapka, Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Dąbrowicy
6. III miejsce – Karolina Marek, Gimnazjum Publiczne w Goraju, Gminna Biblioteka Publiczna w Goraju
7. III miejsce – Ewelina Składanek, Salezjańskie Gimnazjum im. św. Jana Bosko w Legionowie



Laureaci konkursu

8. wyróżnienie – Monika Nieśpiał, Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Józefowie
9. wyróżnienie – Amanda Burda, Gimnazjum w Majdanie Nepryskim
10. wyróżnienie – Dominika Pułapa, Gimnazjum Zespół Szkół w Majdanie Starym
11. wyróżnienie – Milena Stańczak, Zespół Szkół w Legionowie Gimnazjum nr 4 im. Aleksandra Kamińskiego
12. wyróżnienie – Anna Materska, Salezjańskie Gimnazjum im. św. Jana Bosko w Legionowie
13. wyróżnienie – Joanna Grzyb, Gimnazjum Publiczne im. Róży Zamojskiej w Zwierzyńcu
14. wyróżnienie – Agnieszka Pułapa, Zespół Szkół w Majdanie Starym
15. wyróżnienie – Agata Barnat, Zespół Szkół w Dąbrowicy
16. wyróżnienie – Katarzyna Chmielewska, Gimnazjum Publiczne im. Róży Zamojskiej w Zwierzyńcu
17. wyróżnienie – Dominika Mackiewicz, Zespół Szkół Gimnazjum nr 2 w Jędrzejowie
18. wyróżnienie – Karolina Kisiel, Zespół Szkół Gimnazjum nr 2 w Jędrzejowie

Komisja nagrodziła i wyróżniła 47 uczestników. Uroczyste podsumowanie konkursu odbyło się 16 kwietnia br., na którym gościliśmy laureatów, opiekunów, zaproszonych gości, sponsorów, władze gminy i media. Uświetnili je swoimi występami: Ludowy Zespół Śpiewaczy „Aleksandrowiaczy”, uczniowie Szkoły Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny, Zespół Wokalny „Piccolo” i uczniowie Gimnazjum im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Aleksandrowie. Później nastąpiło uroczyste wręczenie nagród, dyplomów i podziękowań. Następnie wszyscy

mogli posmakować specjalów kuchni aleksandrowskiej. Spotkaniu towarzyszyła wystawa nagrodzonych i wyróżnionych prac.

Patronat medialny: „Poradnik Bibliotekarza”

Wszystkim uczestnikom konkursu, ich opiekunom składamy serdeczne podziękowania. Gratulujemy laureatom i życzymy jeszcze wielu sukcesów. Dziękujemy władzom Gminy Aleksandrów, dyrektorom aleksandrowskich szkół, sponsorom, Ludowemu Zespołowi Śpiewaczemu „Aleksandrowiaczy”, młodzieży z Koła Przyjaciół Biblioteki za otwarte i gorące serca oraz wsparcie tej inicjatywy. Cieszymy się, że udało nam się zachęcić dzieci i młodzież do czytania poezji oraz jej interpretowania poprzez sztukę.

JUSTYNA BŹDZIUCH

Apel bibliotekarzy bibliotek białostockich do wszystkich bibliotekarzy w Polsce

Apelujemy o zjednoczenie się wszystkich bibliotekarzy, różnych typów bibliotek i utworzenie spójnej grupy zawodowej w celu podjęcia działań zmierzających do poprawy statusu bibliotekarzy i ich sytuacji finansowej.

Biorąc pod uwagę obecną sytuację bibliotekarzy, powinniśmy utworzyć Ogólnopolski Związek Zawodowy Bibliotekarzy, który broniłby interesów wszystkich pracowników bibliotek i działał na rzecz poprawy ich sytuacji ekonomicznej i społecznej.

W związku z tym proponujemy zorganizowanie spotkania w Bibliotece Uniwersyteckiej w Białymstoku przedstawicieli bibliotekarzy bibliotek naukowych, publicznych i szkolnych, w celu wypracowania wspólnego stanowiska.

Bibliotekarze białostoccy



Są takie ogrody

Program terapeutyczny dla seniorów

O biblioterapeutycznej funkcji *Ogrodów* Marii Borowej pisałam już kilkakrotnie¹, ale dotychczas skupiałam się głównie na możliwości zastosowania ich w terapii osób niepełnosprawnych fizycznie i dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. W tym roku zajęłam się także skonstruowaniem programów dla seniorów. Jeden ze scenariuszy był prezentowany na czerwcowym ogólnopolskim spotkaniu w siedzibie Polskiego Towarzystwa we Wrocławiu a wcześniej publikowano go w „Biblioterapeutycie”².

Książka Marii Borowej *Ogrody*, to cenne narzędzie w rękach biblioterapeuty. Autorka ukazuje, bowiem trzy ogrody, w których dokonuje się psychiczna przemiana bohaterów. Dziś skupimy się tylko na dwóch z nich. Na ogrodzie starszego pana, Zygmunta Ziębiewicza i sąsiadującego z nim, zaniedbanym ogrodzie państwa Zagórskich.

Ten ogród, przez lata pielęgnowany przez Ziębiewicza sad, zostaje skazany na zagładę, przez wdzierające się w niego miasto. W każdym obumierającym drzewie kryje się ból właściciela, bezradnie patrzącego na ginące rośliny. *Wieczorami, kiedy nikogo w pobliżu nie było, wchodził po drabinie na dach. Ciemną ścianę bloków widać było i z dołu, ale chciał taksować po swojemu, ponad ogrodem, nie przez gałęzie, nie z ziemi. Widziana z góry, jaką dawały cztery metry domku, zdawała się mniej groźna, do zniesienia. Nie zagrażająca tak jego wyspie, nie włączająca czarnymi myślami we wszystko, co dotąd było spokojem i czekaniem. Na zbiory i kiedyś własne odejście (...). Odjęło mu miasto prawie trzysta [metrów]; nie przekonał, policzyli dziewięćdziesiąt pod żywoptot od strony chodnika przed ostatnim blokiem w mozaikę jakby ułożonego (...). Nie klócił się (...). Posadził i on swój, z tej strony. Karagenę syberyjską, grochownik, a nie zaden ligustur, niby działkowicz byle jaki, czy kto (s. 87-88).*

Ten ogród, to nie tylko starzejący się razem z nim, świadek jego samotności, bo obumarła go już

żona i córka, a wnuczka najpierw rzadko go odwiedzała, a później nawet nie chciała przyjeżdżać z prawnuczką po przepyszne jabłka. I tak został sam, z dnia na dzień coraz bardziej samotny, coraz bardziej zgorzkniały. *Potem wiosną przyszedł Teofil. Teofila właściwie mu ktoś podrzucił. W najgorszym czasie, po chorobie i po tym, kiedy wyciął i porąbał wiśnię pierworódkę, a garść owoców szcerniałych w torebce od lipca, wgniół obcasem w ziemię (...). Kociak kulił się pod jaśminem, zbyt mały i słaby, żeby odejść. Stary człowiek zgiął się sztywno i wziął szarobiałą kulkę w ręce (s. 90).* I tak narodziła się przyjaźń Ziębiewicza z małym, bezdomnym kotem nazwanym Teofilem. To jedyna przyjazna mu istota w coraz bardziej samotnym życiu. Przez trzy lata obaj nie chorowali. *Teofil i ogród mu wystarczali, a dom nie pozwalał na nudną beczynność (...). W nocy spał dobrze, zmęczony pracą i długim dniem, z kotem na piersi; wieczorami gładził lekko ciepły jedwabisty grzbiet, opierając o niego kolejny tom Sienkiewicza (...)* (s. 91).

Teofil zachorował latem. Jego śmierć była ogromnym ciosem dla starego człowieka. Ale także boleśnie dotknęła zaprzyjaźnione z nim dzieci Zagórskich. *Ogród wchodził klinem w parcelę Zagórskich (...). Bliźnięta przyszły nazajutrz. Nie przelazły w dziurę w płocie jak zwykli czynić zawsze, weszły od strony ulicy, furtką (s. 95).* I choć to spotkanie nie wróżyło dalszych kontaktów z dziećmi, to już zapowiadało pewne zmiany w życiu starego człowieka. Nie przstraszyły się jego mrukiwości i jawnej niechęci. Kot był dla nich tak ważny, że starały się zbliżyć do tego starca.

Trzeci ogród, ogród Zagórskich to terytorium wspomnianych bliźniaków (...) *Był nietknięty od czasów Adama i Ewy, dzieci łączyły po nim jak psiaki (s. 156).* Choć zaniedbany dostarczał im pomysłów do zabaw, inspirował do fantastycznych przygód. Ten ogród a ogród Ziębiewicza, to dwa od siebie odległe światy. Jednak do wypielęgnowanego uporządkowanego ogrodu Ziębiewicza wkradł się mimo wiosny, a potem i lata, wszechogarniający smutek przemijania. Jeden samotny człowiek i drzewa – świadkowie jego pracy i zgodnego, harmonijnego życia. Ten drugi, mimo że zaniedbany, pelen chaszcy i chwastów, przyciągał swoją tajemniczością najmłodszych. Był nie tylko miejscem zabaw rodzeństwa, ich fantastycznym światem, ale także miejscem pracy Marka Szydłow-

¹ I. Borecka: *O zajęciach biblioterapeutycznych inspirowanych utworem „Ogrody” Marii Borowej. „Biblioterapeuta”* 2000 nr 3 s. 10-13; *O zajęciach biblioterapeutycznych inspirowanych utworem „Ogrody” Marii Borowej.* W: I. Borecka: *Biblioterapia w szkole podstawowej i gimnazjum. Materiały dydaktyczne dla nauczycieli i bibliotekarzy.* Wałbrzych, 2002, s. 63-73.

² I. Borecka: *O terapeutycznej funkcji „Ogrodów” Marii Borowej. W ogrodzie Pana Ziębiewicza.* „Biblioterapeuta” 2007.

skiego, który w czasie wakacji próbował go uporządkować. Praca była ciężka, tak że chłopiec nawet początkowo myślał o tym, aby ją porzucić, ale (...) *Pomalu, pomalu wciągnął go zielony spokój drzew* (s. 156). Ten spokój był mu bardzo potrzebny. W jego skołatanym umyśle tak wiele było pytań i wątpliwości związanych z jego jakże niepewną życiową sytuacją.

To właśnie podczas tych prac zawiązała się przyjaźń pomiędzy dziećmi a Markiem, kiedy to prowadzili długie rozmowy, siedząc *na markowej świeżo upranej bluzie pod krzakiem przekwitłego jaśminu* (s. 157). On tak samo jak bliźniaki potrzebował bowiem wsparcia, odrodzenia sił, nabrania zaufania do samego siebie, aby pozostać wiernym swoim przekonaniom, aby nie dać się wciągnąć w wir życia z uzależnionym od alkoholu ojczymem. Tak jak plewi i porządkuje ogród Zagórskich, tak musi uporządkować swoje życie. Po śmierci ojca nigdy nie znalazł oparcia w ojczyźnie, ani w zniewolonej przez niego matce. Marek kochał ją i przyrodnych braci, ale nienawidził pijaństwa ojczyma. Samotny, uwikłany w konflikt wewnętrzny i boleśnie odczuwający własne dojrzewanie stał się, ten młody chłopak, przysłowiowym „kołem ratunkowym” dla osamotnionych dzieci. Sam potrzebujący ciepła rodzinnego i miłości zastępuje im zapracowanych rodziców: matkę i ojca. Stał się ich powiernikiem i przyjacielem. Był bowiem bardzo dojrzały jak na swój wiek. Miał wspaniałą pedagogiczną intuicję i kiedy chorowity i bojaźliwy Fil nie umie radzić sobie z trudnościami, Marek staje się jego życiowym przewodnikiem.

Ale i on otrzymuje swoją szansę. Pan Ziembiewicz potrzebował wprawdzie sporo czasu aby nabrać do chłopca zaufania i zaproponować mu mieszkanie u siebie, ale kiedy to się już stało czytelnik mógł mieć nadzieję, że losy bohaterów będą już toczyły się spokojniejszym nurtem, że nastąpi czas wzajemnego zrozumienia, wspierania się i przyjaźni.

* * *

Wykorzystując te wątki napisałam program *Sq takie ogrody* dla seniorów, który ma na celu:

- uświadomienie uczestnikom zajęć zmian zachodzących w psychice starzejącego się człowieka,
- rozpoznawanie własnych reakcji na pojawiające się ograniczenia wynikające z wieku,
- wyrażanie emocji i lęków towarzyszących starości,
- znajdowanie sposobów radzenia sobie z przykrościami z nich wynikających,
- uczenie się prośenia o pomoc i przyjmowania pomocy,
- uświadamianie sobie roli przyjaźni w codziennym życiu seniorów,
- uświadomienie sobie terapeutycznej funkcji aktywizacji kulturalnej.

Uczestnikami zaproponowanych zajęć mogą być emeryci i renciści powyżej 65 roku życia, ci którzy czują się samotni, odrzućeni, nieszczęśliwi.

Zajęcia można realizować w przystosowanych do tego salach, ale z mojej praktyki wynika, że bardzo dobrze udają się w plenerze (w parku lub ogrodzie). Zaproponowany i dotychczas przeze mnie realizowany cykl obejmuje tylko cztery spotkania. Pierwsze o charakterze integracyjnym zatytułowane „Znam takiego seniora” ma na celu poszukiwanie sposobów przeciwdziałania samotności osób starszych. Drugie spotkanie „W ogrodzie Pana Ziembiewicza” ma na celu uświadomienie analogii pomiędzy życiem pana Ziembiewicza a losami jego ogrodu i szukanie odpowiednich rozwiązań, aby los ten odmienić.

Trzecie spotkanie „Przyjaźń potrzebna jest każdemu” oparte jest o motywy przyjaźni pana Zygmunta z kotem Teofilem i stopniowo rodzącej się więzi między starszym panem a jego małymi sąsiadami i Markiem Szydłowskim. Celem tego spotkania jest przede wszystkim uświadomienie uczestnikom, że przyjaźń potrzebna jest człowiekowi w każdym okresie życia, że jego wartość podnosi umiejętność dzielenia się z innymi nie tylko dobrami materialnymi, ale także dobrym słowem i własnym doświadczeniem.

Spotkanie czwarte „I ja mogę być tobie potrzebny” to kontynuacja tematyki poprzednich zajęć. Chodzi tu przede wszystkim o znalezienie odpowiedzi w jaki sposób starszy człowiek może czuć się innym przydatny, w jaki sposób może zareklamować się na rynku pracy. Kiedy może czuć się wartościowym pomocnikiem i doradcą?

Spotkanie 1 Znam takiego seniora

Cel:

- poszukiwanie sposobów przeciwdziałaniu samotności starych osób,
- uświadomienie uczestnikom roli zainteresowania w ich życiu jako motywu do aktywnego życia,
- próba zwrócenia uwagi na przyjaźń w życiu seniorów.

1. Zajęcia integracyjne

1.1. Wprowadzenie do zajęć: wysłuchanie piosenki Jonasza Kofy „Pamiętajcie o ogrodach”

1.2. Powitanie i przedstawienie się uczestników

1.3. Technika niedokończonych zdań

- Najbardziej lubię...
- Najchętniej czas wolny spędzam z... w...
- Na zajęciach jestem ponieważ...

2. Moje dni

2.1. Złote myśli. Prowadząca rozdaje uczestnikom „złote myśli (zał. nr 1) różnych osób, które dożyły późnej starości i prosi o chwilę zastanowienia się nad ich przesłaniem.

2.2. Dzień jak co dzień. Uczestnicy opowiadają o swoim przeciętnym dniu i zastanawiają się, którą z odczytanych „złotych myśli” mogą odnieść do siebie samego.

3. Biblioterapia. Prowadzący odczytuje fragmenty utworu M. Borowej dotyczące sposobu życia pana Ziembiewicza.

3.1. Dyskusja nad przeczytanym fragmentem. Uczestnicy próbują ocenić ten sposób życia.

3.2. Znam takiego człowieka. Uczestnicy opowiadają o znanych im przykładach osób podobnych do pana Ziembiewicza.

3.3. Panie Zyguncie, radzę Panu... uczestnicy tworzą listę porad dla pana Ziembiewicza dotyczących m.in.: nawiązania kontaktu z wnuczką, stosunków z sąsiadami itp.

3.4. Zakończenie. Prowadząca próbuje tak podsumować zajęcia, aby uczestnicy doszli do wniosku, że w życiu pana Ziembiewicza brakuje przyjaciół i zapowiada, że na następnych zajęciach będą zajmować się tym problemem.

Ewaluacja. Uczestnicy dzielą się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami z zajęć.

Spotkanie 2 W ogrodzie pana Ziembiewicza

Cel:

- uświadomienie uczestnikom analogii pomiędzy losami ogrodu a życiem bohatera,
- szukanie odpowiednich rozwiązań wpływających pozytywnie na zmianę losu pana Ziembiewicza.

1. Zajęcia integracyjne

1.1. Wprowadzenie do zajęć: wysłuchanie piosenki Jonasza Kofy „Pamiętajcie o ogrodach”

1.2. Powitanie uczestników

1.3. Technika niedokończonych zdań

- Na ostatnich zajęciach najbardziej...
- Chciałbym Wam opowiedzieć co wydarzyło mi się ostatnio...
- W tym tygodniu byłem w... u...
- Na tych zajęciach jestem ponieważ...

2. Moje ogrody. Swobodna rozmowa na temat własnych lub cudzych ogrodów działkowych lub przydomowych.

3. Biblioterapia

3.1. Ogród pana Ziembiewicza. Prowadząca odczytuje (lub opowiada) wybrane fragmenty utworu M. Borowej dotyczące tego ogrodu.

3.2. Dyskusja o roli tego ogrodu w życiu bohatera.

3.3. Szukanie analogii pomiędzy ogrodem a życiem pana Ziembiewicza. Prowadząca na zakończenie ćwiczenia podkreśla, że należy robić wszystko aby samotność nie odebrała radości życia.

3.4. Praktyczne porady dla bohatera.

Zakończenie: Prowadząca prowadzi wykład (ok. 30-45 min.) ilustrowany zdjęciami i materiałem filmowym znanych zabytkowych polskich i zagra-

nicznych ogrodów, podkreślając ich rekreacyjną i kulturową funkcję.

Ewaluacja uczestnicy dzielą się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami z zajęć.

Spotkanie 3 Przyjaźń potrzebna jest każdemu

Cel:

- docenianie roli zwierząt w samotnym życiu starych ludzi,
- przekonywanie uczestników o konieczności dzielenia się swoimi umiejętnościami, doświadczeniem i czasem wolnym z innymi ludźmi jako sposobie na pozyskiwanie przyjaciół.

1. Zajęcia integracyjne

1.1. Wprowadzenie do zajęć: wysłuchanie piosenki Jonasza Kofy „Pamiętajcie o ogrodach”

1.2. Powitanie uczestników

2. Moje ulubione zwierzęta. Uczestnicy opowiadają o swoich ulubionych zwierzętach, przede wszystkim o tych, które mają w domu.

3. Biblioterapia. Prowadząca odczytuje fragmenty dotyczące kota Teofila.

3.1. Dyskusja nad rolą tego zwierzęcia w życiu pana Ziembiewicza.

3.2. Można zaprzyjaźnić się z dziećmi. Prowadząca odczytuje fragmenty dotyczące odwiedzin Teo i Fila, a uczestnicy dyskutują nad tym jak różne, starsze, znane im osoby odnoszą się do dzieci, pełniąc funkcje opiekuńcze i wychowawcze. Dają też przykłady niechęci do małych dzieci i przykłady, kiedy dzieci zmieniły stosunek starszej osoby do otaczającego go świata.

Zakończenie. Prowadząca odczytuje myśl Grenville Kleiser:

„Nie pozwól,
aby błahostki zakłócały spokój twych myśli...
Życie jest zbyt cenne, aby je tracić na to,
co nie jest istotne
lecz przemijające...
Zignoruj to,
co jest bez znaczenia”.

Ewaluacja: uczestnicy dzielą się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami z zajęć.

Spotkanie 4 I ja mogę być Tobie potrzebny

Cel:

- ukazywanie w jaki sposób człowiek starszy może wspomagać inne osoby w ich trudnej sytuacji życiowej.

1. Zajęcia integracyjne

1.1. Wprowadzenie do zajęć: wysłuchanie piosenki Jonasza Kofy „Pamiętajcie o ogrodach”

1.2. Powitanie uczestników

2. Kiedy czuję się samotny to... Uczestnicy opowiadają o sposobach radzenia sobie ze swoją samotnością lub osamotnieniem.

3. Biblioterapia. Prowadząca streszcza fragmenty dotyczące Marka Szydłowskiego

3.1. Scenki dramowe:

- pan Ziembiewicz znajduje kota,
- pan Ziembiewicz opiekuje się Teofilem,
- spotkanie Marka z panem Ziembiewiczem,
- pan Ziembiewicz zastanawia się jak może pomóc Markowi.

3.2. Dyskusja. Uczestnicy rozmawiają o tym, w jaki sposób zachowaliby się na miejscu pana Ziembiewicza. Mówią o swoich doświadczeniach w udzielaniu pomocy innym ludziom.

3.3. Zakończenie

Ewaluacja: uczestnicy dzielą się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami z zajęć.

Motywnym przewodnim wszystkich spotkań była piosenka Jonasza Koffity, która wprowadziła nastrój powagi i budziła refleksje. Chociaż program ten adresowany był do osób starszych, to można na takie spotkania zaprosić także młodych ludzi, aby im stosunkowo wcześniej pokazać drogę ku starości, aby ich uczyć dojrzałego dochodzenia do okresu późnej dorosłości.

dr IRENA BORECKA
biblioterapeuta

ZESTAWIENIE BIBLIOGRAFICZNE

Drama metodą twórczej edukacji

*Słyszałem i zapomniałem,
Widziałem i zapamiętałem,
Zrobiłem i zrozumiałem.*
Konfucjusz

Drama (grec. drao – działam, usiłuję) jest to metoda rozwijania sprawności umysłowej oraz osobistych zainteresowań przez doświadczenie i przeżywanie. Jako metoda pedagogiczna posiada szerokie zastosowanie zarówno o charakterze edukacyjnym, jak i wychowawczym. Służy rozumieniu i interpretacji tekstów literackich, wydarzeń historycznych, sytuacji wychowawczych. Uczy negocjowania, podejmowania decyzji, komunikowania się. Jej zaletą jest to, że może być stosowana bez względu na poziom intelektualny uczestników.

Krystyna Pankowska określa dramę jako „... metodę dydaktyczno-wychowawczą angażującą w działanie ucznia całą jego wiedzę o świecie oraz wykorzystujących: wyobraźnię, emocje, zmysły, intuicję, w celu zdobywania bądź pogłębiania wiedzy o świecie, o sobie, o innych...¹”.

Niniejsze zestawienie bibliograficzne zawiera wybór najnowszego piśmiennictwa – wydawnictw zwartych i artykułów z czasopism, ukazujących możliwości dramy w kontekście współczesnej edukacji (pedagogika dramy – teoria i praktyka, techniki dramy, zasady prowadzenia zajęć dramatycznych; wykorzystanie metody dramy w praktyce szkolnej – w edukacji wczesnoszkolnej, czytelnictwie i medialnej, regionalnej, lingwistycznej, na lekcjach języka polskiego, historii, religii, chemii, fizyki, matematyki, wychowania fizycznego; drama

jako metoda terapii i zastosowanie jej w profilaktyce uzależnień i agresji, programy i scenariusze zajęć dramatycznych). Adresowana jest do szerokiego grona nauczycieli, wychowawców, bibliotekarzy różnych typów bibliotek oraz instruktorów prowadzących zajęcia teatralne z dziećmi i młodzieżą.

WYDAWNICTWA ZWARTE

1. Baw się i ucz z nami: scenariusze zajęć dramatycznych dla szkoły podstawowej / Danuta Józwiak, Renata Szymonek. – Kielce: „Mac”, 2000. – 48 s.: il.; 20 cm

2. Drama a wychowanie / Anna Dziedzic. – Wyd. 3. – Warszawa: Wydaw. CODN – Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, 2000. – 118 s.; 24 cm

3. Drama i arteterapia w szkole: programy i scenariusze zajęć / Irena Borecka, Maria Widerowska, Joanna Walczak, Ewa Wilamowska. – Wałbrzych: Wydaw. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, 2005. – 204 s.; 25 cm

4. Drama i happening w edukacji przedszkolnej / Maria Królicza. – Kraków: „Impuls”, 2006. – 151 s.: il.; 24 cm

5. Drama jako metoda wspomaganie rozwoju osobowości dziecka w wieku szkolnym / Lucyna Maksymowicz. – Słupsk: Wydaw. Uczelniane PAP, 2002. – 150 s.; 25 cm

6. Drama na lekcjach historii / Anna Dziedzic, Wiesława Elżbieta Kozłowska. – Wyd. 2. – Warszawa: Wydaw. Szkolne i Pedagogiczne, 1999. – 315, [1] s.: il., fot., 1 portr.; 21 cm

7. Drama na lekcjach języka polskiego i zajęciach wychowawczych w liceum / Wiesława Młynarczyk. – Płock: „Korepetytor” M. Gałczyński, 2001. – 70 s.; 23 cm

¹ Zob. K. Pankowska: *Pedagogika dramy. Teoria i praktyka*. Warszawa 2000.

8. **Drama na lekcjach języka polskiego w gimnazjum** / Agnieszka Matus, Otylia Wiśniewska. – Płock: „Korepetytor” M. Gałczyński, 2002. – 58 s.; tab.; 24 cm

9. **Drama w gimnazjum: propozycje lekcji języka polskiego do podręczników *Zrozumieć słowo* Anity Gis: klasa I i II gimnazjum** / Maria Gudro. – Poznań: „Arka”, 2000. – 80 s.; 23 cm

10. **Drama w gimnazjum: propozycje lekcji języka polskiego do podręczników *Zrozumieć słowo* Anity Gis: klasa III gimnazjum** / Maria Gudro. – Poznań: „Arka”, 2002. – 70 s.; 23 cm

11. **Drama w kształceniu pedagogicznym** / Teresa Lewandowska-Kidoń. – Lublin: Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2003. – 161 s.; 24 cm

12. **Drama w kształceniu zintegrowanym** / Grażyna Duszyńska [et al.]. – Płock: „Korepetytor” M. Gałczyński, 2001. – 102 s.; faks., fot., rys., tab.; 23 cm

13. **Drama w przedszkolu** / pod red. Celinę Marszałek. – Legnica: Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, 1999. – 119, [2] s.; il.; 21 cm

14. **Drama w przekraczaniu granic niepełnosprawności** / Krystyna Pankowska, Aneta Madziara, Hanna Jastrzębska-Gzella. – Warszawa: Wydaw. Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, 2006. – 143 s.; 24 cm

15. **Drama w szkolnej edukacji historycznej: opis metody i technik nauczania oraz przykładowe scenariusze lekcji na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum w zakresie edukacji historycznej** / Ireneusz Malec. – Toruń: „Bea-Bleja”, 2002. – 145 s.; il.; 21 cm

16. **Dramowa interpretacja lektur szkolnych: scenariusze zajęć w klasie pierwszej** / Barbara Przybylska-Matula [et al.]. – Wyd. 2. – Warszawa: „Nowa Era”, 2005. – 134, [1] s.; rys.; 24 cm

17. **Edukacja przez dramę** / Krystyna Pankowska. – Warszawa: Wydaw. Szkolne i Pedagogiczne, 1997. – 118, [2] s.; fot.; 21 cm

18. **Inscenizacje na lekcjach matematyki** / Teresa Czerkłańska. – Opole: „Nowik”, 1999. – 66 s.; rys.; 21 cm

19. **Jak uczyć metodami aktywnymi** / Irena Dzierzgowska; aut. Maria Kotowska. – Warszawa: „Fraszka Edukacyjna”, 2005. – 56 s.; 21 cm

20. **Możliwości i ograniczenia dramy jako metody kształtowania rozumienia pojęć moralnych** / Elżbieta Jezierska-Wiejak. – Toruń: Wydaw. Adam Marszałek, cop. 2004. – 229 s.; fot. kolor., rys., tab., wykry.; 24 cm

21. **Pedagogika dramy: teoria i praktyka** / Krystyna Pankowska. – Warszawa: „Żak”, 2000. – 282 s., [1] s.; 20 cm

22. **Pokażę ci świat: ćwiczenia, zabawy, etiudy teatralne** / wybór i oprac. Maria Schejbal.

– Bielsko-Biała: Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne „Teatr Grodzki”, 2002. – 83 s.; il.; 21 cm

23. **Proszę pani, czy będzie dziś drama?: scenariusze lekcji języka polskiego w klasach IV-VI** / Agnieszka Matus, Otylia Wiśniewska. – Płock: „Korepetytor” M. Gałczyński, 2000. – 75 s.; 24 cm

24. **Są takie chwile...: (poradnik)** / Jadwiga i Bogdan Lipińscy. – Lublin: Polonijne Centrum Nauczycielskie, 2004. – 103 s.; il.; 21 cm

25. **Spróbujmy inaczej: metody aktywizujące w wychowaniu przedszkolnym** / Ryta Folejewska, Irena Zarzycka. – Warszawa: Wydaw. Szkolne i Pedagogiczne, cop. 2005. – 80 s.; 24 cm

26. **Teatr i edukacja** / Anna Dziejdz. – Poznań: „Arka”, 2001. – 188 s., [4] s. tabl., [1] k. tabl. kolor. złoż. luz.: il.; 24 cm

27. **Teatr przebudzenia: strategię milowego kroku: praktyczny przewodnik dla instruktorów prowadzących zajęcia teatralne z młodzieżą** / Sara Clifford, Anna Herrmann; tl. Renata Van de Logt. – Łódź: „Mała litera”; Warszawa: „Cyklady”, 2003. – 261, [3] s.; il.; 23 cm

28. **Teatr – terapia, edukacja, asertywność, twórczość, rozwój: praca zbiorowa** / pod red. Mirosława Glinieckiego i Lucyny Maksymowicz. – Słupsk: Słupski Ośrodek Kultury; Koszalin: Teatr „Stop”, 2004. – 196, [1] s.; fot. (w tym kolor.), portr.; 24 cm

29. **Techniki dramy w teorii i praktyce: nie tylko dla nauczycieli bibliotekarzy** / Mariola Antczak. – Warszawa: „Sukurs”, 2004. – 71 s.; tab.; 24 cm

30. **Techniki teatru improwizacji w programach szkoleniowych** / Kat Koppett; [przeł. Grzegorz Łuczkiwicz]. – Kraków: Oficyna Ekonomiczna. Oddział Polskich Wydawnictw Profesjonalnych, 2003. – 251 s.; il.; 24 cm

31. **Zabawy dramowe w edukacji wczesnoszkolnej** / Aleksandra Matelska. – Poznań: Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli: Oficyna Współczesna, 2001. – 111, [1] s.; il.; 21 cm

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

32. **„Baw się bezpiecznie” – scenariusz zajęć dla dzieci 6-letnich z elementami dramy** / Jadwiga Kaczmarek // „Wiadomości Przedszkolaka”. – 2004, nr 9, s. 12-14

33. **Dlaczego glottodrama?** / Wioletta Piegzik // „Języki Obce w Szkole”. – 2001, nr 2, s. 40-44

34. **Dobre wychowanie w szkole: przymusy kultury czy animacja: propozycja zajęć dramowych z młodzieżą** / Jan Tatarowicz // „Drama”. – 2003, z. 44, s. 12-16

35. **Drama** / Małgorzata Kuśpit // „Remedium”. – 2003, nr 5, s. 16-17

36. **Drama a „Male Ojczyzny”**: o zastosowaniu w edukacji regionalnej / Jan Tatarowicz // „Drama”. – 1999, z. 30, s. 13-15
37. **Drama dla chłopców (wraz z projektem scenariusza zajęć pt.: „Człowiek silny i słaby”)** / Jan Tatarowicz // „Drama”. – 2002, z. 38, s. 8-12
38. **Drama – dobra i dla uczniów i dla nauczycieli** / Alicja Pruszkowska // „Drama”. – 2003, z. 44, s. 3-5
39. **Drama i teatr** / Jolanta Maksymiuk-Jankiewicz, Anna Taracha // „Wychowanie w Przedszkolu”. – 2005, nr 2, s. 48-50
40. **Drama i teatr jako terapia** / Jolanta Kwaśniewska // „Polonistyka”. – 2003, nr 9, s. 551-555
41. **Drama i wychowanie: elementy metodyki pracy z grupą (klasą szkolną)**. Cz. 2 / Dorothy Heathcote // „Drama”, z. 33, s. 7-9
42. **Drama i wychowanie: przedmiot czy system? Progi bezpieczeństwa efektywnych zajęć dramowych**. Cz. 1 / Dorothy Heathcote // „Drama”. – 1999, z. 32, s. 6-8
43. **Drama jako metoda edukacyjno-rozwojowa** / Maria Chmielewska – Bibliogr. // „Pedagogika Społeczna”. – 2004, nr 4, s. 111-115
44. **Drama jako metoda nauczania** / Ewa Szajnik // „Katecheta”. – 2003, nr 6, s. 49-52
45. **Drama jako metoda oparta na kreacji uczniów** / Joanna Krasoń // „Wiadomości Historyczne”. – 2001, nr 3, s. 184-185
46. **Drama metodą całościowego rozwoju dziecka** / Maria Gudro // „Forum Humanistów”. – 2000, nr 1, s. 35-37
47. **Drama – metodą twórczej edukacji** / Alicja Gałązka // „Chowanna”. – 1999, t. 1-2, s. 54-68
48. **Drama na Dzień Ziemi: (scenariusz zajęć w klasie II)** / Alina Odrzywolska // „Aura”. – 2003, nr 3, dod. „Dodatek Ekologiczny dla Szkół”, nr 102, s. 9
49. **Drama na lekcjach języka polskiego w szkole podstawowej: (przykłady scenariuszy lekcji dla klas I-VI)** / Justyna Mikula, Eugeniusz Szymik. – Streszcz. w języ. ang. // „Nauczyciel i Szkoła”. – 2004, nr 3-4, s. 309-315
50. **Drama na lekcjach przyrody** / Urszula Grygier // „Biologia w Szkole”. – 2000, nr 4, s. 180-182; „Nowa Szkoła” 2000, nr 7, s. 39-41 i 2002 nr 6, s. 14-18
51. **Drama na zajęciach teatralnych dla dzieci i młodzieży** / Alicja Pruszkowska // „Drama”. – 2003/2004, nr 48, s. 3-5
52. **Drama sprecyzowana** / Wioletta Gołygowska // „Wiadomości Historyczne”. – 2004, nr 4, s. 52-56
53. **Drama – to jedna z metod „zdrowej” edukacji** / Bożena Respondek // „Nowa Szkoła”. – 2003, nr 6, s. 60-61
54. **Drama w doskonaleniu współdziałania nauczycieli z rodzicami uczniów** / Jan Tatarowicz // „Drama”. – 2000, z. 35, s. 12-15
55. **Drama w edukacji wczesnoszkolnej** / Włodzimierz Goriszowski, Piotr Kowolik // „Z Doświadczeń Pedagoga”. – 2000, nr 2, s. 37-55
56. **Drama w glottodydaktyce** / Alicja Gałązka // „Innowacje w Edukacji Akademickiej”. – 2003, nr 1, s. 27-38
57. **Drama w klasach integracyjnych** / Urszula Grygiel // „Edukacja i Dialog”. – 2002, nr 1, s. 43-47; 2002, nr 6, s. 14-18
58. **Drama w klasach integracyjnych** / Urszula Grygier // „Biologia w Szkole”. – 2003, nr 3, s. 146-149
59. **Drama w edukacji wczesnoszkolnej** / Kamila Witerska. – Bibliogr. // „Przegląd Edukacyjny”. – 2002, nr 5, s. 2-4
60. **Drama w klasach integracyjnych** / Urszula Grygier // „Edukacja i Dialog”. – 2002, nr 1, s. 43-47
61. **Drama w nauce przedmiotów szkolnych i w zespole teatralnym** / Halina Machulska // „Drama”. – 2006, z. 51, s. 5-9
62. **Drama w pracy pedagogicznej z uczniem niepełnosprawnym intelektualnie** / Justyna Juszcak // „Drama”. – 2001, z. 39, s. 9-11
63. **Drama w procesie edukacji wczesnoszkolnej** / Paweł Pindera, Michał Pindera // „Nauczyciel i Szkoła”. – 2002, nr 3-4, s. 161-174
64. **Drama w szkole – fajna rzecz!** / Katarzyna Baumann // „Edukacja i Dialog”. – 2004, nr 3, s. 58-62
65. **Drama w wychowaniu** / Urszula Grygier // „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”. – 2002, nr 6, s. 38-43
66. **Drama w wychowaniu fizycznym dzieci** / Izabela Czos. – Bibliogr. // „Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne”. – 2005, nr 5, s. 22-24
67. **Drama wykorzystywana do celów edukacyjnych w katechezie** / Joanna Figarska // „Zeszyty Formacji Katechetów”. – 2002, nr 4, s. 65-74
68. **Drama wyzwala aktywność** / Urszula Grygier // „Edukacja i Dialog”. – 2004, nr 6, s. 21-25
69. **Dramowe fascynacje folklorem** / Anna Bargielska // „Drama”. – 2006, z. 49, s. 15-20
70. **Ja, poseł sejmu dziecięcego, proponuję następującą ustawę dotyczącą rodziny...: scenariusz lekcji z języka polskiego z wykorzystaniem metody dramy** / Henryka Jenek // „Nauczyciel i Szkoła”. – 2003, nr 1-2, s. 393-397
71. **Jak nauczam metodą dramy przedmiotu „Ochrona i kształtowanie środowiska”** / Miezianko-Pieper // „Drama”. – 2003, z. 43, s. 23-24
72. **Jaka jest różnica między inscenizacją a dramą?** / Zbigniew Paweł Maciejewski // „Katecheta”. – 2002, nr 11, s. 59-61
73. **Kontrast czy dopełnienie – czyli co mogą spowodować przeciwstawne cechy osobowości? (zajęcia dramowe w gimnazjum)** / Elżbieta Socha // „Drama”. – 2002, z. 38, s. 15-19

74. **Ku autokreacji poprzez dramę** / Lucyna Maksymowicz. – Bibliogr. Streszcz. w jęz. ang. // „Edukacja”. – 2004, nr 1, s. 33-44

75. **Lekcje chemii w formie dramy** / Danuta Babczonek-Wróbel // „Chemia w Szkole”. – 1999, nr 5, s. 282-283

76. **Metoda dramy a poczucie podmiotowości uczniów klas pierwszych III i XI Liceum Ogólnokształcącego w Kielcach** / Marek Świeca, Agnieszka Zegadło // „Kieleckie Studia Pedagogiczne i Psychologiczne”. – T. 13 (2000), s. 89-99

77. **Metoda dramy w nauce komunikacji** / Maria Gudro-Puischel // „Język Polski w Szkole dla klas IV-VI”. – 2006/2007, nr 2, s. 15-22

78. **Metody aktywizujące jako sposób modelowania zachowań prozdrowotnych ucznia** / Zofia Kubińska, Jolanta Danielewicz // „Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne”. – 2003, nr 2, s. 17-20

79. **Metody aktywne w pedagogicznym kształceniu studentów – drama** / Krystyna Dymek-Balcerk // „Prace Naukowe. Pedagogika / Politechnika Radomska im. Kazimierza Pułaskiego”. – 2004, nr 1, s. 121-124

80. **Metody dramowe sposobem aktywizacji w katechezie** / Ewa Pajestka. – Bibliogr. // „Zeszyty Formacji Katechetów”. – 2004, nr 2, s. 58-63

81. **Metody gier dydaktycznych a techniki dramowe** / Kamila Witerska. – Streszcz. w jęz. ang. // „Zeszyty Naukowe”. Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Ser. 2 – z. 4. – (2003), s. 65-70

82. **Możliwości dramy w kontekście nowych zadań współczesnej edukacji** / Krystyna Panikowska. – Streszcz. w jęz. ang. // „Zeszyty Naukowe / Wyższa Szkoła Suwalsko-Mazurska w Suwałkach”. – nr 6. – (2002), s. 81-90

83. **Nie tylko o reklamie w dramie: techniki dramowe na zajęciach edukacji czytelniczej i medialnej** / Anna Żarów // „Biblioteka w Szkole”. – 2002, nr 3, s. 18-19

84. **Polacy i Niemcy obok siebie: scenariusz lekcji przeprowadzonej metodą dramy w liceum** / Alina Rzepecka // „Wiadomości Historyczne”. – 2002, nr 2, s. 79-82

85. **Polskie źródła współczesnej dramy edukacyjnej** / Dorota Ciechanowska // „Toruńskie Studia Dydaktyczne” nr 15. – (2000), s. 218-221; nr 17 (2001), s. 109-112

86. **Powiedzcie, gdzie szukać pomocy: scenariusz zajęć** / Iwona Ambroziak, Ewa Piwczyk // „Biblioteka w Szkole”. – 2002, nr 4, s. 11-12

87. **Przewodnik po dramie** / Halina Machulska // „Drama”. – 2003, z. 44, s. 5-11

88. **Refleksje o dramie** / Anna Woś // „Nowy Biuletyn Szkolny” (Opole). – 2004, nr 5, s. 6-7

89. **Rola dramy w twórczej, przyspieszonej edukacji lingwistycznej** / Alicja Gałązka // „Chocwanna”. – 2002, t. 2, s. 70-86

90. **Scenki na powtórzenie** / Ewa Królczyk // „Fizyka w Szkole”. – 2003, nr 3, s. 166-168

91. **Słowiańskie ślady (z dramą w tle)** / Anna Dziedzic // „Drama”. – 2006, z. 52, s. 19-20

92. **Techniki dramowe na lekcjach języka polskiego w gimnazjum** / Karina Borowiec // „Język Polski w Szkole – Gimnazjum”. – 2001/2002, nr 4, s. 36-48

93. **Terapia dramą** / Monika Just // „Życie Szkoły”. – 2004, nr 2, s. 21-26

94. **Tworzenie programu wychowawczego szkoły – udział dramy** / Anna Bargielska // „Drama”. – 1999, z. 29, s. 7-13

95. **Uczymy się zasad ruchu drogowego: (zajęcia zintegrowane metodą dramy)** / Marzanna Skonieczna // „Drama”. – 2002, z. 38, s. 20-22

96. **Umysl jako szafa grająca: rzeczywistość i fikcja dramy** / John Somers; tl. z ang. Kaja Królikowska // „Opieka, Wychowanie, Terapia”. – 2003, nr 4, s. 17-21

97. **Wejść w rolę...: koncepcja wykorzystania dramy w praktyce szkolnej** / Ewa Fritzkowska // „Język Polski w Liceum”. – 2003/2004 nr 1, s. 42-48

98. **Wędrowki z dramą – po wspólnej Europie** / Alicja Pruszkowska // „Drama”. – 2006, z. 52, s. 3-4

99. **Wykorzystanie ćwiczeń dramowych w nauczaniu wczesnoszkolnym** / Grażyna Łebecka, Lilianna Mańka // „Życie Szkoły”. – 2000, nr 8, s. 492-496

100. **Wykorzystanie dramy** / Teresa Cyran, Lidia Łukasik // „Życie Szkoły”. – 2002, nr 7, s. 423-425

101. **Wykorzystanie dramy w edukacji wczesnoszkolnej** / Kamila Witerska. – Streszcz. w jęz. ang. // „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej” (Łódź). – 2002, nr 3, s. 85-96

102. **Zasady prowadzenia zajęć dramowych** / Halina Machulska // „Drama”. – 2006, z. 50, s. 15-20

103. **Znaczenie dramy dla rozwoju wyobraźni dziecka** / Marek Świeca // „Nauczanie Początkowe”. – 2006/2007, nr 3, s. 60-64

104. **Znaczenie dramy i swobodnego tekstu w profilaktyce uzależnień i agresji** / Bożena Koperny // „Życie Szkoły”. – 2001, nr 1, s. 30-31

ELŻBIETA TROJAN
nauczyciel bibliotekarz
w PBW w Opolu

Pożegnania

Antonina Ludomiła Holtzer 1914-2007



W dniu 11 kwietnia 2007 r. środowisko bibliotekarskie z Radomia oraz rodzina i przyjaciele pożegnali Antoninę Ludomiłę Holtzer, która spoczęła w rodzinnym grobowcu na cmentarzu przy ul. Li-manowskiego.

Antonina Ludomiła Holtzer z domu Rywacka urodziła się 6 kwietnia 1914 r. w Radomiu w rodzinie Antoniego i Kazimierzy Kustosz. Tu ukończyła szkołę podstawową i prywatne gimnazjum żeńskie im. Marii Konopnickiej w 1936 r. Studiowała na Wydziale Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, tam poznała Andrzeja Kazimierza Holtzera także studenta prawa i w 1941 r. zawarli związek małżeński. Początkowo mieszkali w rodzinnych stronach męża w majątku Siemnice w powiecie tomaszowskim woj. lubelskiego. W 1943 r. A. Ludomiła i Andrzej odmówili podpisania volkslisty i w tymże roku zostali wysiedleni ze swego majątku. Do 1945 r. A. Ludomiła zajęła się wychowaniem dwóch córek: Teresy i Ewy. Po wyzwoleniu nie wrócili już do Siemnic lecz zamieszkali w Węgorzewie. Od 1946 r. do 1949 r. A. L. Holtzer pracowała w Węgorzewie, gdzie założyła Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną. W 1949 r. urodziła syna Mariusza i wtedy wróciła do rodzinnego miasta Radomia. 1 marca 1955 r. podjęła pracę w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radomiu na stanowi-

sku dyrektora i na długie lata związała się z tą instytucją. W 1965 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało Jej stanowisko starszego kustosza. W 1975 r. z chwilą utworzenia województwa radomskiego została powołana na stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i pełniła tę funkcję do 30 listopada 1976 r. do czasu przejścia na emeryturę.

Pod Jej kierownictwem nastąpił dalszy rozwój biblioteki, powstały nowe placówki, poprawiła się baza lokalowa, nastąpił wzrost specjalistycznej kadry, zwiększył się stan księgozbioru i wzrosło czytelnictwo. Praca w bibliotece dawała Jej wiele satysfakcji, odznaczała się systematycznością i starannością w jej wykonywaniu. Emanowała wysoką kulturą osobistą, była osobą elegancką, opanowaną i uprzejmą.

Była nie tylko bibliotekarzem, ale też oddanym działaczem społeczno-kulturalnym, autorką wielu interesujących publikacji oraz artykułów z zakresu bibliotekarstwa, upowszechniania czytelnictwa, regionalizmu. Opracowała kilka haseł biograficznych do *Słownika pracowników książki polskiej* zarówno wydania podstawowego (1972), jak i suplementu (1986). Do trzytomowego wydawnictwa *Znani i nieznanzi ziemi radomskiej* (1980, 1988, 1990) opracowała ponad 25 biogramów, a w monografii *Radom: dzieje miasta w XIX i XX w.* (Warszawa 1985) była m.in. współautorem rozdziałów: *Biblioteki radomskie i Drukarnie i księgarnie w latach 1815-1969.*

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej wielokrotnie wyróżniana i odznaczana. Posiadała m.in. odznaki „Zasłużony Działacz Kultury”, „Za zasługi dla Kielecczyzny”, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W 1979 r. została udekorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Aktywnie uczestniczyła w pracach Radomskiego Towarzystwa Naukowego, pełniąc funkcję przewodniczącej Komisji Rewizyjnej. Na 30-lecie RTN otrzymała godność Honorowego Członka a w roku 1993 medal RTN „BENE MERITI”.

Zmarła 5 kwietnia 2007 r. Przeżyła 93 lata. Pozostawiła dwie córki, syna, sześć wnuków i dwóch prawnuków (mąż zmarł w 1960 r.). Odeszła świadoma, pozostawiając pamiątki drogim Jej sercu najbliższym i przyjaciółom, do których zalicza się autorka niniejszego artykułu.

DANUTA TOMCZYK

emerytowany dyrektor
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu

Dzień Bibliotekarza i Bibliotek – tym razem w Radomiu

● Święto to obchodzone zawsze 8 maja, zakorzeniło się w tradycji bibliotekarzy. Jest akcentowane w bibliotekach i uroczystie obchodzone, a nawet celebrowane. W organizacji tego święta istotną rolę odgrywa Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i jego okręgi. Jest to znakomita okazja do podkreślenia roli i prestiżu biblioteki, jej funkcji w społeczeństwie, trudnej pracy bibliotekarza. Tego Dnia władze samorządowe, resort kultury, organizacje zawodowe wyróżniają bibliotekarzy odznaczeniami państwowymi i stowarzyszeniowymi, dostrzegając ich wysiłek w procesie upowszechniania kultury, edukacji, czytelnictwa.

Wśród wielu bibliotek w Polsce Dzień Bibliotekarza i Bibliotek odbył się również w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radomiu. Zaproszeni bibliotekarze mieli możliwość wysłuchania przemówień Anny Skubisz – dyrektora ksiąźnicy radomskiej i dr. Michała Strąka – dyrektora Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego oraz wykładu Joanny Pasztaleniec-Jarzyńskiej pt. „Biblioteka 2.0 źródłem inspiracji dla bibliotekarzy i czytelników”. Święto Bibliotekarza stało się okazją do uhonorowania zasłużonych bibliotekarzy odznaczeniami i wyróżnieniami. W części artystycznej zaproszeni goście wysłuchali koncertu piosenek do tekstów Zygmunta Wojdana w wykonaniu Izabeli Bejtkop-Frańczek i Iwony Pieniążek (śpiew) oraz Jadvigi Stępkowskiej (piano). Obchody zakończono uroczystym toastem. Podobne uroczystości odbyły się w innych bibliotekach. (*J. Ch.*)

Współpraca MBP w Jaśle i Uniwersytetu Trzeciego Wieku

● Coraz większe zainteresowanie komputerem i Internetem jako środkiem komunikacji sprawiło, że do tego świata chcą przynależać nie tylko ludzie młodzi, ale również starsi, dla których w większości jest to nowe narzędzie i medium technologiczne.



W dniach 14-17 stycznia br. Miejska Biblioteka Publiczna w Jaśle na prośbę Ireny Becli z UTW, zorganizowała warsztaty z obsługi komputera i porusza-

nia się w sieci Internet dla studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W spotkaniu uczestniczyło 9 osób. Uczestnicy warsztatów poznali podstawowe zasady korzystania z komputera i edytora tekstu. Każda z osób pracowała na „swoim” stanowisku komputerowym. Po krótkiej prezentacji uczestnicy oswajali się z klawiaturą i myszką, poznali sposoby tworzenia plików i folderów, operacje na oknach w systemie Windows. Przedstawiono podstawowe informacje o sposobach dostępu i komunikacji komputerów w Internecie oraz informacje o przeglądarkach internetowych i sposobach wyszukiwania informacji. Na zakończenie wszyscy założyli sobie konta e-mail, wysyłali i odbierali pocztę, poznawali możliwości jakie daje komunikowanie się przez Internet.

W związku ze zbyt małą dostępnością kursów komputerowych, zwłaszcza tych bezpłatnych przeznaczonych specjalnie dla seniorów, biblioteka zorganizuje po raz kolejny bezpłatne warsztaty, które pomogą seniorom w oswojeniu się z kontakcie z komputerami i nowoczesnym medium jakim jest Internet – mówiła Małgorzata Piekarska dyrektor MBP.

(*Wg informacji MBP w Jaśle*)

Piłskie Dni Literatury dla Dzieci i Młodzieży

● Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Pantaleona Szumana w Pile zorganizowała na przełomie III dekady maja i I dekady czerwca br. IX Piłskie Dni Literatury.

Piłskie Dni Literatury dla Dzieci i Młodzieży to kontynuacja sprawdzonego i uznanego przez czytelnika od 1979 r. działania promującego wartościową literacko i graficznie książkę dla dzieci i młodzieży oraz jej twórców. Na program IX Dni składały się: ogólnopolska konferencja „Zaczarowanie słowem. O literaturze dla młodszych i nieco starszych”, wystawa „Salon Ilustratorów”, wystawa fotograficzna

Patronat medialny: „Poradnik Bibliotekarza”

„Dzieci świata” Piotra Krysiaka, 30 spotkań autorskich, warsztaty literackie i plastyczne, z uznanymi twórcami książek, konkursy: plastyczny „Moja książeczka”, recytatorski „Przyjaźń, dobro i marzenia”, zajęcia interaktywne i działania z elementami biblioterapii „Dziecięca Akademia Literatury”. Przedsięwzięcia były realizowane w siedzibie biblioteki przy ul. Buczka 14 i 9 filiach zlokalizowanych na terenie miasta Piły, w Biurze Wystaw Artystycznych i Usług Plastycznych w Pile, bibliotekach publicznych, przedszkolach, szkołach, domach kultury subregionu piłskiego. Udział w nich wzięło ok. 6500 mieszkańców, w tym 6000 dzieci i młodzieży. Promocja Piłskich Dni była szeroka i intensywna, realizowana poprzez druki informacyjne: plakat, afisz, zaproszenia, kartka z autografem, strony internetowe – własnej biblioteki oraz Starostwa Powiatowego i Urzędu Miasta w Pile, Fundacji ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom, informacje w ogólnopolskich serwisach kulturalnych, mediach lokalnych i regionalnych.

Projekt uzyskał wsparcie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego „Promocja Czytelnictwa”.

Maria Bochan
dyrektor PiMBP w Pile

Laureaci konkursu PIK na najbardziej aktywną bibliotekę i księgarnię w 2007 r.

● Ogłoszono wyniki konkursu organizowanego przez Polską Izbę Książki na najbardziej aktywną bibliotekę i najbardziej aktywną księgarnię w 2007 r. W jury zasiadała m.in. kol. Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska – skarbnik SBP.

W konkursie PIK na najbardziej aktywną bibliotekę w 2007 r. I miejsce zdobyła Biblioteka „Książnica Beskidzka” z Bielska-Białej. Dwie równorzędne nagrody: Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Sopocie. Jury podjęło decyzję o uhonorowaniu dodatkowo 7 bibliotek: Biblioteka Szkoły Podstawowej nr 109 w Warszawie, Krośnieńska Biblioteka Publiczna, Miejska Biblioteka Publiczna im. M. Dąbrowskiej w Choszcznie, Biblioteka Miejska w Puławach, Biblioteka Publiczna Gminy Stare Miasto, Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach, Biblioteka Śląska w Katowicach.

W konkursie na najbardziej aktywną księgarnię w 2007 r. I miejsce zdobyła Księgarnia Agora z Bolesławca. Dwie równorzędne nagrody uzyskali: Antykwariat naukowy z Kielc oraz Księgarnia „Galeria z Bajki” w Poznaniu.

Wręczenie nagród miało miejsce 23.04.2008 r. podczas uroczystej gali z okazji Światowego Dnia Książki, w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Laureatom obu konkursów serdecznie gratulujemy

Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach super lodolamaczem

● W ogólnopolskim konkursie *Lodolamacze 2008* Kapituła Etapu Regionalnego przyznała Miejskiej Bibliotece Publicznej w Katowicach statuetkę *Super Lodolamacza*. Nasza Biblioteka została doceniona za szczególną wrażliwość społeczną i odpowiedzialną politykę personalną uwzględniającą potrzeby osób niepełnosprawnych.

Lodolamacze 2008 to ogólnopolski konkurs objęty honorowym patronatem przez Małżonkę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Marię Kaczyńską. Ideą konkursu jest nagradzanie firm, przedsiębiorców i osób prywatnych wybitnie angażujących się w rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych, tworzących nowe i coraz lepszej jakości miejsca pracy oraz dostrzegających sens i konieczność ich aktywności zawodowej.

Miejska Biblioteka Publiczna jest instytucją otwartą na potrzeby i problemy osób niepełnosprawnych. Zatrudnia osoby z różnego typu dysfunkcjami, które realizują się na stanowiskach administracyjnych i merytorycznych. Są wśród nich: główna księgowa, bibliotekarze, operator urządzeń komputerowych oraz pomocnik biblioteczny ds. plastycznych. Nasza instytucja prowadzi także staże pracownicze dla podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Śląskim Stowarzyszeniu „Ad Vitam Dignam” oraz praktyki zawodowe dla podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej „Promyk”.

Poza promocją zatrudnienia osób niepełnosprawnych, zgodnie z „Miejskim Programem Działań na rzecz Osób Niepełnosprawnych” Miejska Biblioteka

Publiczna podejmuje także szereg prac, które mają na celu zwiększenie udziału osób niepełnosprawnych – dzieci, młodzieży, osób starszych i chorych w życiu kulturalnym, artystycznym i sportowym oraz rekreacji i turystyce. Działania te są realizowane poprzez aktywne uczestnictwo osób niepełnosprawnych w imprezach kulturalnych, artystycznych oraz poprzez promowanie i prezentację ich twórczości.

W ubiegłym roku, przygotowaliśmy 267 imprez, w których wzięło udział ponad 4800 osób niepełnosprawnych. Zależy nam na przekazywaniu informacji wszystkim zainteresowanym, ponieważ stwarza to największą szansę włączenia osób w działania kulturalne. Wierzymy, iż nasze działania przyczynią się do przełamania barier w dostępie do słowa i kultury.

Serdecznie zapraszamy Czytelników do udziału we wszystkich naszych inicjatywach!

(Wg informacji MBP w Katowicach)

Edukacyjne projekty w MBP w Oświęcimiu

● Bibliotekarze z MBP w Oświęcimiu przygotowali dwa projekty popularyzujące książkę i czytelnictwo oraz pomagające, głównie rodzicom, w doborze właściwej lektury, programu telewizyjnego czy czasopisma.

Projekt „Rodzice i dzieci – wychowanie do mediów” – przygotowuje jego uczestników, czyli rodziców (opiekunów) i dzieci, do właściwego wykorzystania mediów w procesie wychowawczo-kulturalnym oraz wskazuje i uświadamia edukacyjne i wychowawcze walory literatury.

Drugi projekt „Ogólnopolska Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego” – organizowany przez oświęcimską bibliotekę – promuje wartościową literaturę dla dzieci i pozwala spojrzeć na bibliotekę nie tylko z pozycji miejsca gromadzącego skarby kultury narodowej i regionalnej, ale także miejsca – organizatora wydarzenia literackiego. W tym roku to już 15 – jubileuszowa edycja Nagrody. Patronat honorowy przyjął Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski.

Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego została ustanowiona w 1994 r. przez Fundację „Książka dla Dziecka” i redakcję czasopisma o książce dla dziecka „Guliwer” w hołdzie dla znakomitego, popularnego polskiego pisarza dla dzieci i młodzieży, którego książki cechuje humor i silna wiara w prymat dobra. Od 2004 r. organizacja Nagrody Literackiej im. Kornela Makuszyńskiego przekazana została przez Fundację „Książka dla Dziecka” Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Łukasza Górnickiego – Filii dla Dzieci i Młodzieży w Oświęcimiu.

Jest przyznawana co rok żyjącemu polskiemu autorowi za wyróżniającą się podobnymi cechami książkę literacką dla dzieci młodszych, opublikowaną po raz pierwszy w roku poprzedzającym kolejną edycję nagrody.

Oba programy znalazły akceptację komisji powołanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Instytut Książki, oceniającej nowatorskie oraz ciekawe formy promocji książki i czytelnictwa. Cieszymy się z tego sukcesu również dlatego, że działania naszej biblioteki zostały docenione.

Mariola Tawlewicz

Obchody Dnia Bibliotekarza w Wałbrzychu bez władz samorządowych

Pracownicy Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu, do niedawna jednej z najlepszych w kraju, są zrozpaczeni kiepską sytuacją finansową. Pieniądzy nie ma na podwyżki i nowe książki. Mimo obietnic, władze od 5 lat nie zrobiły nic, by rozwiązać problem.

Mamy jedną z najlepiej wykształconych i zarazem najgorzej zarabiających kadr bibliotekarskich w Polsce – mówi Krystyna Kucharska, przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Bibliotek Publicznych Ziemi Wałbrzyskiej. Ale średnie wynagrodzenie w naszej placówce wynosi ok. 1100 zł. Natomiast bibliotekarz rozpoczynający pracę może liczyć na niespełna 900 zł. Przez niskie pensje i brak perspektyw na podwyżkę, placówkę zaczynają opuszczać kolejni pracownicy. Część została przyjęta z otwartymi ramionami w bibliotekach wrocławskich. Desperacja innych była tak wielka, że wyjechali do pracy za granicą.

Tylko w ostatnich tygodniach trzy nasze koleżanki wzięły bezpłatne urlopy i pojechały zbierać warzywa w Holandii – opowiada Krystyna Kucharska. Prawdopodobnie nie wrócą już do biblioteki.

Rezygnacja dyrektora. Ten przykład szokuje tym bardziej, że niespełna 10 lat temu Biblioteka pod Atlantami była uważana za jedną z najlepszych w kraju. Miała dwie renomowane galerie, w których wystawiali swoje prace światowej sławy artyści m.in. Franciszek Starowieyski. Jako jedna z pierwszych utworzyła również dział zbiorów audiowizualnych i pracownię regionalną. Był nawet projekt przekształcenia jej w siedzibę wojewódzka. Decyzja sprzed 5 lat o pozbawieniu Wałbrzyska statusu powiatu grodzkiego, przekreśliła te plany i była początkiem problemów finansowych placówki. Władze powiatu i gminy spiraliły się, kto ma finansować bibliotekę. Kiedy wypracowały kompromis i uzgodniły, że dotacja będzie płacona po połowie, okazało się, że suma jest bardzo niska.

Na 2008 rok dostaliśmy łącznie 2,8 mln zł. Dolna granica finansowa dla naszej placówki to 3 mln zł. W miastach wielkością zbliżonych do Wałbrzyska, roczny budżet bibliotek to 5 mln zł – wyjaśnia Cezary Kasiborski, szef biblioteki. Władze nie dostrzegają jednak problemu. Dlatego złożyłem w Urzędzie Miejskim rezygnację z funkcji. Jestem już zmęczony zaciśnięciem pasa.

(Komunikat nadesłała Grażyna Biłska)

Żywa biblioteka w WBP w Krakowie

Od 15 do 17 maja br. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie oprócz tradycyjnych woluminów wypożyczać można żywe książki.

Żywa biblioteka to nic innego jak wypożyczalnia, w której zamiast książek można wypożyczać... ludzi. Książką może być Żyd, Niemiec, Ormianin, Koreańczyk czy Arab. Wypożyczającym zaś mógł być każdy, kto odwiedził WBP od 15 do 17 maja. Żywa biblioteka stwarza szansę bezpośredniego dotarcia do osób zamkniętych w przeróżnych stereotypach i zweryfikowania wielu krzywdzących i fałszywych przekonań na ich temat.

Jak to działa? Po prostu – przychodzimy do żywej biblioteki i jeśli wiemy, kto nas najbardziej interesuje, udajemy się do bibliotekarza. Na czym polega czytanie? W tym przypadku na dialogu. Możemy zapytać się wypożyczonej osoby o nurtujące nas kwestie. Sprawdzić u źródeł, czy faktycznie jest tak, jak nam się wydawało. Działa to oczywiście i w drugą stronę:

nasz partner także przecież może chcieć się czegoś dowiedzieć. Na tym właśnie polega idea żywej biblioteki – zrozumienie poprzez dialog. Oprócz samej biblioteki miały miejsce rozmaite warsztaty, spotkania, pokazy fotografii i filmów, które wiązały się z tematyką praw człowieka i różnorodnością kulturową.

Organizatorem akcji było Stowarzyszenie Edukacji Nieformalnej „Meritum”, a współorganizatorami Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, Instytut Studiów Regionalnych UJ, Polska Akcja Humanitarna oraz Małopolskie Centrum Wolontariatu, Rada Kół Naukowych UJ, Koło Naukowe Studentów Kulturoznawstwa Międzynarodowego UJ.

(Wg. komunikatu Jerzego Woźniakiewicza z WBP w Krakowie)

ZAPROSILI NAS...

● Proboszcz parafii pw. św. Chrzyciela i Biblioteka Parafialna w Trzciance na uroczystość jubileuszową z okazji 25-lecia Biblioteki Parafialnej. 19.04.2008 r. oraz XXV Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Trzcianka 13-20.04.2008 r.

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na spotkanie autorskie Zbigniewa Masterniaka i Stefana Chwina – z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich. 23.04.2008 r.

● Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Oddziału w Radomiu na uroczyste spotkanie z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek. 8.05.2008 r.

● Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego na Tydzień Bibliotek 5-11.05.2008 r. „Biblioteka miejscem spotkań”.

● Dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego dr Michał Strąk na uroczystości z okazji Dnia Kierbedziów. Święta Bibliotekarzy i Bibliotek. 12.05.2008 r.

● Atomedia Consulting wydawca informatorów „Skarb Rodzica” i „Branża Dziecięca” na ogólnopolską konferencję „Jak zrozumieć świat dziecka – współczesne spojrzenie na tradycyjne metody pedagogiczne”. Centrum Kultury we Wrocławiu. 12-13.05.2008 r.

● Miejska Biblioteka Publiczna w Jaśle, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział Jasło na uroczystość wręczenia nagród XIII Konkursu Literackiego Twórczości Dzieci i Młodzieży. 13.05.2008 r.

● Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, Instytut Słowacki, Międzynarodowy Dom Sztuki dla Dzieci BIBIANA na otwarcie wystawy „Biennale Ilustracji Bratysława 2007”. 14.05.2008 r.

● Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Oddziału we Wrocławiu, Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu na Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. 14.05.2008 r.

● Frankfurckie Targi Książki i Punkt Informacji o Rynku Książki w Warszawie – Books from Germany na spotkanie pt. „Niemiecka Książka dla dzieci i młodzieży na 53. Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie”. 15.05.2008 r.

Za zaproszenia dziękujemy!



azymut

Ogólnopolski System Dystrybucji Wydawnictw Azymut Sp. z o.o.
Wiodący dystrybutor książek w Polsce!
Oferta ponad 800 oficyn wydawniczych!
Ponad 40 tysięcy tytułów w ciągłej sprzedaży!

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW U NAS!

Oferujemy:

- możliwość funkcjonalnego dokonywania zakupów przez internet w naszym magazynie wirtualnym lub bezpośrednio z codziennego mailingu o nowościach, dodrukach i rekomendacjach
- kategoryzację biblioteczną książek
- profesjonalną obsługę przetargów na dostawę i sprzedaż książek
- bezpłatne dostawy zakupionych książek
- krótki czas realizacji zamówień
- codzienny serwis mailowy o nowościach i zapowiedziach wydawniczych
- Internetowe Forum Azymutu

Zapraszamy na naszą stronę www.azymut.pl!

Kontakt do nas:

e-mail: bibliotekarz@azymut.pl
tel. (22) 847 20 02 w. 123 lub 112
fax: (22) 847 20 02 w. 220

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca), Mirosława Majewska (sekretarz), Maria Bochan, Wiesława Borkowska-Nichthaus, Barbara Budyńska, Ewa Gruda, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz, Robert Mischczuk, Barbara Stępniewska, Michał Zając

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl
Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com
Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. (22) 552-02-26, 0600-505-662; e-mail: dgrabo@wp.pl
Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96
Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: zinamonik@wp.pl
Honoraria autorskie: Kazimiera KRAWCZAK tel. (22) 825-54-25; e-mail: biurozgsbp@wp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.

Współpracują z redakcją: Lucjan Biliński, Grażyna Biłska, Zdzisław Bieleń, Henryk Hollender, Małgorzata Kisilowska, Bogdan Klukowski, Maria Kulik, Krystyna Kuźmińska

WYDAWNICTWO



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax 827-52-96
Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI
e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Skład i łamanie: Renard Hawryszko. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład: 5300 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594.

WARUNKI PRENUMERATY „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA”

„RUCH” S.A

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2008 r. wynosi 36,00 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- **Adres do korespondencji:** „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
 - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
 - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
 - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
 - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
 - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: (022) 825-53-49, e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl



DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ

Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że WYDAWNICTWO SBP jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ

Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ

Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB

Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.

Adresy: <http://www.ebib.info> ebib.redakcja@oss.wroc.pl

KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA

możesz zamówić:

Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu

02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213

Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49

e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręczną w dwóch punktach:

w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213.

Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

**KUPUJCIE U NAS!
BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY**